

Stypendyści ministra

Współpraca z firmą Zortrax

ISSN 1641-3199

WIADOMOŚCI

www.uwm.edu.pl

# UNIwersyteckie



OLSZTYN

LUTY 2018

NR 2/222

czytaj:

**Biobiznes prosto z biomarginesu**

str. 16

w numerze:

**Zbadali tatrzańskie stawy i potoki**

str. 19



DR TOMASZ  
WIERZEJSKI



**Najlepszy Belfer wybrany!**



# Koncert Uniwersytecki „Śpiewajmy kolędy...”

7.01.2018



Fotoreportaż Ścibora Ciepiewskiego



Fotoreportaż Adriana Starusa, SAF „Jamnik”



# Akademickie kolędowanie z ACK

21.01.2018

## FAKTY

Z Senatu 26.01.2018 r. ....	2
UWM podjął współpracę z firmą Zortrax .....	3
Młodzi naukowcy z UWM ze stypendiami ministra .....	4
Profesor Krzysztof Młynarczyk – laureatem Nagrody św. Jakuba .....	5
Rektor uhonorowany jubileuszowym medalem .....	6
Medal Instytutu Nenckiego dla prof. R. Góreckiego .....	6
Nowy profesor .....	7
Dr n. med. Tadeusz Żechowicz wyróżniony .....	7
Najlepszy z najlepszych. Belfer 2017 wybrany .....	8
Noc Biologów 2018 .....	9
Nasi uczeni w Radzie Standardów Wyceny Nieruchomości .....	10
Prawdziwa nagroda za kryptowalutę .....	11
Wiedza kryminologiczna dała jej zwycięstwo .....	12



Młodzi naukowcy z UWM  
ze stypendiami ministra  
*str. 4*

## NAUKA

Ile jest warte zaufanie .....	13
Herbarium profesora Szemplińskiego .....	14
Patent na gorczycę .....	15
Biobiznes prosto z biomarginesu .....	16
Pionierska operacja dała jej życie .....	17
In vino vita! .....	18
Zbadali tatrzańskie stawy i potoki .....	19
Spór o Puszcę Białowieską cz. 2 .....	20



Patent na gorczycę  
*str. 15*

## KULTURA

Koncert najpiękniejszych kolęd .....	21
Akademickie kolędowanie .....	21
To był owocny rok .....	22
Zespół Musica In Via laureatem „Srebrnego pasma” .....	23

## STUDENCKIE ŻYCIE

Studenci UWM w Europarlamentcie .....	24
UWM zagrał dla WOŚP .....	25

## SILVA RERUM

A dla mnie krzesło, proszę... .....	26
Z UWM na deski Teatru Lalek .....	28
II Olimpiada Statystyczna .....	29
Wigilia Uniwersytetu Trzeciego Wieku .....	29
Konsultacje lekarskie dla pracowników UWM .....	30
Art and science. Obrazowanie biologiczne .....	30
Kacper pisze najlepiej .....	31
Zamiast kaleczyć – pytaj pogotowie .....	32
Polszczyzna mielizna .....	33
Polityka kulturalna .....	33
Czerwona apaszka .....	34
Okiem medioznawcy .....	34
Europa w blasku i cieniu .....	35
Wokół paragrafu .....	35
Ogłoszenie Biura ds. Nauki .....	36
Ogłoszenie Regionalnego Punktu Kontaktowego .....	37
Wydawnictwo UWM .....	38
Doktoraty – habilitacje .....	38
Sport .....	39



Zbadali tatrzańskie  
stawy i potoki  
*str. 21*

Redakcja: Wiadomości Uniwersyteckie UWM,  
10-719 Olsztyn-Kortowo, ul. Heweliusza 14,  
tel./fax (0-89) 523-35-41; (0-89) 523-43-57  
e-mail: wiadomosci@uwm.edu.pl  
Zespół redakcyjny: Małgorzata Hołubowska,  
Lech Kryszalowicz (redaktor naczelny),  
Katarzyna Wróblewska, Sylwia Zadworna.  
Zdjęcia: Janusz Pająk. Redakcja zastrzega  
sobie prawo do skrótów tekstów i zmian  
tytułów.  
Teksty przyjmujemy tylko w wersji  
elektronicznej.  
Nie zamówionych materiałów nie zwracamy.  
Druk: Zakład Poligraficzny UWM



## Z Senatu 26.01.2018

### **Sprawozdanie ze stanu realizacji zadań obejmujących miniony rok oraz przygotowanie uczelni do rozpoczęcia projektu związanego z uzyskaniem 33 mln zł dofinansowania zdominowały styczniowe posiedzenie Senatu UWM.**

Pierwsze w nowym roku posiedzenie Senatu Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego poświęcone było kluczowym dla uczelni kwestiom. Członkowie Senatu wysłuchali m.in. referowanego przez prorektorów sprawozdania o stanie realizacji zadań dotyczących ubiegłego roku, zapoznali się z przygotowaniem do rozpoczęcia projektu „Program rozwojowy UWM” oraz z przedstawionymi przez rektora prof. Ryszarda Góreckiego głównymi założeniami przygotowywanej w ministerstwie nowej ustawy o szkolnictwie wyższym. Dyskutowano także nad strategią dobrego przygotowania naszej uczelni do następnej ewaluacji.

Prof. Jerzy Przyborowski, prorektor ds. kształcenia i studentów przedstawił sprawozdanie z funkcjonowania Wewnętrznego Systemu Zapewniania Jakości Kształcenia oraz prezentację dotyczącą drogi zawodowej absolwentów UWM 5 lat po ukończeniu studiów. W programie obrad Senatu znalazło się także obszernie sprawozdanie kanclerza dr. inż. Aleksandra Sochy dotyczące remontów, modernizacji i inwestycji oraz wystąpienie dziekanów wydziałów Lekarskiego oraz Nauk o Zdrowiu prezentujące przygotowania do następnej ewaluacji. Sprawozdanie o sytuacji finansowej Uniwersyteckiego Szpitala Klinicznego przedstawił dyrektor dr n. med. Andrzej Włodarczyk.

Tradycją posiedzeń Senatu stało się rozpoczynanie obrad od wręczenia gratulacji i powinszowań. Tym razem wyrazy uznania rektor prof. R. Górecki przekazał 3 młodym naukowcom, którzy otrzymali nagrody naukowe ministra nauki i szkolnictwa wyższego (piszemy o tym na str. 4) oraz 17 studentom, którym MNiSW przyznało specjalne stypendia na bieżący rok akademicki za wybitne osiągnięcia w nauce. W grupie stypendystów aż 5 to studenci Wydziału Prawa i Administracji.

Rozpoczynając obrady rektor prof. R. Górecki omówił najważniejsze założenia tzw. ustawy 2.0 dotyczącej szkolnictwa wyższego.

Jej projekt zakłada m.in.: szczególnie duże uprawnienia dla rektorów i jednocześnie powołanie rady uczelni, jako organu zarządzającego, przekazanie senatowi w dużej mierze dotychczasowych kompetencji rad wydziałów, ocenę parametryczną uczelni jako całości. Nowa ustawa wprowadza także zmiany w zasadach oceny parametrycznej uczelni – zawężenie liczby dyscyplin do ok. 45 oraz modyfikuje uprawnienia uczelni do nadawania stopni naukowych.

– Mamy szansę na prowadzenie 16-18 dyscyplin naukowych na naszej uczelni – mówił rektor prof. R. Górecki dodając, że wejście w życie nowej ustawy wymusi na wielu uczelniach wręcz rewolucyjne zmiany.

Jak poinformował prorektor prof. J. Przyborowski, do wszystkich pracowników naukowych zostanie wysłana specjalna ankieta z prośbą o określenie dorobku naukowego i wybór dyscypliny naukowej, do której pracownik zostanie przypisany. Pozwoli to dokładnie oszacować liczbę i rodzaj dyscyplin naukowych prowadzonych w naszej uczelni i dobrze przygotować się do wymogów nowej ewaluacji.

– Odpowiednia liczba dyscyplin to warunek niezbędny do pozyskiwania pieniędzy z funduszy i utrzymania statusu uczelni akademickiej – podkreślał prof. J. Przyborowski.

Kolejnym punktem obrad było sprawozdanie z działalności Uniwersytetu w minionym roku. Jak wynika z przedstawionych dokumentów, nasza uczelnia sprawnie realizowała założone cele i zadania: uporządkowała ofertę dydaktyczną i dostosowała ją do potrzeb rynku, wprowadziła nowatorski model nauczania – kształcenie dualne, umacniała także umiędzynarodowienie, powołała interdyscyplinarne studia doktoranckie oraz Akademię Biznesu. Studenckie koła naukowe otrzymały możliwość ubiegania się o finansowanie projektów z tzw. studenckiego grantu rektorskiego.

Stabilna była sytuacja finansowa Uniwersytetu chociaż – z powodu niżu demograficznego powodującego spadek liczby studentów – spadły przychody z działalności dydaktycznej.

– Dobrą tendencją jest to, że od 2013 roku notujemy rosnące zyski w ogólnym bilansie finansowym uczelni – mówił prof. Mirosław Gornowicz, prorektor ds. ekonomicznych i rozwoju.

Ważne zadania stoją przed UWM w bieżącym roku. Od października uczelnia zacznie realizować projekt „Program rozwoju UWM”, na który otrzymała 33 mln zł dofinansowania.

– Rzeczą pilną teraz jest nawiązanie kontaktów z firmami w sprawie organizowania staży i praktyk studenckich a także nawiązanie współpracy z wykładowcami kandydatami na profesorów wizytujących – zaznaczył prorektor prof. J. Przyborowski. Projekt potrwa do 2022 roku.

*dokończenie na stronie 3.*



## UWM podjął współpracę z firmą Zortrax

**Olsztyńska firma Zortrax oraz Uniwersytet Warmińsko-Mazurski podpisały porozumienie (11.01.) dotyczące długofalowej współpracy. To pierwsza taka współpraca w Polsce.**

Współpraca ta będzie polegać na prowadzeniu wspólnych badań, uruchamianiu programów stażowych dla studentów, transferze wiedzy oraz organizacji wydarzeń naukowo-technicznych.

Porozumienie ze strony UWM podpisał prof. Ryszard Górecki, rektor UWM, a ze strony Zortraxu Rafał Tomasiak, jego prezes. Jest to pierwsza tak szeroko zakrojona współpraca pomiędzy firmą działającą w sektorze druku 3D a uczelnią wyższą w Polsce.

Jakie korzyści z tego porozumienia będzie mieć UWM i studenci?

– Odniesiemy wiele korzyści – informuje prof. Ryszard Górecki, rektor UWM. – Po pierwsze, nasi pracownicy naukowcy we współpracy z pracownikami Zortraxu będą prowadzić badania naukowe dotyczące regionu i kraju. Po drugie, nauczyciele akademicy i studenci będą mogli odbywać w tej firmie staże podnoszące ich wiedzę i umiejętności. Po trzecie, liczę na uruchomienie z Zortraxem kształcenia dualnego podobnego do tego, które realizujemy już z innymi firmami – wylicza rektor.

Czego po współpracy z UWM spodziewa się Zortrax?

– Będziemy prowadzić projekty dotyczące wykorzystania druku 3D w medycynie, weterynarii i w teleinformatyce. Będziemy również wspólnie badać nowe materiały do druku 3D, korzystając z bazy naukowej i wiedzy naukowców UWM – wyjaśnia Rafał Tomasiak. Prezes liczy także na pozyskanie spośród studentów, którzy będą

odbywać staże w jego firmie, nowych zdolnych pracowników. Propozycją kształcenia dualnego jest bardzo zainteresowany.

Jak informuje prof. Ryszard Górecki, porozumienie będą realizować wydziały: Nauk Technicznych, Matematyki i Informatyki oraz Geodezji, Inżynierii Przestrzennej i Budownictwa. Firma Zortrax w prezencie na dobry początek współpracy podarowała UWM drukarkę M200, od której zaczęła się jej światowa kariera.

W uroczystym podpisaniu porozumienia uczestniczył Michał Wypij, doradca Jarosława Gowina, wicepremiera, ministra nauki i szkolnictwa wyższego. Podkreślił on, że UWM i Zortrax w praktyce realizują działania, które minister nauki i szkolnictwa wyższego umożliwił, zmieniając przepisy. Obecny na uroczystości Miron Sycz, wicemarszałek województwa zaznaczył, że dzięki temu porozumieniu UWM i Zortrax będą mieć łatwiejszy dostęp do regionalnego funduszu przeznaczony na innowacje.

*Olsztyński Zortrax jest polskim dostawcą kompleksowych rozwiązań dla druku 3D. Spółka została zarejestrowana w grudniu 2013 r. Komercyjny sukces dała jej autorska drukarka 3D Zortrax M200. Wytwarza ponadto unikalne oprogramowanie i materiały do druku. Działalność prowadzi na rynkach całego świata, sprzedając swoje produkty m.in. w największych krajach europejskich oraz w USA i Kanadzie, a także na rynkach azjatyckich i Ameryki Południowej. Rozwiązania Zortrax są dostępne obecnie w ponad 50 krajach na całym świecie, gdzie zdobywają liczne nagrody i wyróżnienia. Prezes firmy Rafał Tomasiak, w listopadzie 2015 r. otrzymał tytuł „Przedsiębiorcy Roku EY” w kategorii „Nowy Biznes” w polskiej edycji konkursu EY Entrepreneur Of The Year.*

lek

## Z Senatu...

*dokończenie ze strony 2.*

Uniwersytet w bieżącym roku będzie także realizować wiele remontów i inwestycji. W zakres tych prac wejdzie m.in. rewaloryzacja zabytkowego parku w Kortowie, budowa nowej siedziby wydziałów Nauk Społecznych oraz Prawa i Administracji, budowa Centrum Popularyzacji Nauki i Innowacji. Uczelnia kontynuować będzie także prace z programu Green University.

Obrady zamknęły przedstawione przez prorektora prof. J. Przyborowskiego sprawozdania dotyczące funkcjonowania Wewnętrznego Systemu Zapewniania Jakości Kształcenia w minionym roku akademickim (na podstawie analizy raportów samooceny jednostek) oraz badań losów zawodowych absolwentów UWM 5 lat po ukończeniu studiów.

Członkowie Senatu podjęli także uchwały dotyczące zatrudnienia na stanowisku profesora zwyczajnego oraz zaopiniowania kandydatów do odznaczeń państwowych i resortowych.

mah



## Młodzi naukowcy z UWM ze stypendiami ministra

**W gronie 209 najzdolniejszych polskich młodych naukowców nagrodzonych stypendiami Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego znalazły się trzy osoby z UWM.**

Stypendia ministra nauki i szkolnictwa wyższego w XII konkursie adresowanym do najzdolniejszych młodych naukowców otrzymali dr inż. Daniel Żarski (z prawej) z Wydziału Nauk o Środowisku, dr Marta Kieżun z Wydziału Biologii i Biotechnologii oraz dr inż. Jacek Daniel Paziewski (z lewej) z Wydziału Geodezji, Inżynierii Przestrzennej i Budownictwa. Komisja oceniająca brała pod uwagę przede wszystkim dorobek naukowy, liczbę publikacji, uczestnictwo w stażach naukowych i konferencjach. Przyznane stypendium to nagroda za dotychczasową pracę. Kwota wynosi 5390 zł i będzie wypłacana przez 36 miesięcy.

Dr Marta Kieżun jest asystentką w Katedrze Anatomii i Fizjologii Zwierząt. Jako doktorantka zdobyła stypendium MNiSW w roku akademickim 2014/2015 dla najlepszych studentów. Jej badania dotyczą głównie zaburzeń metabolizmu w cyklu rozrodczym świni.

– Prowadzę badania podstawowe, to nie jest np. szukanie nowych leków, chociaż uzyskane wyniki mogą także pomóc w opracowaniu rozwiązań przydatnych w terapii ludzi. Tu świnka jest dobrym modelem i wielu naukowców stosuje w badaniach ten model – wyjaśnia dr inż. Marta Kieżun.

Stypendium chce przeznaczyć na wspomnienie domowego budżetu.

– Mam dwoje dzieci. Może wybierzemy się na dobrze zasłużone wakacje – dodaje.

Dr inż. Daniel Żarski to wychowanek Wydziału Ochrony Środowiska i Rybactwa UWM (obecnie Nauk o Środowisku). Pracuje w Katedrze Ichtiologii na macierzystym wydziale. Na swoim koncie ma także stypendium prestiżowego programu START Fundacji na rzecz Nauki Polskiej. Do swoich najważniejszych osiągnięć zalicza opracowanie nowego systemu oceny dojrzałości oocytów u ryb okoniowatych (okonia oraz sandacza) pozwalający na wyższą przewidywalność momentu owulacji podczas hormonalnie sty-

mulowanego rozrodu tych ryb. System ten został z sukcesem wdrożony oraz przetestowany w kilkunastu gospodarstwach rybackich w Polsce, jak również w kilku krajach europejskich. Jako pierwszy opracował systemy oceny jakości jaj ryb okoniowatych możliwy do zastosowania przed zapłodnieniem w warunkach regularnej pracy wylęgarniczej.

Dr inż. dr inż. Jacek Daniel Paziewski jest absolwentem Wydziału Geodezji i Gospodarki Przestrzennej (obecnie WGIPiB). On także po skończeniu studiów wybrał pracę naukową w macierzystej uczelni. Pracuje jako adiunkt w Instytucie Geodezji. Jest członkiem Zespołu Zaawansowanych Metod Pozycjonowania Satelitarnego. Zajmuje się rozwojem algorytmów i oprogramowaniem do precyzyjnego, satelitarnego wyznaczania pozycji z wykorzystaniem systemów GNSS: w tym m.in. zastosowaniem pomiarów GNSS w badaniach przemieszczeń i odkształceń obiektów budowlanych i terenu oraz integracją satelitarnych i klasycznych pomiarów geodezyjnych w precyzyjnej niwelacji. Jest członkiem rady wydawniczej czasopisma naukowego *Measurement Science and Technology* oraz edytorem czasopisma naukowego *Journal of Geodetic Science*.

Do swoich najważniejszych osiągnięć w ciągu ostatnich lat zalicza m.in. opracowanie autorskiego oprogramowania do wyznaczania pozycji z wykorzystaniem obserwacji GNSS oraz metodologii wykorzystania związków pomiędzy wieloma ruchomymi odbiornikami GNSS w celu poprawy rezultatów precyzyjnego satelitarnego pozycjonowania. Kierował grantem naukowym z NCN w konkursie Preludium, był wykonawcą w 3 projektach finansowanych przez ESA, NCBiR i NCN.

– To dla mnie ogromna radość, gratulowała mi oczywiście rodzina, ale i w pracy otrzymałem wyrazy uznania – komentuje otrzymanie stypendium dr inż. J. Paziewski.

Dr Paziewski ma już wytyczone nowe cele i zadania na najbliższy czas.

– To przede wszystkim dalszy rozwój naukowy i aplikowanie o kolejne granty. Obecnie kieruję grantem z programu SONATA z Narodowego Centrum Nauki. Badania potrwać do 2020 r. – dodaje.

Od 2006 roku MNiSW przyznało stypendia ponad 1300 młodym wybitnym naukowcom. W 2015 r. stypendia otrzymało aż 255 osób.

mah

# Profesor Krzysztof Młynarczyk - laureatem Nagrody św. Jakuba

**Laureatem Nagrody św. Jakuba w kategorii nauka za rok 2017 został prof. Krzysztof Młynarczyk, dziekan Wydziału Kształtowania Środowiska i Rolnictwa, kierownik Katedry Architektury Krajobrazu.**

Gala Noworoczna prezydenta Olsztyna, podczas której wręczył on nagrody odbyła się 19 stycznia w Centrum Konferencyjnym UWM. Prof. Krzysztof Młynarczyk jest absolwentem Wydziału Rolniczego ART, zajmuje się badaniami zbiorowisk roślinnych, architekturą krajobrazu i turystyką wiejską. Tytuł profesora otrzymał w 2003 r. Był jednym z prekursorów utworzenia kierunku studiów architektura krajobrazu w Polsce w 1998 r. UWM był jedną z 5 pierwszych uczelni w kraju, które rozpoczęły tego rodzaju kształcenie.

„Od 2012 roku pełni funkcję dziekana Wydziału Kształtowania Środowiska i Rolnictwa UWM. W naszym mieście pracuje od 1976 r. W 1996 r. organizował Zakład Agroturystyki i Kształtowania Terenów Zieleni, który od 2003 r. funkcjonuje jako Katedra Architektury Krajobrazu UWM. Członek zarządu Stowarzyszenia Polskich Architektów Krajobrazu. Obecnie nadzoruje opracowanie utworzenia programu ogrodu botanicznego w Kortowie. Wiele prac dyplomowych, które powstały pod okiem Profesora, zostało wykorzystanych praktycznie przy inwestycjach infrastrukturalnych samorządów” – czytamy w uzasadnieniu nagrody.

Szczególnie interesuje go ruralistyka, czyli kształtowanie szerokiej przestrzeni wiejskiej, której istotnym, ale nie jedynym elementem jest sztuka ogrodowa.

– Sztuka ogrodowa to element ładu przestrzennego, narzędzie harmonizacji krajobrazu. Człowiek ze względu na swoją moc oddziaływania ma obowiązek gospodarować i zarządzać krajobrazem. Do niedawna na wsi nikt się takimi rzeczami nie przejmował. Liczyła się tylko produkcja. Teraz taki rodzaj myślenia o krajobrazie bywa już brany pod uwagę. Jest to m.in. wynik tego, że wykształciliśmy już wielu architektów krajobrazu – mówi prof. Młynarczyk.

Prof. Krzysztof Młynarczyk jest nie tylko teoretykiem ruralistki, ale także jej obrońcą i praktykiem.

– Mamy dobre tradycje. Już na początku XIX polscy właściciele ziemscy, jak np. Dezydery Chłapowski w Wielkopolsce kształtowali świadomie krajobraz wiejski stosując zadrzewienia śródpolne. W Prusach Wschodnich już w XIX wieku ukazały się przepisy nakazujące gospodarzom zakładanie siedlisk na ich ziemi. W ten sposób powstała charakterystyczna dla naszego regionu rolnicza zabudowa kolonijna – wyjaśnia prof. Młynarczyk.

Osobną kategorię w wiejskim krajobrazie stanowią założenia parkowe.

– Mieliśmy wiele świetnych parków wschodniopruskich i ich architektów, np. Johanna Larassa. Resztki tych parków jeszcze pozostały. Uświadamiamy naszym studentom, jak wartościowe i bogate tradycje tutaj mamy i to, że trzeba je chronić – dodaje prof. Młynarczyk.

Praktykiem ruralistki jest dlatego, że mieszka na wsi, w typowym wschodniopruskim gospodarstwie kolonijnym, przy którym pielęgnuje duży ogród, a przez pewien czas miał nawet pasiekę. Podczas urlopów uprawia narciarstwo zjazdowe, a kiedy śnieg pozwala,



biega na nartach po okolicy. Lubi czytać książki dotyczące I i II wojny światowej.

W ub. r. Nagrodę św. Jakuba w kategorii nauka otrzymał prof. Tadeusz Kamiński, dziekan Wydziału Biologii i Biotechnologii UWM.

Podczas tej samej gali Nagrodę św. Jakuba za wybitne osiągnięcia w sporcie dostał Jakub Kochanowski – zawodnik Indykpolu AZS Olsztyn.

Jakub Kochanowski urodził się w 1997 r. w Giżycku. Waży 84 kg i ma 199 cm wzrostu, zasięg w ataku – 348 cm, zasięg w bloku – 316 cm. Niezwykle dynamiczny rozwój kariery tego zawodnika w ostatnim czasie zadziwia całe środowisko siatkarskie w kraju. Takiego talentu siatkarskiego nie było w Olsztynie od dawna. Ten młody siatkarz Indykpolu AZS Olsztyn i reprezentacji kraju ma na koncie wiele sukcesów. Najbardziej spektakularny w 2017 r., kiedy jako kapitan doprowadził reprezentację Polski juniorów do mistrzostwa świata, zostając zarazem najbardziej wartościowym graczem mistrzostw.

W pozostałych kategoriach zostali wyróżnieni: kultura – Olsztyn Green Festival; gospodarka – Społem PSS w Olsztynie; działalność pozarządowa – Elżbieta Fabisiak, animatorka kultury; szczególne zasługi dla Olsztyna – Instytut Rozrodu Zwierząt i Badań Żywności PAN za Europejską Noc Naukowców.

Uroczystość uświetnił koncert Ani Wyszkoni.

Nagroda św. Jakuba to doroczna, najbardziej prestiżowa nagroda prezydenta Olsztyna, przyznawana za wybitne zasługi dla miasta w danym roku. Jest to sposób docenienia efektów wieloletniej pracy ludzi, którzy szczególnie angażują się w życie miasta, tworząc jego dorobek naukowy, kulturalny, gospodarczy, sportowy, historię miasta. Nagrody przyznawane są w 6 kategoriach: gospodarka, nauka, kultura, sport, działalność pozarządowa oraz za specjalne zasługi dla Olsztyna.

Kandydatów do nagrody mogą zgłaszać środowiska, organizacje i instytucje. Laureatów typuje kapituła, w której zasiada m.in.: rektor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.

lek

## Rektor uhonorowany jubileuszowym medalem

**Prof. Ryszard Górecki, rektor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego otrzymał pamiątkowy medal Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód.**



Stowarzyszenie Współpracy Polska-Wschód obchodzi w tym roku jubileusz 25-lecia działalności. Z tej okazji olsztyński oddział SW PW oraz Instytut Słowiańszczyzny Wschodniej UWM zorganizowały seminarium połączone z wręczaniem okolicznościowych medali osobom i instytucjom współpracującym z SW PW. W gronie osób uhonorowanych Medalem Mickiewicz Puszkina znalazł się rektor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego prof. Ryszard Górecki. Medale i okolicznościowe adresy wręczał dr Jerzy Smoliński, członek prezydium zarządu krajowego i wiceprezes stowarzyszenia.

– Realizujemy szeroko zakrojony program współpracy ze Stowarzyszeniem Współpracy Polska-Wschód oraz ze Stowarzyszeniem Wspólnota Polska. Mamy także podpisane porozumienia o współpracy naukowej i wymianie studenckiej z wieloma uczelniami ze Wschodu – mówił rektor prof. R. Górecki, podkreślając, że uczelnia stawia sobie za cel dynamizowanie i rozszerzanie kontaktów z ośrodkami naukowymi ze Wschodu.

Młodzież ze Wschodu coraz częściej wybiera studia na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim. Najliczniejszą grupę stanowią studenci z Ukrainy – na naszej uczelni studiuje 24 osoby z tego kraju; 16 osób z Białorusi, 6 z Federacji Rosyjskiej, 3 studentów przyjechało na studia do Kortowa z Kazachstanu. W gronie studentów UWM są też osoby z dalekiej Gruzji i Azerbejdżanu.

O dobrych wzajemnych kontaktach Instytutu Słowiańszczyzny Wschodniej i SW PW mówili także: dyrektor instytutu dr hab. Joanna Orzechowska oraz Wiesław Łubiński, prezes oddziału olsztyńskiego SW PW. Obie instytucje podpisały w ubiegłym roku umowę o współpracy. Olsztyński oddział SWPW organizował w ubiegłym roku m.in. obchody 15-lecia współpracy naszego regionu z Obwodem Kaliningradzkim. Gościł wtedy na naszej uczelni Siergiej Andriejew, ambasador Rosji w Polsce, który wygłosił wykład poświęcony relacjom polsko-rosyjskim.

Stowarzyszenie Współpracy Polska-Wschód to organizacja pozarządowa, której głównym celem jest budowanie i rozwijanie dobrosąsiedzkich stosunków z krajami zza wschodniej granicy. Skupia się na promowaniu polskiej kultury, tradycji i sztuki za granicą, przy jednoczesnym propagowaniu dziedzictwa kulturowego krajów sąsiednich na terenie Polski. Jednocześnie stara się wspierać młodzież polonijną ze Wschodu, organizując coroczne kolonie, warsztaty tematyczne oraz wycieczki.

Podczas jubileuszowego seminarium medale otrzymali także Gustaw Marek Brzezina, marszałek województwa oraz posłanka Urszula Paślawska i Jarosław Tokarczyk, prezes spółki „Edytor”, wydawcy „Gazety Olsztyńskiej”.

mah

## Medal Instytutu Nenckiego dla prof. R. Góreckiego

**Prof. Ryszard Górecki rektor UWM, został wyróżniony przez Instytut Nenckiego, jedno z największych nieuniwersyteckich centrów badań biologicznych w Polsce.**

W dniu 21 grudnia 2017 roku odbyła się uroczystość, podczas której prof. Adam Szewczyk, dyrektor Instytutu Nenckiego, w podziękowaniu za szczególne zasługi na rzecz rozwoju Instytutu Nenckiego, wręczył medal prof. Ryszardowi Góreckiemu. Prof. Ryszard Górecki, rektor Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, wspiera od wielu lat współpracę naukowo-edukacyjną Instytutu Nenckiego PAN z UWM – największą uczelnią wyższą regionu, w którym funkcjonuje Stacja Hydrobiologiczna Instytutu Nenckiego PAN. W uroczystości wzięli udział także prof. Hanna Fabczak oraz prof. Maciej Nałęcz z Instytutu Nenckiego oraz prof. Jerzy Jaroszewski, prorektor UWM ds. nauki i prof. Tadeusz Kamiński – dziekan Wydziału Biologii i Biotechnologii UWM.

Instytut Biologii Doświadczalnej im. M. Nenckiego PAN rozpoczął swoją działalność w 1918 r. i jest obecnie jednym z największych nieuniwersyteckich centrów badań biologicznych w Polsce. Uzyskał kategorię A+. Priorytetem badawczym w Instytucie są następujące dziedziny: neurobiologia, neurofizjologia, biologia i biochemia komórkowa, biologia molekularna, a realizowane prace

często mają charakter interdyscyplinarny. Ich przedmiotem są układy o różnym stopniu złożoności w aspekcie zarówno morfologicznym jak i funkcjonalnym – całe organizmy tkankowe, tkanki, komórki, organelle komórkowe, ale również białka i geny. Obecnie Instytut Nenckiego jest jedyną placówką naukową w Polsce, w której badania w dziedzinie neurobiologii prowadzi się na wszystkich poziomach – od molekularnego po systemowy.

Badania prowadzone w Instytucie koncentrują się wokół zagadnień bezpośrednio związanych z ochroną zdrowia i poprawą życia społeczeństwa. Z jednej strony mają na celu opracowanie nowych metod wczesnej diagnostyki jednostek chorobowych, z drugiej zaś – umożliwiają zastosowanie odpowiedniej terapii opartej na nowych substancjach leczniczych lub testach psychologicznych. W Instytucie działają 42 pracownice naukowe skupione wokół 5 zakładów: Biologii Komórki, Biochemii, Neurobiologii Molekularnej i Komórkowej, Neurofizjologii oraz Centrum Neurobiologii. Pracownice działające w Centrum Neurobiologii to pracownice typu core-facilities, które oprócz działalności badawczej prowadzą także działalność usługową.

W 2014 r. Instytut Nenckiego ponownie stał się właścicielem Stacji Hydrobiologicznej w Mikołajkach. Głównym zadaniem stacji jest umożliwienie działalności naukowej badaczom różnych specjalności, nie tylko hydrobiologom, zarówno z kraju jak i zagranicą przez udostępnianie laboratoriów i ich wyposażenia oraz oferowanie pobytu w całorocznych pokojach gościnnych i domkach letnich.

Źródło : Instytut Nenckiego



# Nowy profesor

**Prof. Cezary Purwin z Wydziału Bioinżynierii Zwierząt otrzymał tytuł profesora nauk rolniczych. Nominację z rąk prezydenta Andrzeja Dudy odebrał 7 grudnia 2017 r.**



Prof. Cezary Purwin urodził się w 1961 roku w Miłomłynie. Jest absolwentem ART. W 1985 r. ukończył Międzywydziałowe Studia Pedagogiczne w Instytucie Oświaty Rolniczej ART w Olsztynie. Następnie podjął pracę w Zespole Szkół Rolniczych w Olsztynie na stanowisku nauczyciela przedmiotu produkcja zwierzęca oraz praktyczna nauka zawodu. Od 1989 r. zatrudniony na stanowisku asystenta w Instytucie Żywności Zwierząt i Gospodarki Paszowej ART. W 1990 r. ukończył Studium Doskonalenia Pedagogicznego Nauczycieli Akademickich. W 1994 r. otrzymał stopień doktora nauk rolniczych. Od 1994 r. zatrudniony na stanowisku adiunkta, a od 2010 r. na stanowisku profesora UWM w Katedrze Żywności Zwierząt i Paszoznawstwa UWM (wcześniej Instytut Żywności Zwierząt i Gospodarki Paszowej). Tytułu doktora habilitowanego otrzymał w 2008 r.

Dorobek naukowy prof. C. Purwina obejmuje prace twórcze, doniesienia i komunikaty naukowe na zjazdach krajowych i zagranicznych – autorstwo lub współautorstwo 257 prac, z których 213 stanowią oryginalne prace naukowe oraz prace o charakterze dydaktycznym, popularno-naukowym i informacyjnym.

Osiągnięcia naukowo-badawcze prof. C. Purwina obejmują wyniki badań z zakresu konserwowania materiałów paszowych i ich wykorzystania w żywieniu przeżuwaczy oraz trzody chlewnej. Część wykonanych badań dotyczy również metod doskonalenia oceny jakości kiszzonek oraz badań nad wartością odżywczą różnych źródeł białka w żywieniu zwierząt.

Pod kierunkiem prof. C. Purwina wykonano 28 prac inżynierskich i 97 prac magisterskich. Był recenzentem kilkudziesięciu prac magisterskich i inżynierskich, promotorem 3 obronionych prac doktorskich. Recenzent 20 oryginalnych prac twórczych, w tym 14 w czasopismach posiadających IF, kierowanych do *Journal of Agricultural Science and Technology*, *Journal Central European Agriculture*, *Journal of Animal and Feed Sciences*, *Annals of Animal Science*, *Journal of Food and Nutrition Research*, *Journal of Elementology*, *Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Przyrodniczego we Wrocławiu*, *Logistyka*.

Współpracuje stale jako wykładowca z ośrodkami doradztwa rolniczego w Olsztynie, Szepietowie, Starym Polu. Prowadził wykłady i warsztaty dla lekarzy weterynarii z zakresu oceny jakości i higieny kiszzonek prowadzone przez Warmińsko-Mazurską Izbę Weterynaryjną oraz Powiatowego Lekarza Weterynarii w Szczytnie. Podczas Olsztyńskich Dni Nauki popularyzował wiedzę z zakresu biotechnologii w żywieniu zwierząt wśród młodzieży szkolnej.

Nagrody i wyróżnienia: „Zasłużony dla Rolnictwa” odznaka honorowa Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, „Honorowa Odznaka Szkoły” Senat UWM, Medal 60-lecia Wydziału Bioinżynierii Zwierząt. 2011 r., liczne nagrody rektora.

opr. syla, fot. Kancelaria Prezydenta RP

## Dr n. med. Tadeusz Żechowicz wyróżniony

**Dr n. med. Tadeusz Żechowicz otrzymał tytuł „Zasłużony dla gminy Chorzele”. Nadała mu go rada tej gminy w uznaniu zasług włożonych na rzecz jej rozwoju.**



Dr n. med. Tadeusz Żechowicz z Katedry Kardiologii i Kardiochirurgii na Wydziale Lekarskim UWM jest kierownikiem Niepublicznego Specjalistycznego Zakładu Opieki Zdrowotnej „Medeusz” w Chorzelach.

„Pan dr Tadeusz Żechowicz to lekarz z powołania. Pacjent jest dla niego wyzwaniem. Przy takim nastawieniu swoje zajęcie wykonuje niemal perfekcyjnie. Jego zainteresowanie pacjentem nie kończy się na jednej wizycie, bowiem doktor potrafi odpowiednio pokierować pacjentem. Poprzez przeprowadzenie specjalistycznych badań diagnozuje chorobę, ustala plan leczenia pacjenta, przepisuje potrzebne medykamenty i nadzoruje cały proces leczenia. W razie potrzeby kieruje pacjenta do odpowiednich placówek specjalistycznych i wielu specjalistów. Wieloletnia postawa służenia pacjentom spowodowała, że zdobył ogromne zaufanie wśród lokalnej społeczności,

jest szanowany i traktowany jako Chorzelanin z krwi i kości. Pan dr Żechowicz swoją pracę zawsze stara się wykonywać z dużą starannością i zaangażowaniem.” – czytamy w uzasadnieniu wyróżnienia.

Kapituła podkreśla także, że dzięki dr. Żechowiczowi w Chorzelach powstały nowe miejsca pracy, a usługi świadczone przez ZOZ „Medeusz” mają istotny wpływ na poprawę zdrowia wszystkich mieszkańców gminy.

opr. lek

## Najlepszy z najlepszych. Belfer 2017 wybrany

**Jak zostać najlepszym akademickim belfrem? Trzeba być po prostu człowiekiem. Taki jest właśnie dr Tomasz Wierzejski z Wydziału Nauk Ekonomicznych - Belfer UWM 2017.**

Głosowanie na ulubionego nauczyciela akademickiego – Belfra 2017 – odbywało się za pośrednictwem aplikacji na stronie [www.belfer-uwm.pl](http://www.belfer-uwm.pl) i trwało od 16 do 23 stycznia. W sumie studenci oddali ponad 31 tys. głosów, co stanowiło rekordowy wynik. 3. miejsce w tegorocznym konkursie zajął dr hab. inż. Tomasz Mituniewicz z Wydziału Bioinżynierii Zwierząt. 2. – dr Michał Bulc z Wydziału Medycyny Weterynaryjnej. Najpopularniejszym nauczycielem akademickim UWM okazał się dr Tomasz Wierzejski z Wydziału Nauk Ekonomicznych.

– Ogromnym wyróżnieniem jest dla mnie reprezentowanie WNE, ale to, co czuję teraz jest wielokrotnością dumy. Jednak nie jestem dumny z siebie, tylko z moich kochanych studentów. To ja wam gratuluję i dziękuję – mówił dr Tomasz Wierzejski.

Zwycięzca pracę na UWM rozpoczął 1 grudnia 2004r. Na Wydziale Nauk Ekonomicznych prowadzi przedmioty dotyczące problematyki rynku Unii Europejskiej, umiędzynarodowienia przedsiębiorstw oraz międzynarodowej integracji gospodarczej.

– Pan doktor jest najlepszym nauczycielem ze wszystkich. Nigdy nie boimy się zwrócić do niego o pomoc, bo wiemy, że nas wysłucha. Jest bardzo zintegrowany ze studentami i mogą nawet powiedzieć, że jest naszym przyjacielem – mówi Aleksandra Czekalska, studentka V roku zarządzania na WNE.

Dwunasta Gala Belfra UWM rozpoczęła się o godz. 19:00 w Centrum Konferencyjnym. Swoją obecnością uroczystość zaszczylicili przede wszystkim kandydaci do tytułu Belfra 2017, ale również rektor UWM prof. Ryszard Górecki, prof. Jerzy Przyborowski, prorektor ds. kształcenia i studentów oraz prof. Mirosław Gornowicz, prorektor ds. ekonomicznych i rozwoju. Przybyli również dziekani, laureaci tytułu Belfra z ubiegłych lat oraz sponsorzy. Jak co roku nie zawiedli także studenci, którzy wspierali swoich Belfrów.

– Mam prośbę do państwa – nigdy się nie zmieniajcie. To, że zostaliście wybrani najlepszymi na poszczególnych wydziałach, jest dla nas studentów zwycięstwem – dodał Krystian Filipek, przewodniczący RUSS.



Finaliści konkursu otrzymali atrakcyjne nagrody. Każdy nominowany dostał kwiaty i czek na 1000 zł. Laureat trzeciego miejsca 2000 zł, drugiego – 3000 zł, a pierwszego – 5000 zł. Wszystkie osoby będące na podium otrzymały także weekendowe pobyty w Hotelu Anders w Starych Jabłonkach oraz nagrody rzeczowe od innych sponsorów. Uroczystość wzbogacił wspaniały występ Zespołu Pieśni i Tańca Kortowo, prezentujący polskie tańce narodowe: krakowiaka, oberka, kujawiaka i mazura. Uwieńczeniem wieczoru był natomiast koncert zespołu Soyka Trio. Organizatorem plebiscytu i gali była Rada Uczelniana Samorządu Studenckiego UWM.

Zatem jak zostaje się najlepszym Belfrem?

– To wymaga bycia po prostu człowiekiem. Trzeba ze studentami zbudować taką relację, która nie będzie zbyt bliska, ale i zbyt daleka. Zawsze szukam połowy drogi pomiędzy relacją uczeń mistrz, a koleżeństwem. Ani jedna skrajność nie jest dobra, ani druga. Szukajmy środka i być może to jest ten sposób – doradzał dr Tomasz Wierzejski – Belfer 2017.

*Wioleta Wróbel, studentka*





## Noc Biologów 2018

**„Noc Biologów” nocą jest tylko umownie. Aby pomieścić wszystkich chętnych Wydział Biologii i Biotechnologii musiał zacząć ją już... przed południem.**

Siądma edycja ogólnopolskiej „Nocy Biologów” odbyła się 12 stycznia. Jest to wspólne przedsięwzięcie polskich wydziałów biologicznych i przyrodniczych, szkół wyższych a także ogrodów botanicznych. Na Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim to wydarzenie zorganizował Wydział Biologii i Biotechnologii. Jego koordynatorem był prof. Stanisław Czachorowski.

Impreza ma charakter uniwersalny. Kierowana jest zarówno do przedszkolaków, młodzieży szkolnej jak i do osób dorosłych z Olsztyna, regionu i z powiatów z północnego Mazowsza.

Jej głównym założeniem jest przekazanie wiedzy przyrodniczej oraz wzbudzenie zainteresowania badaniami naukowymi wśród jak największej liczby osób. „Noc Biologów” promuje również przekonanie, że nauki przyrodnicze mają kluczowe znaczenie dla ludzi oraz dla rozwoju północno-wschodniej Polski.

Wbrew powszechnej świadomości, „Noc Biologów” to bardzo złożone wydarzenie. Składa się z kilkudziesięciu mniejszych inicjatyw, na które składają się m.in. wykłady, np. „Biológ molekularny – współczesny Sherlock Holmes”, „Jak nasiona „dowiadują się”, kiedy i gdzie warto wykiełkować?”. Tworzą ją także warsztaty, np. „Świat lub mikroskopem”, „Warsztat badawczy biologa XXI wieku”, quizy lub konkursy, np. „BIOlogic Escape”, „Tajemnica Moli Książkowych”. Sądząc po

tłumach, które zapełniły Wydział Biologii i Biotechnologii wszystkie przedsięwzięcia znalazły swoich odbiorców wśród zróżnicowanych grup wiekowych. „Noc Biologów” odwiedziły nawet wolontariuszki Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Tematyka realizowanych zajęć, chociaż krążąca wokół biologii, oferowała masę rozmaitych zajęć, często należących do różnych gałęzi tej nauki: od sekretów motyli skrzydeł, przez niezwykle owady z epoki dinozaurów, aż po fascynujący świat pijawek.

Rejestracji na poszczególne wydarzenia nocy niektóre szkoły dokonywały już we wrześniu 2017 roku.

Mgr Dorota Reguła, nauczycielka edukacji wczesnoszkolnej przeprowadziła uczniów Szkoły Podstawowej nr 32 w Olsztynie.

– Szkoły posiadają słabo wyposażone pracownie chemiczne i biologiczne. UWM proponuje atrakcje. Dzieci mają możliwość zrobienia doświadczeń i nauki poprzez zabawę. Są bardzo zainteresowane eksperymentami i chętnie uczestniczą w warsztatach. Zajęcia w laboratorium są dla maluchów niesamowitym przeżyciem, ponieważ jest to coś zupełnie innego niż zajęcia w szkole. Dla nich to jest magia. Uczniom bardzo się podobało i na pewno będziemy chcieli uczestniczyć w „Nocy Biologów” w kolejnych latach – zapewnia nauczycielka.

Damian Woźny to gimnazjalista z Gimnazjum nr 7 w Olsztynie.

– Zajęcia są bardzo ciekawe. Nie wiedziałem, że na UWM są tak dobrze wyposażone sale. Laboratorium wygląda jak z filmu. Podczas warsztatów można poczuć się, jak prawdziwy naukowiec. Uczenie się chemii i biologii z książek zawsze wydawało mi się nudne, ale kiedy można tę wiedzę zastosować w praktyce i zobaczyć na własne oczy, o czym mowa, sprawa wygląda zupełnie inaczej. Myślę, że od teraz będę trochę inaczej patrzył na te przedmioty w szkole. Dobrze się bawiłem i chętnie przyjdę na kolejną „Noc Biologów” za rok – zapowiada Damian.

*Nikodem Kijkowski, Łukasz Ostrowski, studenci*





## Nasi uczeni w Radzie Standardów Wyceny Nieruchomości

**Minister Infrastruktury i Budownictwa powołał Radę Standardów Wyceny Nieruchomości. W skład rady weszło troje profesorów Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego.**

Wręczenie nominacji członkom Rady odbyło się w siedzibie Ministerstwa 19 grudnia 2017 roku.

Rada składa się z 9 członków, wśród których trzy osoby zostały powołane z naszego środowiska akademickiego. Są to: prof. Sabina Żróbek, prof. Ryszard Żróbek (z prawej) i prof. Ryszard Cymerman z Wydziału Geodezji, Inżynierii Przestrzennej i Budownictwa. Radę reprezentuje i kieruje całokształtem spraw związanych z realizacją jej zadań przewodniczący rady. Funkcję tę jednogłośnie powierzono prof. Ryszardowi Żróbkowi.

Do zadań Rady należy między innymi wypracowanie projektów standardów zawodowych rzeczoznawców majątkowych, jak również przegląd obowiązujących standardów oraz przygotowanie wytycznych dotyczących ich aktualizacji. Standardy te wcześniej ustalały organizacje zawodowe rzeczoznawców majątkowych w uzgodnieniu z ministrem właściwym do spraw budownictwa, pla-

nowania i zagospodarowania przestrzennego oraz mieszkalnictwa. Natomiast po nowelizacji ustawy o gospodarce nieruchomościami z dniem 1 września 2017 r. kompetencje do ustalania tych standardów przysługują Ministrowi Infrastruktury i Budownictwa.

Rada na swym pierwszym posiedzeniu przyjęła między innymi harmonogram prac do końca 2018 roku oraz określiła zakresy tematyczne przyszłych standardów zawodowych powiązanych z obowiązującymi przepisami i wytycznymi zawartymi w uregulowaniach międzynarodowych i dyrektywach Unii Europejskiej.

Za najbardziej pilne uznano opracowanie standardu dotyczącego zasad szacowania nieruchomości przejmowanych pod inwestycje liniowe (pod drogi i koleje).

Powołanie w skład rady aż trzech pracowników naszego Uniwersytetu należy uznać za docenienie roli, jaką wnieśli naukowcy z Wydziału Geodezji, Inżynierii Przestrzennej i Budownictwa w tworzenie nowoczesnego systemu wyceny nieruchomości poczynając od 1990 roku.

Zasady powoływania i funkcjonowania Rady reguluje Zarządzenie nr 48 Ministra Infrastruktury i Budownictwa z dnia 15 grudnia 2017 r. w sprawie Rady Standardów Wyceny Nieruchomości (Dz.U. MliB z dnia 15 grudnia 2017 r. poz. 79).

*Sabina Żróbek*

## Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Olsztynie

Terminy akcji pobierania krwi na terenie Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w ambulansie:

Miejsce - przed budynkiem Centrum Konferencyjnego przy ul. Dybowskiego 11

Pobór krwi w godzinach: 9.00-13.00

Terminy: 20,27 lutego; 06,13,20 marca; 10,17,24 kwietnia; 8,15 maja





## Prawdziwa nagroda za kryptowalutę

**Mgr inż. Łukasz Żmudziński z Wydziału Matematyki i Informatyki razem z drużyną złożoną z doktorantów z Imperial College London oraz z Rebbecą Johnson ze spółki Datarella, w Monachium wygrał IOTA Hackathon.**

IOTA Hackathon odbywał się w dniach 17-19 grudnia 2017 r. w Gdańskim Inkubatorze Przedsiębiorczości STARTER. Hackathon to cykliczne wydarzenie międzynarodowe. Jego uczestnicy najpierw słuchają wykładów wprowadzających ich w temat spotkania. Następnie zgłaszają pomysły dotyczące zastosowania przedmiotu wykładu, a następnie pracując w grupach, rozwijają te pomysły do stadium umożliwiającego wcielenie ich w praktyce. Swoje pomysły przedstawiają na koniec zebranym. Uczestnikami hackathonów są ludzie z różnych krajów, a językiem do komunikowania się jest angielski. Są to zatem wydarzenia podobne do start up weekendów, które zdomowały się także w Kortowie.

W hackathonie gdańskim wzięło udział 60 osób, m.in. z Wielkiej Brytanii i Niemiec. Jego tematem była IOTA – nowa kryptowaluta. Jego uczestnicy wysłuchali kilku wykładów o tym, czym jest, skąd

się wzięła, na czym polega jej specyfika i jakie już znalazła zastosowanie. Zadanie brzmiało: jakie jeszcze zastosowania można znaleźć dla tego wirtualnego pieniądza. Grupa, w skład której wchodził Łukasz Żmudziński (3. od lewej w górnym rzędzie) rozwijała pomysł systemu płatności IOTA za doładowywanie baterii w samochodach elektrycznych.

– Choć w zachodniej Europie jeździ już po miastach sporo samochodów elektrycznych i jest sporo stacji ładowania baterii to nie ma rozproszonego systemu płatności kryptowalutą. Wymyśliliśmy taki system wykorzystujący do płatności telefony komórkowe – wyjaśnia Łukasz Żmudziński.

Jego zespół opracował go, przygotował wizualizację, która sprawdza jego działanie i 5-minutową prezentację przed publicznością. Zarówno pomysł, jak i prezentacja spodobały się jury i zespół Łukasza Żmudzińskiego wygrał hackathon. W nagrodę grupa otrzymała 2100 IOT (jedna IOTA to 3,58 \$) oraz kolejną nową kryptowalutę przeznaczoną dla programistów.

Mgr inż. Łukasz Żmudziński jest asystentem w Katedrze Metod Matematycznych Informatyki na Wydziale Matematyki i Informatyki UWM. Zajmuje się sztuczną inteligencją i robotyką.

lek

## Złoty jubileusz SAF Jamnik

**Studencka Agencja Fotograficzna „Jamnik”, działająca przy Uniwersytecie Warmińsko-Mazurskim w dniach 6-8 kwietnia obchodzić będzie jubileusz 50-lecia istnienia.**

Członkowie Agencji będą niezmiernie wdzięczni za wsparcie merytoryczne, historyczne i materialne (w postaci negatywów lub odbitek zdjęć dokumentujących działalność „Jamnika”). Państwa refleksje związane z działalnością Agencji będą dla nas niezwykle cenne.

Kontakt ze Studencką Agencją Fotograficzną „Jamnik”: e-mail: [kopacz.foto@gmail.com](mailto:kopacz.foto@gmail.com) / [saf.jamnik@gmail.com](mailto:saf.jamnik@gmail.com); telefon: 696 164 543

Fanpage: <https://www.facebook.com/StudenckaAgencjaFotograficzna/>



## Wiedza kryminologiczna dała jej zwycięstwo

**Przeciwdziałanie korupcji w sektorze bankowym, działalność parabanków czy cyberprzestępczość to tylko niektóre zagadnienia, z którymi musieli zmierzyć się finaliści konkursu wiedzy kryminologicznej.**

Była to już XI edycja konkursu i dotyczyła szeroko rozumianej przestępczości gospodarczej. Finał odbył się 25 stycznia w Centrum Konferencyjnym UWM.

– Konkurs składał się z dwóch etapów. Do pierwszego – części pisemnej mogli przystąpić wszyscy studenci, którzy w danym roku mieli przedmiot kryminologia. Byli to studenci prawa, administracji oraz bezpieczeństwa wewnętrznego. Z nich wyłoniliśmy 12 najlepszych – wyjaśnia dr Monika Kotowska, adiunkt w Katedrze Kryminologii i Polityki Kryminalnej.

Podczas finału uczestnicy konkursu wylosowali zagadnienia, o których musieli opowiedzieć w ciągu 7 minut. Każdy z nich miał też chwilę, aby się przygotować do wystąpienia. Jury, a także koledzy i koleżanki finalistów mogli posłuchać m.in. jak przeciwdziałać korupcji w sektorze bankowym, na czym polega cyberprzestępczość i jak uchronić nasze oszczędności na koncie bankowym przed kradzieżą oraz jak wygląda przestępczość przeciw interesom finansowym Unii Europejskiej.

Z tym ostatnim pytaniem zmierzyła się Karolina Lemka, studentka II roku prawa (na zdj.). Odpowiadała jako ostatnia i wygrała konkurs.

– Pytanie bardzo przypadło mi do gustu. Dużo czasu spędziłam nad sprawozdaniem finansowym za rok 2016 i bardzo zaciekałam mnie ten temat. Cała analiza tego sprawozdania i jego interpretacja sprawiły mi dużo satysfakcji. Wszystkie dane statystyczne, które musiałam wymienić doskonale znałam. Przed każdym takim wystąpieniem jest lekki stres, ale komisja była bardzo przyjazna i publiczność znajoma, dlatego nie było aż tak źle – mówi zwyciężczyni konkursu Karolina Lemka.

Jury oceniało nie tylko treści referowane przez studentów, ale również sposób ich wypowiedzi.

– Zawód prawnika wymaga dobrej prezentacji i lekkości wypowiedzi. Byłam pełna podziwu dla naszych studentów, ponieważ każde wystąpienie publiczne wiąże się z ogromnym stresem. W konkursie startowali studenci II roku, więc jeszcze kilka lat ciężkiej pracy przed nimi, ale widać było, że bardzo dobrze przygotowali się merytorycznie i jestem z nich dumna – podkreśla dr Monika Kotowska.



W komisji oceniającej znaleźli się także: Olgierd Dąbrowski-Żegalski, sędzia Sądu Okręgowego w Olsztynie, rzecznik prasowy Sądu Okręgowego w Olsztynie ds. karnych, Daniel Brodowski, prokurator rejonowy Olsztyn-Południe i Bartłomiej Gadecki, prokurator rejonowy Olsztyn-Północ.

– Pierwszy raz biorę udział w takim konkursie jako członek jury. Byłem pod dużym wrażeniem wiedzy uczestników. Sam się wielu ciekawych rzeczy dowiedziałem i jestem pewien, że przydadzą mi się one w pracy – mówi Olgierd Dąbrowski-Żegalski.

Zwycięzcy konkursu przyznaje, że nie spodziewała się wygranej. Typowała Krystiana Kozikowskiego, który zajął II miejsce.

– To mój kolega z grupy, który wygrywa wszystkie konkursy. Zawsze jest między nami mała rywalizacja, ale także się wspieramy – śmieje się Karolina. – Wiedziałam, że wszyscy będziemy bardzo dobrze przygotowani, chociaż rozpoczyna się sesja i tego czasu na przygotowanie wcale nie było aż tak dużo. Myślę jednak, że uczestnictwo w wykładach prof. Wiesława Pływaczewskiego dało nam ogromną wiedzę – dodaje Karolina.

W konkursie wyróżniona została Ewelina Konopka. III miejsce zajęła Agnieszka Kostrzewska, a II Krystian Kozikowski.

Organizatorami XI Edycji Konkursu Wiedzy z Kryminologii była Katedra Kryminologii i Polityki Kryminalnej oraz Studenckie Koło Naukowe Kryminologii „Vestigium”.

Sylwia Zadworna

# Ile jest warte zaufanie

**Poziom zaufania Polaków do do innych osób wynosi ok. 15%. Skandynawowie ufają na 75%. Dr Adam Rudzewicz z Katedry Analizy Rynku i Marketingu UWM wziął pod lupę zaufanie. Wnioski nie są optymistyczne.**



Czy ufamy firmom i przedsiębiorstwom, a jeśli tak – to jakim? Czy dla firmy poziom zaufania przekłada się na zysk? Dr Adam Rudzewicz z Katedry Analizy Rynku i Marketingu Wydziału Nauk Ekonomicznych UWM postanowił zmierzyć poziom zaufania Polaków do firm i określić związek pomiędzy finansami a poziomem zaufania. Wieloaspektowe badania trwały ok 3 lat. Dają do myślenia.

– Wyszedłem z założenia, że kwestia zaufania w relacji klient – firma oraz wewnątrz firm jest istotna, ale w Polsce o tym zagadnieniu jedynie się mówi, brak jest konkretnych działań. O tym, jak ważna jest to kwestia i jak przekłada się na zysk świadczy fakt, że według badań prof. Jana Fazlagicia z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu co roku z powodu braku zaufania między przedsiębiorstwami i wewnątrz nich polskie PKB traci ok 200 mld zł. To są koszty utraconych korzyści – podkreśla dr A. Rudzewicz.

Na pytanie, czy w Polsce klienci ufają firmom a firmy swoim klientom, dr Rudzewicz odpowiada krótko – raczej nie. Relacje oparte na zaufaniu i odpowiedzialności nie są domeną partnerów handlowych. Niski jest także poziom zaufania wewnątrz przedsiębiorstw. To znaczy, że nie ufają sobie wzajemnie pracownicy i przełożeni. Winne są temu często rozbieżne interesy obu stron. Pracownicy postrzegają się jako wykorzystywani, natomiast pracodawcy oceniają pracowników jako mało kreatywnych i niewdzięcznych. Najwięcej konfliktów wywołuje kwestia wynagrodzeń.

– Tu dochodzi do największych rozbieżności – dodaje dr Rudzewicz.

Aby zbadać poziom zaufania, dr Rudzewicz opracował specjalną ankietę. Podzielił w niej zaufanie na 3 części: wewnątrzorganizacyjne - dotyczące pracowników, międzyorganizacyjne – dotyczące współpracy między firmami oraz konsumenckie. Na to ostatnie składały się: wizerunek firmy, satysfakcja klienta, jakość produktów (ich niezawodność), zaangażowanie i postawa pracowników. Ankietę wysłał do kilkunastu wybranych firm. W kategorii zaufania wewnątrzorganizacyjnego na poziom zaufania miały wpływ m.in. jasne i czytelne kryteria oceny pracowników, kompetencje, komunikacja pracowników pomiędzy sobą i z przełożonymi, polityka płacowa i możliwości rozwoju oraz atmosfera w pracy.

– Ankiety przyniosły mocno zróżnicowane poziomy zaufania ze wskazaniem, niestety na niskie. Pracownicy boją się mówić szczerze i otwarcie, kwestionują także obiektywizm przełożonych oceniających ich pracę. Smutne nasuwają się wnioski. Moim zdaniem ta nieufność pracowników wobec przełożonych ma źródło między innymi w naszych historycznych doświadczeniach. Winne są lata zaborów, okupacja, epoka PRL. Trudno było wtedy być uczciwym i otwartym, utarło się przekonanie, że przełożonym należy przytakiwać, a ewentualne uwagi zachować dla siebie – komentuje dr Rudzewicz.

Co wzbudzało najmniej zaufania w aspekcie zaufanie konsumencie? W kategorii jakość najniżej oceniono relację ceny do jakości. Regułą było, że, zwłaszcza przy wysokich cenach produktów markowych, produkt oceniano poniżej oczekiwań.

W niekorzystnym świetle stawiają Polskę także międzynarodowe badania (m.in. prowadzone przez Edelman Trust Barometer). Wynika z nich, że Polacy nie ufają z założenia nikomu i niczemu. Poziom zaufania u nas wynosi ok. 15% i plasuje nas mniej więcej na poziomie z Rosją, Ukrainą i krajami afrykańskimi, w których toczy się wojna. Dla porównania Skandynawowie określają swój poziom zaufania na 75%.

Na szczęście menedżerowie dostrzegają już i doceniają kapitał, jaki stanowi zaufanie. To przede wszystkim korporacje z zachodnim kapitałem. Spośród firm polskich, na wysokich miejscach w rankingu firm darzonych wysokim zaufaniem uplasowały się m.in. firma kosmetyczna Dr Irena Eris oraz firma Ochnik Sp. z o.o. oferująca galanterię i odzież skórzaną (za Great Place to Work® Institute Polska). Banki, jako instytucje zaufania publicznego, utrzymują się na średnim poziomie, chociaż poziom zaufania wobec nich powoli się zwiększa.

Coraz więcej firm staje się też tzw. przedsiębiorstwami turkusowymi. Kolor turkusowy w skali kolorów od turkus do czerwieni oznacza firmę, która opiera się na odpowiedzialności społecznej, stawia na miłą atmosferę, na otwartość wobec pracowników – promuje partnerstwo i współpracę. Takich firm, nie tylko w Polsce, ale nawet na gruncie międzynarodowym na razie jest niewiele. Na drugim biegunie są pracodawcy oznaczeni kolorem czerwonym – np. wojsko, gdzie panują odmienne zasady funkcjonowania.

Dlaczego warto inwestować w zaufanie?

– Bo to przynosi firmom wymierne zyski. Większe zaufanie obniża koszty transakcyjne. Jeśli ufam partnerowi biznesowemu a partner ufa mi, zbędne staje się poszukiwanie informacji o partnerze, maleją koszty negocjacji, ekspertyz prawnych przy zawieraniu umów, ubezpieczenia na wypadek strat finansowych. Przestaje być potrzebne monitorowanie zachowań partnera. A jeszcze należy dodać wyższą satysfakcję pracowników i klientów, co zapewni niższe koszty i wyższe przychody – wyjaśnia dr Rudzewicz.

Recepta na podniesienie poziomu zaufania wydaje się prosta.

– Sedno tkwi w jakości prawa, czytelnych zasadach postępowania w przypadku nadużyć, wysokich kwalifikacjach kadry zarządzającej w firmach, odpowiednich kompetencjach przełożonych. Z pewnością istnieje potrzeba zmian programowych i organizacyjnych w szkolnictwie wyższym, szczególnie na kierunkach: prawo, ekonomia i zarządzanie – konkluduje dr Rudzewicz.

Małgorzata Hołubowska

Dr Adam Rudzewicz pracuje w Katedrze Analizy Rynku i Marketingu WNE. Jest autorem książki *Zaufanie wobec przedsiębiorstw*, wydanej przez Wydawnictwo UWM. Obecnie zajmuje się badaniami wpływu zaufania na zachowanie konsumenta na rynku produktów markowych.

# Herbarium profesora Szemplińskiego

**Pod jemiolą wolno się całować. Ale ma ona jeszcze inne działanie, o którym powinny wiedzieć panie w okresie przekwitania. Jakie? Tego dowiemy się z „Roślin zielarskich” dr. hab. Władysława Szemplińskiego.**

W zasadzie jest to skrypt dla studentów kierunków przyrodniczych – rolnictwa, ogrodnictwa lub architektury krajobrazu, ale... Jeśli kogoś interesuje to, co rośnie w jego ogrodzie i zastanawia się do czego to coś można wykorzystać – to jest to także książka dla niego.

– Zebrałem w niej informacje pochodzące z dostępnej literatury i dołożyłem od siebie to, co przez lata pracy na temat tych roślin sam zbadałem – informuje autor – dr hab. Władysław Szempliński, prof. nadzw. z Katedry Agrotechnologii, Zarządzania Produkcją Rolniczą i Agrobiznesu na Wydziale Kształtowania Środowiska i Rolnictwa UWM.

Najstarsze zachowane dokumenty nt. roślin leczniczych są datowane na ok. 2700 r. p.n.e. i pochodzą z Chin. „Rośliny ...” dr. hab. Szemplińskiego należą więc do bogatego księgozbioru publikacji zielarskich. Zielarskich, czyli właściwie jakich?

– Rośliny zielarskie to liczna grupa zróżnicowana pod względem botanicznym i użytkowym. Należą do wielu rodzin, rodzajów i gatunków botanicznych. W Polsce potocznie mówimy o nich zioła. Jest to określenie nieprecyzyjne, bo mówiąc o ziołach, myślimy najczęściej o roślinach rosnących dziko lub uprawianych, jedno lub dwuletnich oraz drzewach i krzewach. Do ziół zaliczamy rośliny lecznicze, przyprawowe i olejkowe. Właściwie to każda roślina może być uznana za zioło, bo każda ma jakieś właściwości. Jej działanie zależy od wielkości dawki i postaci. Stwierdził to już szwajcarski filozof, alchemik Paracelsus (1493-1541), ojciec nowożytnej medycyny – mówi dr hab. Władysław Szempliński.

Dla europejskiego ziołolecznictwa ważną postacią był znacznie wcześniejszy Galen z Pergamonu (II w. n.e.) – grecki aptekarz i lekarz cesarzy rzymskich. Opisał ponad 400 roślin leczniczych oraz opracował receptury prostych preparatów ziołowych, do dzisiaj noszących nazwę leków galenowych, czyli otrzymywanych z surowców roślinnych. Dzisiaj rodzina leków galenowych jest bardzo duża.

Rośliny zielarskie jednak to nie tylko zioła lecznicze, przyprawy i rośliny olejkowe. Wiele ich gatunków jest traktowanych jako rośliny ozdobne i dekoracyjne, typowe rośliny oleiste, np. rzepak, gorczyca biała; rośliny barwierskie, np. rezeda żółta, berberys zwyczajny, kalina koralowa, bez czarny. Mamy jeszcze rośliny owadobójcze, np. tytoń, wrotycz pospolity, czosnek; gryzoniobójcze, np. cebula morska; włókniste; miododajne; garbnikowe, np. kora dębu, wierzby, brzozy. Znane i coraz bardziej popularne są też rośliny do wytwarzania nalewek alkoholowych i wermutów.

Chociaż tak wiele dowiedzieliśmy się już o roślinach zielarskich to jest to ciągle jeszcze wstęp do książki dr. Szemplińskiego. Dalej bowiem opisuje on, która część rośliny może być surowcem zielarskim. Która? Surowcem mogą być nawet pasożyty roślinne, np. huba drzewna czy przetrwalniki sporysza – pasożyta żyta.

W następnym rozdziale dr Szempliński opisuje, jakie związki biologicznie czynne znajdują się w roślinach zielarskich. Nietrudno się domyślić, że skoro roślin zielarskich jest taka mnogość – to związków chemicznych jest w nich jeszcze więcej. Skupmy się zatem na ich działaniu. Mogą działać np.: uczulająco, drażniąco,



halucynogennie, podwyższając lub obniżając ciśnienie krwi, pobudzając lub obniżając odporność organizmu, insektobójczo, moczopędnie, napotnie, narkotyczne, nasercowo, osłaniająco, przeciwbakteryjnie, przeciwbiegunkowo, przeciwbólowo; przeciwcukrzycowo, przeciwdępresyjnie, przeciwgorączkowo; przeciwgrzybicznie, przeciwkaszlowo; przeciwkrwotocznie, przeciwmiażdżycowo itp. Zioła lecznicze można stosować chyba na wszystkie ludzkie choroby i dolegliwości.

Dr hab. Władysław Szempliński w swojej książce charakteryzuje 73 gatunki roślin zielarskich. Porządkuje je według pozyskiwanego z nich surowca. Tę charakterystykę otwierają rośliny, których surowcem są korzenie i kłącza, następnie kwiaty, owoce, nasiona, ziele i liście oraz olejki eteryczne. Spis zamyka charakterystyka roślin zielarskich dziko rosnących. Każdą roślinę przedstawia według wzoru: cechy morfologiczne, surowiec zielarski, skład chemiczny, działanie terapeutyczne i zastosowanie. Jest to układ bardzo jasny i wygodny. Wiele tych roślin jest dobrze znanych, ale są też nieznanne i takie, których o działanie lecznicze nie podejrzewamy, np. dynia zwyczajna. Co takiego jest w dyni i co nią można leczyć.

Surowcem nie jest jej owoc lecz pestki. Mają one działanie przeciwróżniące, moczopędne i przeciwzapalne. Olej z pestek dyni reguluje poziom cholesterolu we krwi i działanie gruczołu krokowego. A gorczyca, o której każdy wie, że bez niej nie ma musztardy?

Z jej nasion można robić gorące okłady w bólach reumatycznych, nerwobólach, zapaleniach korzonków nerwowych i bólach mięśniowych. A czy można mieć jakiś pożytek z uporczywego chwastu – perzu? Oczywiście. Zebrany wczesną wiosną i wysuszony może stać się naparem do leczenia nieżyty nerek, zbyt skąpego wydalania moczu, w kamicy moczowej, w nadciśnieniu, niewydolności wątroby, skłonnościach do zapań i otyłości, a nawet do leczenia trądziku. No a półpasożyt – jemiola, znana z tego, że się można pod nią całować? Surowcem są jej wysuszone liście. Może być stosowana w leczeniu nadciśnienia, miażdżycy, przyspieszonego rytmu serca, nieznacznych krwawień płucnych, częstych krwawień z nosa i w dolegliwościach okresu przekwitania.

W końcowej części książki dr Szempliński radzi, jak siał lub sadzić rośliny zielarskie, jakie wybrać stanowisko, jak nawozić i pielęgnować, a potem zbierać surowiec i jak go suszyć, składować i pakować. Kończy książkę analizą trendów w przetwórstwie ziół. Jakie to trendy?

Kosmetyki naturalne, geriatryki (zapobiegające objawom starzenia się), fitaminy (składniki diety likwidujące wolne rodniki) mające coraz większe zastosowanie w żywności funkcjonalnej oraz aromaterapia.

To obszerne dzieło, liczące 380 stron, wydała uniwersytecka oficyna wydawnicza. Jedyne jego minus to brak kolorowych fotografii. Autor zrezygnował z nich z powodu zbyt dużych kosztów druku.

*Lech Kryszatowicz*





## Patent na gorczycę

**Dr inż. Zbigniew Żuk z Katedry Maszyn Roboczych i Metodologii Badań na Wydziale Nauk Technicznych wymyślił i skonstruował urządzenie do obłuskiwania gorczycy. Otwiera ono nowe możliwości zastosowania tej przyprawy.**

Inżynierowie, specjaliści od techniki rolniczej twierdzą, że nie ma uniwersalnych obłuskiwaczy do różnych gatunków nasion, bo każde ma inny kształt i specyfikę. Dlaczego zatem dotąd nikt nie zbudował urządzenia do obłuskiwania znanej od tysięcy lat gorczycy?

Dr inż. Zbigniewowi Żukowi, który w swej pracy zawodowej zajmuje się urządzeniami do separacji i obłuskiwania nasion, nie dawało to spokoju. Dzisiaj już zna odpowiedź na to pytanie. A zna dlatego, że je skonstruował. Praca nad tym zajęła mu 3 lata. I to jest odpowiedź na to pytanie: nikt przed nim z tych, którzy zajmowali się gorczycą nie miał takiej dociekliwości naukowej, jak on.

Obłuskiwacze działają według jednej zasady: w obudowie jest osadzona oś, a na niej odpowiednie tarcze, zgarniacze, sita itp., o które nasiona się odbijają, ocierają i tracą zewnętrzną powłokę. Niby proste.

Dr Żuk po wielu próbach uznał, że najlepsze do obłuskania gorczycy są tarcze ściernie korundowe, takie, jak stosowane w popularnych szlifierkach. Mnóstwo czasu i bardzo dużą liczbę prób zajęło mu następnie ustalenie odległości względem siebie i kąta ustawienia tarcz względem osi głowicy obrotowej. Tarcze bowiem nie mogą być osadzone zupełnie prostopadle do osi obrotu. Do tego musiał jeszcze znaleźć optymalną liczbę obrotów osi na minutę i szerokość szczeliny między wirującymi tarczami a obudową. Na dodatek okazało się, że oś, na której osadzone są tarcze ściernie nie może być zupełnie pozioma tylko musi leżeć względem podłoża ukośnie.

Ponieważ zmiana jednego parametru miała wpływ na przebieg całego procesu obłuskiwania, to ustalenie optymalnych parametrów ustawienia obłuskiwacza okazało się zajęciem niezwykle czasochłonnym. Za to wynik tych nieustannych prób okazał się niezwykle satysfakcjonujący: 97% skuteczności obłuskiwania.

Podczas prowadzenia badań dr Żuk testował urządzenie jeszcze na innych gatunkach nasion. Dlatego jego obłuskiwacz po zmianie kąta położenia względem podłoża i ustawień tarcz, może być używany do obłuskiwania nasion rzepaku, grochu, peluszek i bobiku. A zatem teza inżynierów techniki rolniczej, że nie ma uniwersalnego obłuskiwacza do różnych gatunków nasion – już nie jest taka mocna.

– Nie czuję się wynalazcą – mówi dr Żuk. – Ja po prostu udoskonaliłem urządzenie, które działa już od bardzo dawna. Na rozwiązanie konstrukcyjne swojego obłuskiwacza złożył jednak pod koniec 2011 r. wniosek do Urzędu Patentowego. Patent na niego otrzymał na początku 2015 r.

Inżynierska natura nie dawała mu jednak spokoju, bo z jego obłuskiwacza ziarna obłuskane i resztki łusek wysypują się tym samym wylotem. A przecież ziarno trzeba oddzielić od plew.

Dr inż. Żuk zaczął więc myśleć nad sposobem oddzielenia nasion obłuskanych od reszty. I znowu wykorzystał istniejące i sprawdzone rozwiązanie – separator pneumatyczny. Długo mu się przyglądał i zastanawiał, aż w końcu stwierdził, że przegroda powodująca przymknięcie kanału, na którą spada frakcja separowanego materiału powinna być obrotowa. Pomysł okazał się trafiony. Separator oddzielił nasiona od mieszaniny liścieni i okrywy bardzo dokładnie.

Obłuskana gorczyca po tym procesie nie wymaga już dalszej obróbki, ale co zrobić z rozdrobnionymi częściami nasiona i okrywą? Zgodnie z gospodarską zasadą, że nic się nie może zmarnować dr Żuk zastosował dodatkowo wytrząsacz sitowy. Dzięki niemu może on je dzielić na wiele frakcji różnej wielkości. Ale po co?

– Okazuje się, że te niby pozostałości zwane potocznie odpadami, mogą być doskonałym dodatkiem smakowym do musztardy i innych potraw. Z wyłuskanych nasion gorczycy można zrobić musztardę, a potem za pomocą tych dodatków – modyfikować ją na różne sposoby – wyjaśnia dr Żuk.

W 2015 r. zgłosił w Urzędzie Patentowym RP opracowaną przez siebie linię technologiczną, a więc obłuskiwacz, separator i wytrząsacz. Patent na tę linię otrzymał w ubiegłym roku. Co dalej?

– Była pewna firma zainteresowana wykorzystaniem mojego obłuskiwacza, ale na zainteresowaniu się skończyło. Nie miałbym nic przeciwko temu, gdyby moje opatentowane rozwiązanie zaczęło wykorzystywać w gospodarce – wyjaśnia dr inż. Zbigniew Żuk.

Lech Kryszalowicz



## Biobiznes prosto z biomarginesu

**„BIOmagic” to nazwa projektu, którego kierownikiem jest prof. Mariusz Stolarski. Z magią nie ma on nic wspólnego, za to: z biomasą, rachunkiem ekonomiczno-energetyczno-środowiskowym i... marginesem.**

BIOmagic to akronim od angielskiej nazwy projektu „Bioprodukty z biomasy lignocelulozowej pozyskanej z gruntów marginalnych w celu wypełnienia luki obecnej w narodowej biogospodarce”.

Grunty marginalne to pojęcie bardzo szerokie i niemal dla każdego rolnika może to znaczyć co innego. Dla jednego mogą to być grunty na stromym zboczu, na które trudne lub niemożliwe jest wprowadzenie maszyn. Dla innego to może być piaszczyste pole z płytką warstwą poziomu próchnicznego i głęboko zalegającymi wodami gruntowymi. Jeszcze dla innego to może być pole z bardzo dobrą glebą, ale okresowo zalewane przez wodę. Dla kolejnego gospodarza marginalne mogą być grunty śródlądne, albo położone daleko od siedziby gospodarstwa. Dlatego właśnie nie ma jednej prostej definicji gruntów marginalnych. Grunty marginalne w tym projekcie to takie, które są mało przydatne do uprawy tradycyjnych roślin spożywczych i paszowych. Chodzi o to, aby znaleźć dla nich zastosowanie niekonkurencyjne, lecz uzupełniające. Dzięki temu rolnicy nie ograniczając produkcji żywności i paszy mogą zagospodarować te grunty i uzyskać z nich dodatkowe źródło dochodu.

Z tego powodu trudno jednoznacznie określić ile gruntów marginalnych występuje w Polsce, ale i tak za ich wykorzystanie wzięli się naukowcy z tak poważnych uczelni i instytutów jak: UWM, Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa w Puławach – PIB, Instytut Technologiczno-Przyrodniczy w Falętach (odziały w Warszawie i Wrocławiu), Uniwersytet Medyczny w Lublinie oraz Instytut Nowych Syntez Chemicznych w Puławach. Wszystkie te jednostki biorą bowiem udział w projekcie prof. Mariusza Stolarskiego, który jest pracownikiem Katedry Hodowli Roślin i Nasiennictwa Wydziału Kształtowania Środowiska i Rolnictwa UWM oraz Centrum Biogospodarki i Energii Odnawialnych UWM.

Celem głównym projektu BIOmagic jest wytworzenie bioproduktów zawierających substancje bioaktywne, z biomasy lignocelulozowej wieloletnich roślin przemysłowych uprawianych na gruntach marginalnych.

– Nie chodzi nam przy tym o wykorzystanie z nich tylko biomasy do wytwarzania paliw i energii. O to też, ale przede wszystkim

o to, aby z tych gruntów zdobywać surowce dla różnych gałęzi przemysłu: np. dla przemysłu chemicznego, kosmetycznego, farmaceutycznego. Dopiero to, co pozostanie z tych surowców po odjęciu z nich wartościowych ekstraktów do dalszego np. energetycznego przerobu, stanie się biomasą poekstrakcyjną – wyjaśnia ideę projektu prof. Stolarski.

Naukowcy wytypowali kilkanaście gatunków wieloletnich roślin przemysłowych. Ich wybór nie był przypadkiem. To gatunki częściowo już przebadane, o znanych właściwościach. Wiemy, czego się możemy spodziewać.

– Podzieliłiśmy jej na 3 grupy: rośliny dające biomasę w postaci drewna, np. topola, wierzba, robinia akacja; rośliny dające biomasę w postaci słomy (trawy), np. miskant, spartina perziowa i byliny wieloletnie, np. słonecznik wierzbolistny, rożnik przerośnięty. Rośliny te były do tej pory badane niemal wyłącznie jako surowce energetyczne. My chcemy z nich pozyskać wszystkie wartościowe ekstrakty, do dalszego przerobu, zanim trafią do przysłowiowego „silnika lub pieca”. W ten sposób będziemy wdrażać ideę biogospodarki opartej m.in. na kaskadowym wykorzystaniu biomasy, dzięki czemu mamy nadzieję na zwiększenie jej wartości dodanej oraz opłacalności uprawy wybranych gatunków – dodaje prof. Stolarski.

Projekt BIOmagic ma trwać 3 lata. Jest finansowany z programu „Biostrateg III” Narodowego Centrum Badań i Rozwoju, a to oznacza, że ma się zakończyć opracowaniem co najmniej jednego produktu rynkowego. Wartość projektu wynosi prawie 7 mln zł. W tej kwocie ok. 6,2 mln zł to dotacja z NCBiR, reszta to wkład własny dwóch firm: Quercus sp. z o.o. z Pasymia i ChemProf s.c. z Olsztyna, które także uczestniczą w nim i biorą na siebie ryzyko odpowiedniego przygotowania biomasy i wytworzenia co najmniej jednego bioproduktu.

UWM w tym projekcie jest koordynatorem, a ponadto odpowiada za opracowanie zrównoważonej technologii produkcji gatunków roślin wytypowanych do niego, opracowanie biotechnologii i wykorzystania ich ekstraktów na cele żywnościowe i paszowe, opracowanie technologii zagospodarowania wszystkich pozostałości, analizy w zakresie ekonomicznym, energetycznym i środowiskowym w całym ich cyklu życia. Instytut Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa zajmie się identyfikacją gruntów marginalnych w Polsce i prognozą ich zmian do roku 2090. Instytut Technologiczno-Przyrodniczy będzie badał gospodarke wodną na plantacjach wieloletnich roślin przemysłowych. Instytut Nowych Syntez Chemicznych będzie z nich pozyskiwać ekstrakty do dalszej przeróbki. Natomiast Uniwersytet Medyczny podejmie się wytwarzania preparatów farmaceutycznych lub weterynaryjnych z substancji bioaktywnych pochodzących z tych ekstraktów.

*Lech Kryształowicz*

# Pionierska operacja dała jej życie

**Dr n. med. Tomasz Waśniewski wraz z zespołem przeprowadził pionierską operację wyhamowania akcji porodowej w ciąży bliźniaczej po poronieniu jednego, obumarłego płodu.**



W ten sposób, odraczając poród o prawie 12 tygodni, uratował drugi płód od śmierci.

To była ciąża długo wyczekiwana i bardzo pożądana, ale zagrożona. 15 września ub.r., w 18/19 tyg. ciąży, okazało się, że jedno z bliźniąt – chłopczyk – jest martwe. Takie sytuacje nie należą do rzadkich. Zazwyczaj martwy płód pozostaje jednak w organizmie matki i w naturalny sposób mumifikuje się. Dzięki temu drugi, żywy płód może dotrzeć w łonie matki do narodzin.

## Narodziny to pewna śmierć

Bardzo rzadko zdarza się, aby w takiej sytuacji następowało poronienie. W tej niestety się zaczęło. W tym wieku ciążowym płód nie ma żadnej szansy na życie poza organizmem matki. Dla drugiego, żywego bliźniaka pani Magdaleny narodziny równały się śmierci.

– W Polsce i Europie jesteśmy w stanie ratować dzieci urodzone od 24-25 tyg. ciąży – mówi dr n. med. Tomasz Waśniewski, adiunkt w Katedrze Położnictwa, Perinatologii i Ginekologii – autor pionierskiej operacji.

Drugi bliźniak, aby żyć, nie mógł się zatem urodzić, przynajmniej przez jakiś czas.

Dr n. med. Tomasz Waśniewski czytał w fachowej literaturze o kilku udanych przypadkach powstrzymania porodu w takich przypadkach, z jakim miał do czynienia. Ale wiedzieć jak, a zrobić – to dwie różne rzeczy. W Polsce byłaby to druga próba odroczenia porodu, a pierwsza na tak długi czas.

## Pierwszy raz w Polsce

– Wiedziałem, że ja i moi współpracownicy jesteśmy w stanie przeprowadzić tę procedurę, ale potrzebna była zgoda mamy. Powstrzymanie porodu grozi przede wszystkim jej poważnymi komplikacjami: zakażeniem układu rozrodczego, krwotokami i zaburzeniami krzepliwości krwi, w skrajnych przypadkach utratą płodności, a nawet zagrożeniem życia – kontynuuje dr Waśniewski.

– Czasu mieliśmy niewiele, bo poronienie się rozpoczęło. Przedstawiliśmy szanse i zagrożenia pacjentce i jej mężowi, którzy przez cały okres ciąży wspólnie z nami współpracowali. Musieli podjąć bardzo odważną decyzję, bo zatrzymując poród kobieta brała na siebie wielkie ryzyko. Zdecydowali się. Ujęła mnie bardzo ich wielka determinacja i wiara w powodzenie całej sprawy.

Po poronieniu obumarłego płodu, lekarze pozostawili jego nieoddzielone łożysko w jamie macicy i rozpoczęli farmakologiczne wyhamowanie skurczów macicy. Chodziło im o utrzymanie żywego płodu w łonie mamy aż do czasu uzyskania przez niego zdolności do życia poza jej organizmem. Podali leki zmniejszające ryzyko rozwoju infekcji wewnątrzmacicznych oraz zaburzeń krzepnięcia. Organizm pacjentki bardzo dobrze zareagował na zastosowane leczenie. Po 13 dniach od poronienia, z zachowanym żywym drugim płodem w macicy, kobieta wróciła do domu.

## Daliśmy jej szansę na dobre życie

Po niemal 12 tygodniach, w 30. tygodniu ciąży doszło jednak do spodziewanych powikłań, w wyniku których 27 listopada 2017 r. zespół doktora Waśniewskiego musiał wykonać pilne cięcie cesarskie. Mała Patrycja, ważąca 1560 g, tym razem była już gotowa

do egzystencji poza organizmem mamy, ale ciągle jeszcze zbyt mała, aby zacząć „samodzielne życie donoszonego noworodka”. Trafiła do inkubatora, w którym dorastała niemal do Świąt Bożego Narodzenia. Do domu przyjechała tuż przed końcem roku, gdy ważyła już 2200 g.

Dr Waśniewski nie ukrywa, że pionierska procedura była dla niego poważnym wyzwaniem.

– Przed akcją odroczenia porodu nie mieliśmy zbyt wiele czasu na emocje. Wiedziałem, że jesteśmy do niej przygotowani, że rodzice są bardzo odpowiedzialni i pełni dobrej wiary. Bardzo dużo myślałem o tej operacji w pierwszym tygodniu po powstrzymaniu porodu. Nie wiedziałem, jak organizm mamy zareaguje. Po pierwszym tygodniu, odetchnęliśmy. Potem po narodzinach małej Patrycji z wielkim niepokojem śledziliśmy jej dalszy rozwój. Urodziła się przecież w 30 tygodniu, a u wcześniaków istnieje duże ryzyko uszkodzeń ośrodkowego układu nerwowego, co w konsekwencji może prowadzić do różnego rodzaju zaburzeń neurologicznych. Nasi wspaniali neonatolodzy, pod kierunkiem dr n. med. Norberta Dery, adiunkta z naszego Uniwersytetu prowadzili ją bardzo mądrze i wiemy już, że mała Patrycja jest zdrowym dzieckiem. Cieszę się z tego. Daliśmy jej szansę na dobre życie. Reszta zależy od jej rodziców, a potem od niej samej. Chciałbym bardzo, żeby dobrze wykorzystwała swoje życie, bo ogromna rzesza ludzi, z mamą i tatą na czele, bardzo o nią walczyła – kończy dr Waśniewski.

Lech Kryszalowicz

*Dr n. med. Tomasz Waśniewski ma 49 lat. Jest olsztyniakiem od urodzenia. Skończył III LO w Olsztynie i Akademię Medyczną w Gdańsku. Jest adiunktem w Katedrze Położnictwa, Perinatologii i Ginekologii na Wydziale Lekarskim UWM i ordynatorem Oddziału Klinicznego Ginekologiczno-Położniczego Ginekologii Onkologicznej w Wojewódzkim Szpitalu Specjalistycznym w Olsztynie. W wolnych chwilach gra na basie i kontrabasie w zespole Painkillers, a weekendy w koszykówkę. W 2015 r. przeprowadził pierwszą w Polsce operację „zwrócenia” jajnika kobiecie po udanej kuracji onkologicznej. W tej metodzie przed podjęciem kuracji onkologicznej lekarze wycinają z organizmu kobiety jajnik lub część jego tkanki i następnie je zamrażają. Po udanej kuracji ponownie je wszczepiają do organizmu kobiety. Narządy podejmują pracę, co umożliwia naturalne zajście w ciążę. Za opracowanie tej procedury otrzymał w 2014 roku nagrodę PAN „Innowacje w Medycynie”, a także Laur „Najlepszym z Najlepszych” marszałka woj. warmińsko-mazurskiego. Wygrał plebiscyt „Olsztynianin roku 2015” Gazety Wyborczej.*

# In vino vita!

**Grecki historyk, filozof Plutarch twierdził, że wino jest najszlachetniejsze wśród napojów, najsmaczniejsze wśród lekarstw i najprzyjemniejsze wśród pokarmów.**

Wyjątkowość zawdzięcza swojemu składowi i substancjom, które wytwarzane są podczas jego produkcji. Wino nadal skrywa wiele tajemnic. Nie wszystkie jego walory zostały odkryte, chociaż towarzyszy ludzkości od wieków. Wydawałoby się, że najlepiej zapytać lekarzy. Większość lekarzy lubi i pije wino, kiedy jednak przyjdzie im mówić o pozytywnym wpływie wina na zdrowie odpowiadają niechętnie lub unikają odpowiedzi. Powodem jest fakt, że wino jest wyrobem alkoholowym, którego spożywanie w nadmiarze powoduje poważne konsekwencje zdrowotne. Przeglądając światową literaturę, trudno jednak trafić na informację, że mała ilość wina spożywanego do posiłków może być dla zdrowia szkodliwa.

Wina wytrawne są praktycznie pozbawione cukru i mają stosunkowo niewiele kalorii. 150 g wina zawiera często mniej niż 100 kcal. Ponadto wino zawiera związki, które spowalniają odkładanie się tłuszczu w organizmie. Szczególne znaczenie w zapobieganiu miażdżycy i chorobom serca mają zawarte w winie związki polifenolowe (flawonoidowe) znajdujące się głównie w pestkach, skórcie i szypułkach winogron. Wina czerwone wytwarza się z całych gron winorośli, a białe z samego soku - skórki i pestki usuwane są z owoców na początku procesu. Dlatego wina czerwone zawierają nawet dziesięć razy więcej cennych dla zdrowia polifenoli.

Najważniejsze dla zdrowia flawonoidy zawarte w winie to: katechina, kwercytyna, mirycetyna, resweratrol i epigallokatechina. Wszystkie wspomniane związki zwiększają światło tętnic, hamują procesy zakrzepowe, obniżają ilość złego cholesterolu, wyłapują i zwalczają wolne rodniki oraz działają przeciwnowotworowo. Ważne jest, że w winie substancje te, chociaż są obecne w małych stężeniach, działają silniej, bo wzajemnie się wzmacniają.

Zalecana ilość wina jest różna dla kobiet i mężczyzn, zależnie od wieku, masy ciała, ogólnego stanu zdrowia. Kobiety wchłaniają alkohol szybciej niż mężczyźni. Umiarkowana dzienna dawka wina dla kobiet jest niższa niż dla mężczyzn. Przyjmuje się, że wynosi ona jeden kieliszek wina (50-80 ml) dla kobiet i dwa tej samej wielkości kieliszki dla mężczyzn (100-160 ml).

Najnowsze badania potwierdzają, że spożywanie wina w umiarkowanych ilościach wiąże się z obniżonym ryzykiem wystąpienia chorób sercowo-naczyniowych i mózgowo-naczyniowych, chorób naczyń obwodowych, a także nowotworów. Wino zwalcza bowiem wolne rodniki, które są reaktywnymi formami tlenu, azotu i toksycznych związków, będących efektem przemiany materii. Działają one destrukcyjnie na komórki, a skumulowane powodują rozwój wielu chorób, w tym nowotworowych oraz przyspieszają starzenie się organizmu.

Niezwykle silnym przeciwutleniaczem (antyoksydantem) jest resweratrol, znajdujący się w skórkach czerwonych winogron, a przez to i w czerwonym winie. Aktywuje on gen długowieczności Sir T1. Naukowcy odkryli, że resweratrol aktywuje również bardzo silny enzym TyrRS, który oddziałuje na jądra komórkowe, uruchamiając antynowotworowy gen p53. Wstępne badania wykazały, że na ludzi resweratrol działa skuteczniej pod postacią trunku niż tabletek.

Jednym z najbogatszych naturalnych źródeł resweratrolu są winogrona i wina z nich produkowane. Bardzo ciemne odmiany winogron są najlepszym naturalnym źródłem resweratrolu. Średnia zawartość resweratrolu w winach czerwonych wynosi 1,9 mg/dm<sup>3</sup>. Mniejsze stężenie tego związku jest w winach różowych, w zaś białych - najmniejsze. Resweratrol odgrywa rolę obronną w roślinie



i jego synteza stymulowana jest przez różnego rodzaju stresy (urazy mechaniczne, światło ultrafioletowe, zakażenia mikroorganizmami chorobotwórczymi – szczególnie grzybami). W chłodnym klimacie, gdzie zakażenia grzybami są częstsze, winogrona mają większą zawartość resweratrolu.

Resweratrol wykazuje wiele prozdrowotnych właściwości: sprzyja długowieczności, działa podobnie jak restrykcja kaloryczna indukując kilka genów długowieczności (między innymi Sir T1 i Fox O). Wykazano jednak, że nie tylko czerwone wino i jego składnik resweratrol, ale również białe wino i znajdujące się w nim takie związki jak tyrozol i hydrotyrozol oddziałują na różne geny związane z długowiecznością (Sir T1, Fox O i PBEF).

Stwierdzono, że resweratrol powodując skutki takie jak restrykcja kaloryczna, sprzyja długowieczności. Mechanizm tego działania nie został w pełni wyjaśniony. Wspólną cechą resweratrolu i restrykcji kalorycznej są: poprawianie wrażliwości insulinowej (zmniejszającej stężenie insuliny i glukozy w organizmie) oraz aktywacja genu długowieczności Sir T1. Badania przeprowadzone na otyłych mężczyznach wykazały, że suplementacja resweratrolem prowadzi do spadku stężenia glukozy i insuliny w osoczu, poprawia funkcję wątroby, redukuje zawartość tkanki tłuszczowej, a także obniża ciśnienie i poprawia wydajność oksydacyjną mitochondriów. W badaniach wykazano, że resweratrol może wspierać funkcje mózgu nawet efektywniej niż restrykcja kaloryczna.

Jednakże ten naturalny związek, którego najbogatszym źródłem są winogrona i wina, występuje również w wielu innych powszechnie spożywanych produktach. Resweratrol występuje na przykład w owocach jagodowych (morwa, żurawina, borówka czernica, borówka brusznica, borówka amerykańska, czarna porzeczka, truskawki, maliny), w jabłkach, orzechach, orzeszkach ziemnych, rabarbarze oraz w niektórych ziołach. Ponadto wykazano obecność tego związku w kakao, czekoladzie oraz w skórcie pomidorów. Należy więc dbać o to, aby stał się składnikiem naszego codziennego pożywienia.

Podsumowując trzeba podkreślić, że szczególnie wytrawne wino czerwone ma prozdrowotne właściwości, ale pod warunkiem, że nie przekroczy bezpiecznej dawki. Podane do posiłku, pozytywnie wpływa na układ krążenia, zmniejsza ryzyko wystąpienia zaćmy, poprawia pamięć, obniża poziom złego cholesterolu, hamuje rozwój komórek nowotworowych oraz sprzyja długowieczności. Warto dodać że, zawiera również wiele związków bakteriobójczych, aktywnie zwalczających próchnicę.

Stanisław Weidner



## Zbadali tatrzańskie stawy i potoki

**Naukowcy z UWM zakończyli trwające od 2013 r. badania stawów i potoków Tatrzańskiego Parku Narodowego. To pierwsze tego typu i tak szeroko zakrojone badania w Tatrach.**

Zakończył się projekt badawczy dotyczący ryb oraz roślin bytujących w wodach Tatrzańskiego Parku Narodowego. Pierwsze w historii TPN tak kompleksowe badania prowadzili naukowcy z Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego: dr hab. Jacek Kozłowski z Katedry Biologii i Hodowli Ryb Wydziału Nauk o Środowisku, kierownik zespołu; dr inż. Krzysztof Kozłowski także z Katedry Biologii i Hodowli Ryb oraz dr inż. Anna Źróbek-Sokolnik i dr inż. Piotr Dynowski z Katedry Botaniki i Ochrony Przyrody Wydziału Biologii i Biotechnologii. Ta czwórka naukowców wyjeżdżała w Tatry w sezonie letnim i jesiennym prowadząc badania w Morskim Oku, Czarnym Stawie pod Rysami oraz Dolinie Pięciu Stawów. Celem badań było m.in. określenie, jakie gatunki ryb żyją w tatrzańskich stawach i potokach, jaka jest kondycja ryb, czym się odżywiają i do jakich wysokości n.p.m. zasiedlają potoki. Naukowcy badali także zasięg występowania roślin wodnych. Uzyskane wyniki posłużą do opracowania map rzeczywistej roślinności wodnej a te usprawnią monitoring stawów.

### Na 70 metrów w głąb

– Badania były trudne i niemożliwe do wykonania bez pomocy płetwonurków. Stąd w ekipie badawczej znalazła się grupa ponad 20 specjalnie wyszkolonych płetwonurków z uprawnieniami płetwonurka ekologa. Zostali tak przygotowani, aby schodząc pod wodę nie naruszyli równowagi ekosystemu. Szkolenie było możliwe dzięki naszej współpracy z Podkomisją Naukową Komisji Działalności Podwodnej Zarządu Głównego PTTK. O skali trudności może świadczyć fakt, że Czarny Staw pod Rysami ma ok. 70 m głębokości, a Morskie Oko ok. 50 m głębokości i znajduje się na dużej wysokości. Zejście tak głęboko pod wodę wymaga już specjalnych umiejętności - tłumaczy dr Piotr Dynowski, który także jest płetwonurkiem i instruktorem związanym z uniwersyteckim klubem płetwonurków Skorpena oraz autorem specjalnego programu szkoleniowego.

### Morskie Oko jak śmietnik

Wszystkie stawy tatrzańskie to wody typu alpejskiego. Zatem powinny być czyste, bez biogenów, z małą ilością życia. Okazało się, niestety, że jest wprost przeciwnie. W Morskim Oku naukowcy znaleźli rdestnicę szczeciolistną, w Małym Stawie (Dolina Pięciu Stawów) jaskra skąpopręcikowego.

– Owszem, to gatunek charakterystyczny dla wód czystych, ale nie powinno go być w jeziorach alpejskich – mówi dr Piotr Dynowski.

W Morskim Oku roślinności wodnej jest bardzo dużo i zwiększa ona swój zasięg. Przyczynia się do tego wielka liczba turystów odwiedzających to najśłynniejsze polskie górskie jezioro.

– W wodzie pływają kanapki, plastikowe butelki, widać na wodzie plamy po kremach do opalania. pojawiają się zakwity glonów! Jezioro

ulega degradacji, staje się eutroficzne – komentuje dr Dynowski. Charakter jeziora alpejskiego zachowuje Czarny Staw pod Rysami – tam naukowcy nie stwierdzili ani roślin, ani ryb.

– W tym zbiorniku woda jest najczystsza, praktycznie jak destylowana. Podobny stan wody stwierdziliśmy w stawach Wole Oko i Zadnim (Dolina Pięciu Stawów) – dodaje dr Dynowski.

### Pstrąg karmiony kanapkami

Pod lupą kortowskich naukowców znalazły także ryby z tatrzańskich wód. Aby je zbadać i ocenić ich kondycję naukowcy zastosowali specjalną nieinwazyjną metodę połowów – tzw. elektropołów.

– To najbardziej przeżyciowy sposób łowienia ryb. Tak łowi się gatunki chronione. Ryby zostają „uśpione”. Po wykonaniu badań z powrotem wypuściliśmy je do środowiska – tłumaczy dr Dynowski.

Naukowcy zewidencjonowali 3 gatunki ryb: głowacza przegopletowego, pstrąga źródlanego i pstrąga potokowego. Najliczniejszym gatunkiem okazał się pstrąg – znaleziono go w stawach, natomiast w potokach głowacza. W Morskim Oku pstrągów było najwięcej, pstrągi odnaleziono także w 3 z 5 stawów w Dolinie Pięciu Stawów.

O ile hydrofity, czyli roślinność wodna ma się w tatrzańskich stawach i potokach nieźle, o tyle kondycja ryb pozostawia wiele do życzenia. Winien temu jest niedobór pokarmu.

– Ryby okazały się skarłale, jednak jakoś sobie radzą. Występuje wśród nich kanibalizm, starsze osobniki zjadają ikrę lub narybek. Zaobserwowaliśmy także, zwłaszcza nad Morskim Okiem, że pstrągi nauczyły się zjadać resztki jedzenia wrzucanego do wody przez turystów, ba, nawet sami widzieliśmy takie „dokarmianie” – mówi dr Dynowski.

### Bo jesteśmy uznaną marką

Kortowskich naukowców zaprosili do naukowej współpracy przedstawiciele Tatrzańskiego Parku Narodowego. Zespołem badawczym kierował dr hab. Jacek Kozłowski i on też odpowiadał za część dotyczącą ryb. Za badania obejmujące hydrofity odpowiadał dr Piotr Dynowski.

– Dlaczego zaproponowano badania nam? Bo nasz kierunek rybactwo ma bardzo dobrą markę w świecie naukowym. Doceniono także nasz autorski projekt szkolenia płetwonurków pod kątem badań biologicznych – wyjaśnia dr Dynowski.

Teraz naukowców czeka dalsze opracowanie wyników badań i zaprezentowanie ich na kolejnych konferencjach. Dr Dynowski chce także zainteresować metodami badań stosowanymi w Tatrach studentów ze studenckiego naukowego koła badań podwodnych.

Projekt był częściowo finansowany z Funduszu Leśnego, zadań z zakresu ochrony ekosystemów leśnych. Koszt projektu wyniósł ok 300 tys. zł oraz środków prywatnych.

Małgorzata Hołubowska  
 fot. Irena Stangierska

# Spór o Puszcę Białowieską cz. 2

**Aktualny stan Puszczy Białowieskiej w świetle badań ekologicznych to tytuł wykładu dr. hab. Bogdana Jaroszewicza, kierownika Białowieskiej Stacji Geobotanicznej Wydziału Biologii Uniwersytetu Warszawskiego.**

Wykład ten dr Jaroszewicz wygłosił na UWM 7 stycznia. Był to już drugi głos w sprawie Puszczy Białowieskiej na UWM. Pierwszy należał do Jana Karetki, leśnika, byłego dyrektora Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Olsztynie. Debatę na temat puszczy zainicjował Wydział Kształtowania Środowiska i Rolnictwa.

## Nie taka dziewiczka

– Spór o Puszcę Białowieską tygodnik „Nature”, jedno z najbardziej prestiżowych czasopism naukowych na świecie, uznał za jedno z najważniejszych wydarzeń w roku 2017 – podkreślił już na wstępie dr Jaroszewicz. Rozwiązał też mit, że Puszcza Białowieska to obszar zupełnie dziewiczy. Wykopalka archeologiczne dowiodła, że ludzie na jej terenie mieszkali już przed tysiącami lat, a skoro mieszkali to na nią wpływali w różny sposób. Poza tym już współcześnie – podczas I i II wojny światowej puszcza była mocno cięta. Masowa wycinka drzew odbywała się w niej także po wojnie, aż do 1991 r. Leśnicy uzupełniali ubytki nowymi na sadzeniach, w związku z tym ta część puszczy, która nie jest parkiem narodowym i rezerwatami – właściwie puszcza w rozumieniu ekologów nie jest. Dlaczego więc naukowcy bronią puszczy, skoro człowiek w niej ingerował i ingeruje nadal? Bo to jedyny obszar w całej Europie, na którym las rośnie nieprzerwanie od ustąpienia lodowców, czyli od ok. 12 tys. lat.

Leśnicy puszczy całej nie wytną, bo na jej terenie znajduje się ściśle chroniony Białowieski Park Narodowy i rezerwat przyrody. Reszta to las państwowy, oddany w zarząd państwowemu kartelowi Lasy Państwowe. Leśnicy na las patrzą jak na drzewostan, naukowcy – jak na ekosystem. W naturalnym ekosystemie nie ma szkodników. Każdy organizm ma jakieś zadanie do wykonania, a system przechodzi różne fazy rozwoju.

## Mały zysk, ogromna strata

Dr Jaroszewicz wykazał na podstawie danych z Lasów Państwowych, że z gospodarczego punktu widzenia wycinka drzew w Puszczy Białowieskiej nie ma znaczenia. LP i tak nie wypełniają planów wycinki, a ta ilość drewna, którą chcą pozyskać w puszczy to zaledwie ułamek rocznego planu.

– Zyska mały, a strata dla Polski i dla samych LP ogromna – podkreślił dr Jaroszewicz. – W 2012 r. 44% respondentów oceniało Lasy Państwowe pozytywnie, a tylko 10% negatywnie. W 2017 r., jeszcze przed wycinką wbrew zaleceniom UE, oceniających pozytywnie było 41%, ale negatywnie już 31%.

## Kornik straszak

Kornik drukarz – czołowy argument ministra środowiska za wycinką drzew, według dr. Jaroszewicza jest tylko „straszakiem”. – Kornik nie zabije Puszczy Białowieskiej – dowodził.

Kornik to monofag, czyli gatunek żyjący wyłącznie na jednym żywicielu – świerku. Nie zabije też wszystkich świerków w Puszczy. Kornik i świerk to 2 gatunki, które od milionów lat razem ewoluowały. Gdyby była taka możliwość, to kornik już dawno eksterminowałby wszystkie świerki.



Kornik drukarz atakuje świerki osłabione. W ostatnich latach mamy do czynienia z dużym spadkiem wód gruntowych i znacznym ociepleniem klimatu. To 2 czynniki, których świerki nie lubią i przyczyną, dla której kornik rozmnożył się nadmiernie. Ale i to nie jest tragedią, bo nadmierna ekspansja kornika zdarza się mniej więcej raz na dekadę.

Dr Jaroszewicz jest przekonany, że spór o Puszcę Białowieską jest irracjonalny. Na dowód pokazał ulotkę rozpowszechnianą przez Jana Szyszkę, byłego ministra środowiska. Jest w niej napisane, że korniki z jednego świerka zabijają 30 innych świerków. Gdyby tak było naprawdę, to po 10 generacjach korniki zabiłyby 590 bilionów świerków. Tyle drzew nie ma na całej Ziemi. Minister dopuszcza się manipulacji. Z jednego drzewa rzeczywiście wylęga się tyle korników, że mogłyby zniszczyć 30 świerków, ale to nie jest równoznaczne z tym, że wszystkie przeżyją i niszczą – wyjaśniał dr Jaroszewicz. Porównanie zdjęć satelitarnych z początku lat 60. XX w. i najnowszych polskiej części puszczy, na której ją wycinano i ponownie obsadzano i części białoruskiej, w której drzew nie wycinano pozwalając im odradzać się samoistnie dają do myślenia. W obu przypadkach puste miejsca zarosły. Tyle tylko, że w polskiej części gatunkami preferowanymi przez leśników, a w białoruskiej – zasianymi samoistnie. Jaka to różnica?

Zasadnicza: po polskiej stronie nie ma właściwie puszczy, tylko las gospodarczy. I w tym tkwi istota sporu między leśnikami, a obrońcami puszczy.

## Argumenty leżą na stole

Obumieranie drzew i ich powolny rozpad wzmacnia różnorodność biologiczną. Jeśli drzewa zaatakowane przez kornika człowiek wytnie, a na ich miejsce posadzi nowe, ogradzając nasadzenia, aby ich nie zniszczyły dzikie zwierzęta – to przetnie naturalny proces. Nie pojawią się pewne organizmy, ani te, które na nich żerują. Owszem pojawią się drzewa i to szybciej, ale to już nie będzie naturalna puszcza.

Zdaniem dr. Jaroszewicza leśnicy nie chcą przyjąć do wiadomości tego, że nikt nie jest w stanie powiedzieć, jak przy zmieniającym się tak dynamicznie klimacie puszcza będzie się naturalnie odradzać za 30-50 lat.

– Do tej pory nie było się jeszcze wspólnej debaty leśników i naukowców, na której obie strony przedstawiłyby swoje racje i w oparciu o przepisy ustaliły, co dalej z Puszcą Białowieską. Argumenty leżą na stole. Tylko nikt nie chce z nich skorzystać – komentuje spór dr Jaroszewicz.

Lech Kryszalowicz



## Koncert najpiękniejszych kolęd

**Sześć chórów pod kierunkiem artystów z Instytutu Muzyki UWM koncertowało 7 stycznia w olsztyńskiej katedrze. Olsztynianie usłyszeli najpiękniejsze kolędy i pastorałki.**

Uniwersytecki noworoczny koncert kolęd w wykonaniu chórów dyrygowanych przez wykładowców z Instytutu Muzyki Wydziału Sztuki UWM stał się już olsztyńską tradycją. I w tym roku olsztynianie w niedzielę 7 stycznia wypełnili staromiejską bazylikę, aby wysłuchać najpiękniejszych i najpopularniejszych kolęd i pastorałek.

– Od 6 lat spotykamy się z państwem na noworocznych koncertach. To piękna uniwersytecka tradycja. Chcemy pokazać, że Uniwersytet to nie tylko nauka i dydaktyka, ale także kultura i sztuka. Muzyka jednoczy nas wszystkich, zachęcam do wspólnego śpiewania – witał zgromadzonych w katedrze prof. Benedykt Błoński, dziekan Wydziału Sztuki.

W ponadgodzinnym koncercie wystąpili: zespół wokalny ARS CANTANDI prowadzony przez Honoratę Cybulę; chór ARS VOCALE – dyrygent Katarzyna Bojaruniec; chór BEL CANTO – dyrygent Jan Połowianiuk; chór CANTORES VARIENSES – dyrygent Benedykt Błoński; zespół wokalny MUSICA IN VIA – dyrygent Katarzyna Bojaruniec oraz zespół wokalny PROFORMA – dyrygent Marcin Wawruk. Dodatkową atrakcją programu były jasełka przygotowane przez chórzystów z ARS CANTANDI pod kierunkiem Honoraty Cybuli.

Koncert zakończyło wspólne odśpiewanie jednej z najpiękniejszych polskich kolęd *Lulajże Jezuniu...* Do chórzystów dołączyli widzowie.

– Dziękuję wszystkim zespołom, dziękuję prowadzącym ten koncert, organizatorom oraz państwu, którzy przyszlście na wspólne kolędowanie, za wspaniały koncert – zwrócił się do wszystkich obecnych rektor prof. Ryszard Górecki, zamykając uroczystość. Prof. R. Górecki dołączył do słów podziękowania życzenia pomysłności na Nowy Rok.

mah

## Akademickie kolędowanie

**W kościele akademickim św. Franciszka z Asyżu w Olsztynie odbyło się wielkie Akademickie Kolędowanie pod patronatem Akademickiego Centrum Kultury UWM (21.01.).**

Trzy najliczniejsze agendy artystyczne zrzeszone w ACK: Chór im. prof. Wiktora Wawrzyczka, Zespół Pieśni i Tańca „Kortowo” oraz Akademicka Orkiestra Dęta wykonały kolędy tradycyjne, jak też i inne piosenki nawiązujące do Świąt Bożego Narodzenia. Atmosfera koncertu była niezwykle radosna, a klimat całego występu bardzo rodzinny. Całość zakończyła się wspólnym śpiewem widzów i wykonawców.

Publiczność każdą kolędę nagradzała gromkimi brawami, których dużo też zdobył prowadzący koncert Rafał Krauze, nowy dyrygent Akademickiej Orkiestry Dętej. Na owacje zasłużyli wszyscy uczestni-



czący w przygotowaniu programu tego wydarzenia: Bogusław Pałiński z chóru, Krzysztof Podolak, Wojciech Deliga oraz Aleksandra Gudzio, odpowiedzialni za przygotowanie występu „Kortowa”.

Akademickie Kolędowanie zainaugurowało sezon artystyczny ACK w roku 2018. Obecnie agendy Akademickiego Centrum Kultury pracują nad nowymi programami, które zaprezentują w najbliższym czasie. Już dziś serdecznie zapraszamy wszystkich do udziału w nadchodzących wydarzeniach kulturalnych.

Sławomir Kokoszko



## To był owocny rok

**To był owocny rok - ocenia prof. Krzysztof Szatrawski, kulturoznawca, pisarz, poeta i tłumacz z Wydziału Sztuk Pięknych. W minionym roku ukazał się jego przekład miłosnych wierszy Arno Holza, pierwszy w Polsce.**

**– Panie Profesorze, w ubiegłym roku i jako autor, i jako prezes olsztyńskiego oddziału Stowarzyszenia Pisarzy Polskich wydał Pan kilka książek. Zatem był to udany rok.**

– Tak, bilans zdecydowanie jest korzystny. Byłem współredaktorem 9 książek, w tym jednej naukowej i kilku artykułów naukowych. Olsztyński oddział SPP wydał kolejny tom z serii Biblioteka Autorów Warmii i Mazur. W 2017 roku ukazało się 5 książek z tej serii, już 4. Ukazał się także pierwszy polski przekład wierszy miłosnych Arno Holza w moim tłumaczeniu. Jestem z tej książki szczególnie dumny.

**– Dlaczego?**

– Bo wszystko w niej jest moje. To moja wielka praca, nie tylko tłumacza. Korzystałem z wydania niemieckiego które ukazało się w Lipsku w 1924 roku, nakładem tamtejszej biblioteki, która rangą dorównywała naszej Bibliotece Narodowej. Wiersze zostały wydane gotykiem, na pięknym papierze, z oryginalnymi ilustracjami. Chcąc je zdigitalizować, dosłownie musiałem przed zeskanowaniem przerysować je litera po literze. Zależało mi, aby grafiki w polskim przekładzie zachowały charakter i duch oryginału. Opracowałem więc przekład także graficznie. Praca nad książką trwała ponad rok, prace przygotowawcze ponad 2 miesiące.

**– Przekładał Pan już wiersze Holza. W 2013 roku ukazało się w Pana przekładzie pierwsze polskie tłumaczenie zbioru wierszy *Fantazus* Holza. Czy i tym razem tłumaczenie było tak trudne?**

– Przekładanie Holza jest pracochłonne. To zagłębianie się w język i kulturę z podejściem bardziej naukowym niż poetyckim. Aby oddać właściwie przekład, wielu słów szukałem w słownikach gwary niemieckiej. Holz to poeta, który nie skończył szkoły średniej, edukował się sam. Opracował system pisania wolnym wierszem, rozwinął to. Za to m.in. otrzymał tytuł doktora honoris causa na uniwersytecie w Królewcu.

**– W ubiegłym roku ukazała się także Pana książka, która na druk czekała kilkanaście lat.**

– Tak. Te wiersze złożyłem w wydawnictwie Iskry dawno temu. Niestety, nie zostały skierowane do druku. W końcu, w ubiegłym roku udało się je wydać. Dla mnie to ważne wiersze, dojrzewały długo. To zbiór pod tytułem *Czas płonących ogrodów*. Tytuł nie jest dziś modny, ale jestem przekonany, że mody przemijają a tytuł ma odzwierciedlać zawartość książki. Ogród to natura okiełznana, ogrody płoną przez całe moje życie. Te wiersze są o kończeniu pewnego etapu, a my przecież też żyjemy w czasie kończenia się śródziemnomorskiego porządku - mentalnego i aksjologicznego.

**– Kieruje Pan olsztyńskim oddziałem SPP. Jakie plany na najbliższy rok chciałby Pan zrealizować w stowarzyszeniu?**

– Chciałbym, aby powstało koło młodych pisarzy, autorów którzy mają już na koncie swoją pierwszą książkę. Jako tłumacz mam rozpoczęte przekłady wierszy poetów rosyjskich, min. Borysa Bartfelda. Plan są bogate, mam ich dużo. Obawiam się, że wszystkich nie dam rady zrealizować.

Małgorzata Hołubowska





## Zespół Musica In Via laureatem „Srebrnego pasma”

**Zespół Musica In Via został doceniony podczas XIII Ogólnopolskiego Konkursu Kolęd i Pastorałek w Chełmnie. Zdobył „Srebrne pasmo”.**

Studentki Koła Artystyczno-Naukowego Musica In Via, działającego w Instytucie Muzyki Wydziału Sztuki UWM pod dyrekcją prof. Katarzyny Bojaruniec 20 stycznia 2018 r. wzięły udział w XIII Ogólnopolskim Konkursie Kolęd i Pastorałek w Chełmnie. Zespół zdobył dyplom laureata „Srebrne pasmo” oraz nagrodę – puchar dyrektora artystycznego konkursu. Jest to kolejna nagroda dla zespołu. Poprzednią zdobył w 2017 r. na XIII Kaszubskim Festiwalu Muzyki Chóralnej i Regionalnej w Żukowie (Złoty Dyplom, puchar i nagroda prezesa Związku Chórów i Orkiestr dla najlepszego dyrygenta).

Zespół Musica In Via działa na Wydziale Sztuki od 2011 r. Repertuar chóru obejmuje muzykę dawną i współczesną, ze szczególnym

uwzględnieniem utworów sakralnych polskich kompozytorów współczesnych. W ostatnich latach dokonał kilku prawykonień utworów zmarłego w 2015 r. prof. Lucjana Marzewskiego: *Krzyżu Święty, Popule meus, U jeziórecka zimna wódecka, Oj z góry z góry koniku brunny, Sway, Ave Maria* oraz utworu Katarzyny Bojaruniec: *Non omnis moriar*, poświęconego pamięci kompozytora. Zespół aktywnie i z powodzeniem bierze udział w licznych przedsięwzięciach muzycznych lokalnych i ogólnopolskich. M. in. w październiku 2017 r. chórzystki wraz ze swoją dyrygentką uczestniczyły w warsztatach naukowo-artystycznych z projektu „Polskie pieśni hymniczne w 90. rocznicę hymnu państwowego” związanego z historią Mazurka Dąbrowskiego i innych polskich pieśni hymnicznych realizowanych przez Warmińsko-Mazurski Oddział Polskiego Związku Chórów i Orkiestr w Olsztynie.

kb, fot. A. Sikorska

## Kolekcjonerzy, pokażcie swoje skarby!

Wystawy odbędą się w każdą trzecią sobotę miesiąca w godzinach od 1.00 do 14.00 w klubie Baccharium. Rada oraz kierownictwo klubu serdecznie zapraszają wszystkich, którzy chcą pokazać, co zdołali zebrać w ciągu nieraz długich lat kolekcjonowania. Są to czasem wspaniałe obiekty, o dużej wartości muzealnej. Na przykład jeden z kolekcjonerów pochwalił się, że posiada ponad 160 lamp naftowych. Inny kolekcjoner pokazał na fotografiach, że posiada dużą liczbę starych instrumentów muzycznych.

### Harmonogram wystaw

**17.02.2018 r.** – figurki lalek z różnych materiałów

**17.03.2018 r.** – militaria (kusze, łuki, skałkówki, armatki-wiwatówki)

**21.04.2018 r.** – aparaty fotograficzne i kamery filmowe

**19.05.2018 r.** – „skarby” znalezione na strychach, śmietnikach i wysypiskach

**16.06.2018 r.** – akcesoria ginących zawodów (szewca, mleczarza itp).

Antoni Jarczyk



# Studenci UWM w Europarlamencie

Studenci stosunków międzynarodowych UWM 13 grudnia 2017 r. mieli możliwość uczestniczenia w uroczystości wręczenia nagród im. Andrieja Sacharowa w Parlamencie Europejskim w Brukseli.

Wręczenie nagród poprzedziło seminarium, podczas którego zostali przedstawieni laureaci nagrody w 2017 r. Jako pierwsza zabrała głos Aura Lolita Chavez Ixcaquic – obrończyni praw człowieka w Gwatemali. Opowiada się ona za obroną i samostanowieniem obszarów Quichego i innych rdzennych mieszkańców swojego państwa. Protestuje przeciw działalności międzynarodowych korporacji, które zanieczyszczają środowisko, a także mają ogromny wpływ na stanowienie prawa. Jako feministka sprzeciwia się uciskowi kobiet w Gwatemali i reprezentuje skrzywdzone kobiety.

Drugim laureatem był Dawit Isaak – dziennikarz i pisarz na rzecz przestrzegania praw człowieka w Erytrei. Za głoszenie swoich poglądów od 16 lat jest zamknięty w więzieniu bez procesu sądowego. W Strasburgu reprezentowała go jego córka – Betlehem Isaak.

Druga część seminarium rozpoczęła się od wystąpienia Julio Borgesa – przewodniczącego Wenezuelskiego Zgromadzenia Narodowego, byłego więźnia politycznego. Ukazał on swoją, optymistyczną wizję przyszłości jego kraju. Zaznaczył, że poprzez współpracę można obalić reżim N. Maduro. Wspomniał również, że dzięki bogactwu naturalnemu Wenezueli możliwa jest szybka poprawa bytu obywateli, jak i całej gospodarki. W przemowie nie zabrakło opisu współczesnej Wenezueli – głodu, ubóstwa i korupcji.

Głos zabrał także Rosmit Mantilla, członek Wenezuelskiego Zgromadzenia Narodowego i działacz społeczności LGBT. Został aresztowany w 2014 r. i dzięki interwencji Amnesty International wyszedł na wolność w 2016 r. Opowiadał o warunkach, które panują w więzieniu i o losie jego najbliższych przyjaciół, którzy także byli członkami opozycji.

Głos zabrały także przedstawicielki więźniów politycznych. Patricia Gutierrez reprezentowała swojego męża Daniela Ceballos – działacza ruchu Voluntad Popular, który został pozbawiony wolności w 2014 r. Yamile Saleh reprezentowała syna – Lorenta Saleha. Przemowa Y. Saleh była bardzo przejmująca. Opowiedziała o torturach, które sama przeszła w wenezuelskim więzieniu, a także o okrucieństwach, których doświadczył jej syn za walkę o demokrację i rządy prawa. Opisała, jak reżim próbował odebrać jej godność i złamać jej psychikę. Mówiła o tzw. grobowcach – celach znajdujących się pod ziemią, bez dostępu do światła. Jej wystąpienie, wygłoszone przez ży, bardzo poruszyło uczestników seminarium.

Po seminarium rozpoczęła się ceremonia wręczenia nagrody. Studenci obserwowali jej przebieg z widowni. Uroczystość rozpoczął Antonio Tajani – przewodniczący Parlamentu Europejskiego, wspierając demokratyczną opozycję Wenezueli w swoich działaniach. Po jego wystąpieniu nastąpiło wręczenie nagrody. Głos zabrał Julio Borges.

– To nie tylko konfrontacja polityczna w Wenezueli, ale istotna, egzystencjonalna konfrontacja na wartości powiedział. Dziękował za wsparcie i wyraził pełen optymizm co do przyszłości swojego kraju.



Parlament Europejski, przyznając Nagrodę im. Sacharowa za wolność myśli, wpiera rozwój i poszanowanie praw człowieka na świecie. Wyróżnienie przyznaje co rok tym ludziom, którzy wnieśli szczególny wkład w propagowanie idei praw człowieka i obywatela. Pierwsza nagroda została wręczona w 1988 r. W roku 2017 Parlament Europejski przyznał ją wenezuelskiej opozycji demokratycznej za walkę z reżimem prezydenta Nicolasa Maduro.

*Paulina Góralczyk, studentka*

**BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA POLECA**

## ZAMÓW POKAZ

**UATRAKCYJNIJ ZAJĘCIA I ZAMÓW POKAZ FILMU!**

Oferta skierowana jest do pracowników dydaktycznych oraz zorganizowanych grup studentów.

**GDZIE?** SALA 116, BIBLIOTEKA UNIWERSYTECKA UWM

**KIEDY?** W CZWARTKI

**JAK?** SPRAWDŹ FILM W KATALOGU BIBLIOTEKI LUB ZGŁOŚ PROPOZYCJĘ DO ZAKUPU

**KONTAKT:** SEKCJA PROMOCJI BU UWM  
 bib.promocja@uwm.edu.pl  
 89 524 51 46



## UWM zagrał dla WOŚP

Licytacje gadżetów, koncert, sportowe treningi, a nawet kąpiel w lodowatej wodzie. Uniwersyteckie organizacje czynnie włączyły się w tegoroczną 26. edycję Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Działania rozpoczęły już w czwartek 11 stycznia, kiedy to jeden bilet o wartości 5 zł upoważniał do wstępu na imprezy w 4 klubach studenckich: Agros, Antałek, Rakor i Sumer. Zysk z wejściówek w całości został przekazany na WOŚP.

Piątkowe popołudnie (12.01.) zostało zorganizowane przez samorząd studencki, a upłynęło pod znakiem aktywności fizycznej. O godz. 16 początek pełnego wrażeń wieczoru rozpoczął występ Akademickiej Orkiestry Dętej UWM w hali sportowej przy ulicy Prawocheńskiego. Koncert płynnie przeszedł w trening samoobrony z klubem Berkut Arrachion Olsztyn, taniec brzucha oraz w trening zumbi i trening funkcjonalny prowadzony przez Patrycję Polkowską oraz Mateusza Wilczyńskiego z olsztyńskiej siłowni Body Perfect. Była to kolejna część cyklicznych, copiątkowych, spotkań pod nazwą „Kortowo na sportowo”. Odbędzie się również bardzo przydatne szkolenie z pierwszej pomocy. Pomiedzy kolejnymi atrakcjami licytowano fanty (m.in. płyta zespołu Happysad z autografami członków, kalendarz Indympolu AZS z autografami zawodników, zegarek, smartwatch, koszulka Daniela Żółtaka, piłkarza ręcznego, zawodnika Mebli Wójcik



Elbląg, bon na makijaż wieczorowy, voucher na jazdę konną i wiele innych), aby wesprzeć akcję w jak największym stopniu.

Rada Samorządu Studenckiego UWM oraz Yacht Klub UWM zorganizowały z okazji WOŚP sobotnie morsowanie, w którym wzięło udział około 20 nieustraszonych przed lodowatą kąpielą. Dwie 5-minutowe serie z pewnością zahartowały i dodały energii naszym odważnym morsom, dla których przygotowano kiełbaski na grillu oraz ciepłą kawę i herbatę na rozgrzanie.

Studenci UWM zebrali w sumie na rzecz WOŚP 4791,57 zł.

*Tekst i fot: Agata Wielkopolan, studentka*





## A dla mnie krzesło, proszę...

**Miasto z 33 milionami mieszkańców, 100-osobowe grupy studenckie. Dr hab. Antoni Grzybek z Instytutu Sztuk Pięknych UWM dzieli się wrażeniami z kilkumiesięcznego pobytu w Chinach. W ubiegłym roku wykładał na uniwersytecie w Chongqing.**

**– Panie Doktorze, czego europejski wykładowca może nauczyć Chińczyków?**

– Uczyłem ich bardzo wielu przedmiotów, począwszy od typografii, rysunku, projektowania graficznego, aż do projektowania opakowań i animacji wspomaganej cyfrowo. Zostałem zaproszony przez stronę chińską, jako jeden z kilku polskich wykładowców realizujących specjalny projekt, w którym artyści a zarazem wykładowcy pokazywali studentom europejskie metody nauczania sztuk pięknych. Pracowałem ze studentami II, III i IV roku w MIADA (Modern International Art and Design Academy) podlegającej pod CTBU (Chongqing Technology and Business University) oraz ze studentami Zhengzhou University of Aeronautics. Byłem w Chinach dwa razy – wiosną a potem od września do października.

**– Są zainteresowani europejskimi metodami pracy? Mają przecież swoją wielką tradycję sztuk pięknych..**

– To my, Europejczycy, tak uważamy. Chińscy studenci w kwestii projektowania graficznego są bardzo zapatrzeni w przysłowiowy „Zachód”: w typografii chcą stosować alfabet łaciński, chcą projektować „po angielsku”, choć biegłość w tym języku generalnie jest im jeszcze obca, ha! Nie chcą korzystać z tradycji swojej sztuki. A są przecież fantastyczni w grafice warsztatowej, a w kaligrafii wprost niedoścignieni.

**– Co to za uczelnia MIADA?**

– To szczególna szkoła, bo chociaż na warunki chińskie niewielka, to jednak grupy ćwiczeniowe potrafią liczyć nawet i 70 osób, a przecież z naszego punktu widzenia nauka tak specyficznych przedmiotów szczególnie musi być zogniskowana na poszczególnego studenta. Natomiast uniwersytet jest ogromny, adekwatny do skali samego miasta, liczącego 33 miliony mieszkańców. Nawet „moja”, a jedna z wielu, stołówka akademicka miała 2 piętra, na każdym kilkadziesiąt stanowisk, a każde z nich oferowało kilkanaście rodzajów dań.

**– Jaki jest chiński system uniwersyteckiej edukacji?**

– Tak skonstruowany, aby student miał wypełniony niemal cały dzień a nie miał praktycznie wolnego czasu, czyli aby poza nauką nie interesował się niczym więcej, a już polityką w szczególności. Zajęcia trwają od godziny 8 do 12, potem 2 godz. przerwy na posiłek, potem znowu zajęcia od 14 do 17 i od 19 do 21.

**– Nie mają kiedy uczyć się w domu.**

– W zasadzie nie uczą się poza szkołą. Zresztą idea wolnych weekendów czy urlopów jest w Chinach świeża. Praktycznie Chińczyk pracuje i uczy się od rana do wieczora. Na uczelni są świetnie wyposażone pracownie, studenci mają wszystko. Mogą na przykład natychmiast wydrukować zaprojektowane prace, zobaczyć jak to w praktyce wygląda, co znakomicie ułatwia wychwycenie błędów przy projektowaniu.

**– Jacy są chińscy studenci?**

– Skryci, z dystansem, ale jednocześnie bardzo ciekawi naszej europejskiej otwartości i zachwyceni tym, że wręcz wymusza się samodzielną pracę, że jest indywidualne podejście do studenta. W zajęciach wspomagało mnie 6 tłumaczy i tu podkreślę, perfekcyjnie władających angielskim. Natomiast w Zhengzhou wraz z koleżanką z Cieszyna - dr Natalią Pawlus – byliśmy w historii tej uczelni pierwszymi niechińskimi nauczycielami. Było to bardzo duże wyzwanie, ale i niezapomniane doświadczenie. I tu dodam jeszcze ciekawostkę

– wykładowca, nauczyciel nie ma w sali krzesła dla siebie. Zgodnie z założeniami ma chodzić albo stać.

– **Dlaczego?**

– Nauczyciel jest mistrzem, więc kiedy usiądzie, znajdzie się na tym samym poziomie co uczniowie, a więc straci swą pozycję i rangę, ryzykuje „utrata twarzy”, co w kulturach azjatyckich jest niezmiernie istotne. Ale ja od razu poprosiłem o krzesło dla siebie.

– **I dostał Pan?**

– Dostałem z prośbą, abym tylko, broń Boże, a raczej o Konfucjuszu, nie siedział na zajęciach podczas wizytacji.

– **Jak się Panu mieszało w tak gigantycznej chińskiej aglomeracji?**

– Chongqing leży nad rzeką Jangcy, temperatury latem sięgają tam do 40 st. C, zimą nie schodzą poniżej 0. W domach jednak nie stosuje się ogrzewania, więc zimą, czy to w domu czy na ulicy, mieszkańcy noszą stroje podobne do pikowanych piżam. Miasta chińskie są nowoczesne, przebudowane, zabytków niewiele, wbrew temu co sobie wyobrażamy. Owszem, w Chongqing jest przepiękny stary zabytkowy rynek, od mego domu jechało się do niego 20 stacji metrem, ale niemiłosiernie zatłoczony. Jak nasze Krupówki w sezonie. Chińska klasa średnia, zaskakująco liczna, stanem portfela dorównuje niemieckiej czy francuskiej. Chińczycy biją chyba rekordy w konsumeryzmie. Widać to dobrze po ilości zamawianego w restauracjach jedzenia. Zamawiają dwa razy więcej niż są w stanie zjeść. Uderza brak kawiarni, kafejek, pubów, nikt nie spotyka się, aby wspólnie wypić kawę – Chińczycy spotykają się, aby po prostu wspólnie jeść.

– **Właśnie, jak smakowała Panu kuchnia chińska?**

– Trudno było mi się przyzwyczaić do przypraw, zwłaszcza do pieprzu syczańskiego. To kuchnia mięsna, wegetarianizm jest dla Chińczyków z interioru praktycznie niezrozumiały. Powstrzymałem się od codziennego zjadania się tofu smażonym na boczku z zielonym chili, na rzecz lekkich, szpinakowych pierożków lepionych na świeżo w uniwersyteckiej stołówce.

– **Wróci Pan jeszcze do Chin?**

– Oczywiście, ale na razie mam obowiązek zająć się moimi studentami z Instytutu Sztuk Pięknych, którzy na mnie tu czekali. Dyplomanci są przecież najważniejsi!

– **Przywiózł Pan stamtąd jakieś pamiątki?**

– Tak. Skompletowałem podstawowy zestaw narzędzi i materiałów do wykonania swoich własnych, kamiennych pieczęci, którymi tra-



dycyjnie, na sposób chiński, sygnuje się grafiki oraz... elektryczną hulajnogę. Tak, ta hulajnoga to symbol przemian w Chinach. W ubiegłym roku zdobyła Red Dot Design Award – jedną z najbardziej prestiżowych, międzynarodowych nagród w dziedzinie wzornictwa przemysłowego. To coś znaczy: Chińczycy już nie tylko kopiują, ale zaczynają też wyznaczać trendy! A od moich studentów otrzymałem w prezencie zestaw do parzenia tradycyjnej chińskiej herbaty.

Małgorzata Hołubowska

*Antoni Grzybek – wykładowca, projektant i grafik, twórca filmów animowanych, akcjonista. Urodził się 1971 r. w Pruszkowie (woj. mazowieckie). W Olsztynie mieszka od 1977 r. Studiował w Olsztynie w Wyższej Szkole Pedagogicznej na Wydziale Wychowania Artystycznego. Dyplom z malarstwa z bardzo dobrym wynikiem zdobył w pracowni Janusza Kaczmarek w 1996 r. Od 2000 roku prowadzi zajęcia w Pracowni Projektowania Graficznego Katedry Sztuk Pięknych Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego w Olsztynie. Tytuł doktora z zakresu grafiki otrzymał w 2005 r. broniąc się na Wydziale Grafiki Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach.*

*Współtworzył i był redaktorem graficznym pisma literacko-kulturalnego „Portret”. Uczestniczył i współorganizował projekt Smiling Sosso-Teatr Ruchu w Bośni i Hercegowinie na przełomie 1999/2000 roku. W swym dorobku posiada kilkadziesiąt udokumentowanych działań i prezentacji artystycznych, które zrealizował w kraju i za granicą. Swoją twórczość prezentował na ponad 40 pokazach w kraju i za granicą: na Litwie, w Holandii, Bośni i Hercegowinie.*

*Jest jednym z prekursorów zastosowania technologii veejay'ingu w sztukach pięknych. Współpracuje z teatrami tworząc elementy wideo scenografii do przedstawień.*

*Laureat licznych nagród i wyróżnień m. in.: wyróżnienie przez redakcję miesięcznika „ART&Business” za zestaw billboardów w formie wydruków ploterowych i film video., laureat Olsztyńskiego Biennale III nagroda za film Dziadek na IV Konkursie Filmów Ekologicznych, Olsztyn (2000)*

*Wyróżnienie w dziedzinie multimedialności na II Olsztyńskim Biennale Plastyki „O Medal Prezydenta” za instalację „Nahorevo – widok z okna 1999-2000” (2000)*

*Wyróżnienie Honorowe na IV Olsztyńskim Biennale Plastyki „O Medal Prezydenta” za cykl trzech grafik Pokolenie Nokii, Reaktor Atomowy, Ślepiec na dachu Hipermarketu (2005).*



# Z UWM na deski Teatru Lalek

Jest animatorem kultury, szczudlarzem, żonglerem. W styczniu Olsztyński Teatr Lalek wystawił jego sztukę „Białe Tango”. Mowa o Michale Kaźmierczaku, który jest absolwentem UWM.

## – Skąd u ciebie zainteresowanie teatrem?

– Trudno powiedzieć skąd. Po prostu ciągnie mnie do teatru, bo to jest dla mnie magia. W teatrze mamy możliwość doświadczenia czegoś, czego nie doświadczymy, np. oglądając film. W teatrze historia rozgrywa się na wyciągnięcie ręki, czujemy pot aktorów, widzimy ich wysiłek. I ta historia może być magiczna, surrealistyczna, ale wciąż jest na wyciągnięcie ręki, a to sprawia, że stajemy się trochę jej częścią.

## – Skąd się wziął pomysł na „Białe Tango”?

– Jestem członkiem Pracowni Dramatu, która działa przy Olsztyńskim Teatrze Lalek i właśnie dlatego tam debiutowałem. Andrzej Bartnikowski, dyrektor Olsztyńskiego Teatru Lalek uczy nas, jak pisać sztuki. Któregoś dnia zaprosił mnie do swojego gabinetu i opowiedział historię lalek, które od kilku lat leżą nieużywane w magazynie. Zostały zrobione do spektaklu o legendach warmińskich, ale finalnie nikt ich nie wykorzystał. Dyrektor zaproponował mi, żebym napisał do nich jakiś tekst w oparciu właśnie o legendy. To było spore wyzwanie, bo chciałem połączyć legendy ze współczesnością. Napisałem tekst, potem spotkałem się z reżyserem i aktorami. Od tego momentu poprawiałem go bardzo intensywnie i te poprawki wymyślaliśmy już wspólnie w oparciu o pierwotną wersję. Skąd się wziął sam pomysł? Teraz już nie pamiętam, po prostu miałem punkt wyjścia – trzech mężczyzn wchodzi do baru kebab. I dalej poszło samo.

## – O czym opowiada „Białe Tango” i do kogo jest skierowane?

– Jest to spektakl dla młodzieży od 12 roku życia i dla dorosłych. Opowiada o radykalizmach, które narastają w Europie, chociaż historia rozgrywa się w Polsce i zatopiona jest w polskich nastrojach społecznych. Trzech mężczyzn – narodowców – wchodzi do baru kebab, a tam w pewnym momencie pojawia się królowna, która szuka swojego serca.

## – Czy trudno jest napisać sztukę?

– Nie jest to najłatwiejsza rzecz, nie da się ukryć. To już siódma, albo nawet ósma sztuka w moim dorobku. Największa praca to wymyślenie historii i napisanie tzw. drabinki, czyli rozpisanie każdej sceny po kolei. W przypadku „Białego Tanga” zajęło mi to ok 2-3 miesiące. Gdy ma się już drabinkę, to idzie z górki. „Białe Tango” spisywałem ok. tygodnia. Ale to też nie reguła, bo każdy ma inny tryb pracy i pisanie chociażby dialogów nie każdemu idzie łatwo i przyjemnie.

## – To nie jedyne przedsięwzięcie, w którym bierzesz udział...

– Olsztyński Festiwal Teatrów Ulicznych to projekt, który złożyłem z piątką znajomych w ubiegłorocznej edycji Budżetu Obywatelskiego. To taka nasza wizja święta sztuki ulicznej w Olsztynie (koncerty, performance, występy cyrkowców itp.). Festiwal odbędzie się w lipcu i mamy zamiar ożywić całą naszą Starówkę. Oprócz występów będą też animacje dla najmłodszych i warsztaty kuglarskie, które sami poprowadzimy. Wystawimy też swój pierwszy spektakl. Festiwal promowały wcześniejsze Otwarte Treningi Kuglarskie – wydarzenie, które organizowaliśmy w mieście. Na



treningi każdy mógł przyjść i spróbować swoich sił w chodzeniu na szczudłach, żonglowaniu, jeźdźeniu na monocyklu, czy chodzeniu na taśmie (slackline). Teraz czekamy na wiosnę, aby wrócić z naszymi Otwartymi Treningami, bo to czysta radość móc aktywnie spędzać czas na świeżym powietrzu i z uśmiechem na ustach.

## – A jakie masz plany na przyszłość?

– W planach mam słuchowisko i napisanie kolejnego spektaklu, tym razem już nie dla Olsztyńskiego Teatru Lalek. Poza tym – spektakl na festiwal i jeden bardzo ciekawy projekt – niespodziankę. O szczegółach na razie nie chcę opowiadać, żeby nie zapeszyć. Poza tym może też coś wyskoczyć niespodziewanie. Mam kilka projektów w głowie, ale poza tym staram się płynąć z prądem i za wiele nie planować. Na razie taka taktyka przynosi dobre rezultaty.

## – Wróćmy jeszcze do czasów studenckich. Jak wspominasz UWM?

– Studia to etap mojego dużego rozwoju. Po pierwsze, nauczyłem się poprawnie pisać, chociaż wciąż się tego uczę. Po drugie, działałem w czasopiśmie studenckim „Tworzywo”, które dało mi możliwość wyrażania siebie w tekstach. Po trzecie, spotkałem Janusza Kijowskiego, który dał mi „kopniaka” do dalszej pracy nad pisaniem dramatów. Poznałem też wielu świetnych ludzi i to nie tylko wśród studentów, ale też wśród wykładowców.

Sylvia Zadworna

*Michał Kaźmierczak pochodzi spod Gostynina (Choinek). W Gostyninie ukończył Liceum Ogólnokształcące im. Tadeusza Kościuszki, a do Olsztyna przyjechał na studia. Na UWM obronił pracę licencjacką pt. „Wizerunek medialny Doroty Masłowskiej” i magisterską pt. „Wizerunek medialny Michała Witkowskiego” na kierunku dziennikarstwo i komunikacja społeczna. Obecnie pracuje w Gminnym Ośrodku Kultury w Dywitach. Jest animatorem kultury, szczudlarzem, żonglerem, slacklinerem, a w styczniu debiutował dramaturgią spektaklem „Białe Tango” w reżyserii Jana Polívki. Premiera „Białego Tanga” odbyła się 6 stycznia. Spektakl można obejrzeć w Olsztyńskim Teatrze Lalek. W lutym grany będzie 4 razy.*

# II Olimpiada Statystyczna

Co to jest dominanta, stawka podatku dochodowego od osób prawnych w Polsce, uporządkuj podane kraje według wartości PKB per capita. Takie i wiele jeszcze innych zadań musieli rozwiązać uczestnicy II Olimpiady Statystycznej.



Zawody okręgowe drugiej edycji Olimpiady Statystycznej zorganizowane przez Urząd Statystyczny w Olsztynie oraz Wydział Nauk Ekonomicznych UWM odbyły się 9 stycznia 2018 roku. W województwie warmińsko-mazurskim przystąpiło do nich 36 uczniów z 14 szkół. Polegały na rozwiązaniu 2 testów pisemnych. Jeden zawierał 29 pytań, drugi – 3 zadania. Oba trwały po 45 minut. Jednym z członków komisji egzaminacyjnej była dr inż. Małgorzata Grzywińska-Rapca (pracownik Katedry Metod Ilościowych WNE).

Zwycięzcą zawodów okręgowych II Olimpiady Statystycznej został Jakub Karolak, uczeń Liceum Ogólnokształcącego im. Jana Pawła II w Gołdapi. II miejsce zajął Oskar Fąk z I Liceum Ogólnokształcącego im. Obrońców Westerplatte w Mrągowie, a III – Kacper Żurek z I Liceum Ogólnokształcącego im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Giżycku.

Po zakończeniu testu uczestnicy spotkali się z władzami Wydziału Nauk Ekonomicznych. W przerwie między częścią pisemną i ustną zawodów z uczestnikami olimpiady oraz z ich opiekunami spotkali się prof. dr hab. Roman Kisiel, dziekan WNE oraz dr Tomasz Wierzej-

ski, prodziekan WNE. Pobyt uczestników uatrakcyjniło spotkanie z przedstawicielami samorządu studenckiego, którzy zaprezentowali możliwości kształcenia na Wydziale Nauk Ekonomicznych.

Komitet Organizacyjny Olimpiady Statystycznej gratuluje laureatom oraz nauczycielom, którzy przygotowali uczniów. Olimpiada Statystyczna jest kolejnym przedsięwzięciem wpisującym się w szeroki zakres wspólnych działań Wydziału Nauk Ekonomicznych i Urzędu Statystycznego w Olsztynie, realizowanych dzięki porozumieniu o współpracy.

Organizatorami Olimpiady Statystycznej na szczeblu centralnym są Główny Urząd Statystyczny, Polskie Towarzystwo Statystyczne oraz Wyższa Szkoła Ekonomii, Prawa i Nauk Medycznych im. prof. Edwarda Lipińskiego w Kielcach. Patronat nad Olimpiadą Statystyczną objęła Minister Edukacji Narodowej, a na szczeblu wojewódzkim Wojewoda Warmińsko-Mazurski oraz Warmińsko-Mazurski Kurator Oświaty.

MGR

## Wigilia Uniwersytetu Trzeciego Wieku

**Przed minionymi świętami Bożego Narodzenia i Nowym Rokiem, słuchacze UTW na uroczystym spotkaniu 14 grudnia podzielili się opłatkiem i złożyli sobie życzenia.**

w wykonaniu chóru „Pasjonata”. Występy artystów nagrodzono gromkimi oklaskami.

Wspomnieć warto, iż aura dostosowała się do wigilijnej scenerii, ponieważ akurat w tym dniu spadł oczekiwany śnieg.

KraK

Miejscem tradycyjnego już spotkania była restauracja „Zakątki Europy”. Przy wigilijnym stole honorowymi gośćmi byli: Piotr Grzymowicz, prezydent Olsztyna; ksiądz arcybiskup Edmund Piszcz; Joanna Glezman, przedstawicielka marszałka województwa oraz szefowe zaprzyjaźnionych Akademii Trzeciego Wieku w Olsztynie Aldona Bagińska i Jarockiej Akademii Trzeciego Wieku Lidia Lejszo. Wszyscy goście specjaliści w swoich wystąpieniach przekazali świąteczne oraz noworoczne życzenia.

Przed rozpoczęciem wieczerzy wigilijnej, uniwersytecka grupa teatralna „Bravo” zaprezentowała scenkę rodzajową w świątecznym klimacie. Uczestnicy spotkania wysłuchali również nastrojowego koncertu kolęd i pastorałek



## Konsultacje lekarskie dla pracowników UWM

**Konsultacje lekarskie dla pracowników UWM - to nowy, cenny gest pracowników Wydziału Lekarskiego na rzecz całej społeczności akademickiej.**

Na razie jest ich 6 wolontariuszy. Zgodzili się raz w tygodniu udzielać bezpłatnych konsultacji medycznych pracownikom UWM. Co trzeba zrobić? Zatelefonować i umówić się na spotkanie.

Skąd taki pomysł?

– To jest pomysł rektora prof. Ryszarda Góreckiego i prof. Wojciecha Maksymowicza, prorektora. Na naszym wydziale pracuje wielu wybitnych specjalistów. W tym pomysle chodzi o to, aby pracownikom UWM ułatwić do nich dostęp. Jeśli mamy na Uniwersytecie klinikę weterynaryjną, do której każdy może przyjść ze swym pupilem – to tym bardziej ludzie powinni mieć dostęp do świetnych fachowców. Dzięki temu lepiej się poznamy. To także sposób na integrację naszego uniwersyteckiego środowiska – wyjaśnia dr n. med. Łukasz Grabarczyk z Katedry Neurologii i Neurochirurgii, koordynator przedsięwzięcia.

Zainteresowanych konsultacjami jest więcej osób i niebawem lista wolontariuszy udzielających ich powiększy się.

Dr Łukasz Grabarczyk sugeruje, aby pracownicy innych wydziałów pomyśleli, co mogą zrobić na rzecz społeczności akademickiej i ogłosili to.

– W ten sposób nie tylko sobie nawzajem pomożemy czy ułatwimy życie, ale jeszcze lepiej się poznamy i zintegrujemy – proponuje.

Redakcja „Wiadomości Uniwersyteckich” chętnie upowszechni te inicjatywy.

lek

### **Prof. dr hab. Wojciech Maksymowicz**

Katedra Neurologii i Neurochirurgii

Wtorek 9.45-10.45

Tel. 89 524 53-73

Neurologia, neurochirurgia, choroby kręgosłupa, choroby naczyniowe ośrodkowego układu nerwowego,

### **Prof. dr hab. Dariusz Zadrozny**

Katedra Chirurgii Ogólnej i Onkologicznej

Środa godz. 14-15.

Tel. 89 524-53-89

Chirurgia ogólna, wątroby i trzustki, onkologiczna,

### **Prof. dr hab. Andrzej Kukwa**

Katedra Otolaryngologii oraz Chorób Głowy i Szyi

Środa godz. 8-9

Tel. 89 524 54-12

Otolaryngologia, laryngologia, bezdech senny

### **Dr hab. Leszek Gromadziński**

Katedra Kardiologii i Chorób Wewnętrznych

Środa godz. 14-15

Tel. 89 524 53-89

Kardiologia, choroby wewnętrzne, gastroenterologia, nadciśnienie tętnicze

### **Dr Tadeusz Żechowicz**

Katedra Kardiologii i Chorób Wewnętrznych

Środa godz. 8-9

Tel. 89 524-53-99

Kardiologia, choroby wewnętrzne, rehabilitacja kardiologiczna

### **Lek. stom. Leszek Dudziński**

Katedra Otolaryngologii oraz Chorób Głowy i Szyi – Klinika Chirurgii Szcękowo-Twarzowej

Środa godz. 12-13

Tel. 89 524-54-12

Chirurgia szczękowo-twarzowa

## Art and science. Obrazowanie biologiczne

Artyści z Wydziału Sztuki UWM oraz Uniwersytetu Rzeszowskiego podjęli próbę wykonania obrazów, dla których inspiracją stały się tematy przedstawione przez naukowców. Działanie to odbyło się przy współpracy Instytutu Biologii Doświadczalnej im. Marcelego Nenckiego PAN.

Naukowcy 17 września zaprosili artystów do Stacji Hydrobiologicznej w Mikołajkach, gdzie odbyło się sympozjum podejmujące próbę zetknięcia dwóch światów: nauki i sztuki. Efektem tych działań są prace zaprezentowane na wystawie: Art and science. Obrazowanie biologiczne: inspiracje niewidzialnym światem? Naukowe wykłady oraz pokazy pod mikroskopem zostały bardzo różnorodnie zinterpretowane przez artystów, czego wynikiem są prezentowane prace.

Wernisaż wystawy odbył się 17 stycznia w Warszawie.

kas





# Kacper pisze najlepiej

**Jury II edycji konkursu literackiego „Opowieści z Łyny” wyłoniło zwycięzcę. Pierwsze miejsce zajął Kacper Kozłowski z I LO w Olsztynie za pracę *Diabeł w czerwieni*.**

Od dwóch lat Instytut Polonistyki i Logopedii Wydziału Humanistycznego UWM organizuje konkurs literacki skierowany do młodzieży szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych z naszego regionu. Organizatorzy chcą poprzez konkurs popularyzować wśród młodzieży wiedzę o Olsztynie i regionie, a co najważniejsze, dać młodym szansę prezentacji ich umiejętności kreatywnego pisania.

Konkurs rozgrywany jest w 3 kategoriach: opowiadanie, nowela; baśń; reportaż literacki. W tegorocznej edycji jury w składzie

dr hab. Iwona Maciejewska (przewodnicząca), dr hab. Joanna Chłosta-Zielonka, prof. UWM i dr hab. Grzegorz Igliński, prof. UWM najwyżej oceniło pracę *Diabeł w czerwieni* Kacpra Kozłowskiego, ucznia III kl. I Liceum Ogólnokształcącego w Olsztynie, przyznając mu I miejsce. Komisja konkursowa tak uzasadnia werdykt: „Praca pod wieloma względami zasługuje na wyróżnienie. Autor umiejętnie rozwija fabularnie wątek związany z historią Kortowa z czasów końca II wojny światowej. Potrafi stworzyć potrzebne napięcie. Świetnie radzi sobie z prowadzeniem wartkiej narracji, ma wycucie stylu. Słowem: dramatyzm zdarzeń współgra z językiem i budowanym nastrojem”.

Drugie miejsce zajęła Maja Sosnowska również z I Liceum Ogólnokształcącego w Olsztynie za pracę bez tytułu, niby dziennik. Trzecie miejsce przypadło Kamili Skrzypie z ZSO w Górowie Iławeckim za opowiadanie *Perkunowe żniwo*.

Wydział Humanistyczny UWM organizuje także konkurs poetycki „O trzinę Kortowa” oraz konkurs recytatorski. Oba są skierowane do młodzieży naszego regionu.

opr. mah

## Fragmenty nagrodzonego opowiadania *Diabeł w czerwieni*

„Styczeń tego roku był wyjątkowo mroźny, miałem dużo pracy, prawie nie wychodziłem z kotłowni. Ogrzać tak wielki kompleks, najnowocześniejszy w całej Rzeszy, to nie lada wyzwanie. Dym buchał z tego komina jak z jakiegoś parowozu - ręka starego palacza leniwie powędrowała w górę. Jego pasażerami było prawie osmiuset pensjonariuszy - starcy, obłąkani, przeciwnicy polityczni. Doktor Kurt Hauptmann pełnił rolę maszynisty tego parowozu. Zawsze wierny rozkładowi jazdy z Berlina. Dobry, pruski formalista. (...) Jednak w styczniu, kiedy słyhać było już „katusze”, a porządek dni wyznaczały regularne ostrzały armatnie i bombardowania, Hauptmann zapodział gdzieś swój czarny mundur. Ot tak, po prostu, stał się lekarzem, takim najzwyczajszym. Do Kortowa ciągle dowożono nowych rannych z frontu wschodniego, więc tacy zwykli lekarze byli akurat przy nich potrzebni. Lazaret wojenny został wydzielony z jednego z pawilonów dla mężczyzn (...).

Późnym wieczorem, kiedy mogłem trochę zwolnić z paleniem w piecu, postanowiłem przejść się na główny plac przed budynek administracji, żeby zobaczyć, jak idzie ewakuacja i czy ewentualnie nie potrzeba tam pomocy. (...) Ciemne, bezgwiezdne niebo. Rozświeślały je tylko wylatujące w górę i wybuchające jak fajerwerki, pociski. (...) Przez sieć megafonów rozciągniętych w Kortowie usłyszałem taki oto komunikat: „Mieszkańcy miasta Allenstein, mówią nadburmistrz Fritz Schiedat. Zachowajcie spokój. Niemiecka armia broni wrót Prus Wschodnich. Nigdy nie skapitulujemy!” Nadburmistrz nie zdążył dokończyć, kiedy nastąpił ogromny huk, upadłem z przerażenia w śnieg, ziemia zadrżała, a potem trzask tłuczonego szkła i rumor głucho walących się kamieni dobiegł do moich uszu. (...) Chwilę potem na plac wpadła karetka Czerwonego Krzyża. Z niej wyskoczył Johannes Berg, młody lekarz pracujący w Kortau i zaczął krzyżeć do mnie o pomoc w przetransportowaniu rannego żołnierza do lazaretu. Chwyciliśmy razem nosze, śliskie od krwi tego żołnierza i ruszyliśmy w stronę pawilonu dla mężczyzn. (...) A z megafonu znowu wydobył się metaliczny, syntezatorowy głos: „Obywatele są rozsiewane plotki, że Sowieci znajdują się już w podolsztyńskich lasach. Nie jest to zgodne z prawdą. Nasze oddziały odparły Sowieców i przepędziły ich poza granicę Rzeszy. Nie istnieje żadne niebezpieczeństwo. (...)”.

Ranny żołnierz podniósł się na noszach i obrócił ciężko głowę w stronę placu:

– Cały czas kłamią! – wyjęczał.

Po czym z powrotem opadł bezwładnie.

(...) Wpadliśmy na oddział, a była to duża sala, w której zmieściłby się myśliwiec. Ale nie tej nocy. Leżało tam pół niemieckiej armii. Ledwo można było przecisnąć się z noszami, gdyż z powodu bra-

ku miejsca ranni żołnierze zajmowali również podłogę. Zewsząd otaczały nas zabandażowane głowy, ręce na temblakach, nogi w gipsie, zakrwawione, obdarte mundury.

(...) Nagle przez drzwi zajrzał Berg:

– Panie dyrektorze, cywile proszą o schronienie.

(...) Zobaczyliśmy grupkę lamentujących ludzi, ubranych w jakieś koce. To byli pogorzelnicy, w bombardowaniu spłonął ich dom i prosili o schronienie.

(...) – Możecie wejść, ulokujcie się gdzieś i nie odzywajcie – ostatecznie zarządził dyrektor.

(...) Na dworze sywał śnieg. (...) Z części szpitala, gdzie mieściły się cele dla obłąkanych, wyruszył pochód kilkudziesięciu ludzi. Szli nierówno, mając coś do siebie. Ubrani w luźne, cienkie, pasiaste piżamy, tylko niektórzy mieli na sobie jakieś narzuty. Jedni potykali się i przewracali w śniegu, drudzy wykrzykiwali jakieś niezrozumiałe słowa, a jeszcze inni po prostu się śmiali. Patrzyłem na to wszystko zza szyby mercedesa, chyba ze strachu przed tym marszem udęczonych. W końcu kolumna przecisnęła się pomiędzy barakami i dotarła na główny plac. Wtedy zauważyłem, że wśród tych ludzi idą także młodzi lekarze-praktykanci i pielęgniarki. Zatrzasnąłem drzwi auta i podszedłem bliżej.

– Co się dzieje panie Block? – zagadnąłem znajomego mi praktykanta.

– Przyszedł rozkaz, żeby wyprowadzić wszystkie najcięższe przypadki z zakładu – odpowiedział mi Dieter Block. Był u nas od wiosny. Przyjechał z Monachium i na początku miał na pieńku z Hauptmannem i resztą, ale zawsze lubiłem tego chłopaka za młodzieńczą siłę buntu. Ja takiej już nie miałem.

– Gdzie ich prowadzicie?

– Na dworzec główny, tam dostaniemy eskortę SS – odrzekł Block.

– Oni zamarzną, zanim tam dotrą. Są ubrani jak w lato, a jest minus 20.

– Doktor Hauptmann zabronił czegokolwiek brać. Mielśmy natychmiast wyruszyć, a że większość pacjentów przysłała do nas wiosną czy latem, to mają tylko takie ubrania – mówił smutno Dieter.

Nagle jeden z pensjonariuszy rzucił się na śnieg i zaczął płakać:

– Ja nie chcę! Nie! Zimno mnie boli! To boli!

– Ciska! Wstawaj! – krzyknął jeden z młodych lekarzy i wyciągnął go ze śniegu.

– Musimy ruszać – oznajmił Block.

– Powodzenia...

# Zamiast kaleczyć - pytaj pogotowie

**Do Plusk czy do Plusek? Czy można zakończyć mail wyrażeniem: kreśląc się z wyrazami szacunku? Kim dla nas jest zapoznany poeta? Czy nazwy orzeł biały i flaga biało-czerwona pisać małą czy dużą literą? Takie i inne wątpliwości rozstrzygają językoznawcy z Instytutu Polonistyki i Logopedii UWM.**

W listopadzie 2017 r. sześćoro pracowników Instytutu Polonistyki i Logopedii UWM założyło internetowe Pogotowie Językowe. Jest to pierwsza tego rodzaju poradnia językowa na Warmii i Mazurach. Jej pomysłodawczynią i koordynatorką jest dr hab. Mariola Wołk.

**– Kiedy i w jakich okolicznościach wpadła Pani na pomysł założenia pogotowia?**

– Ten pomysł kiełkował w mojej głowie dosyć długo. Od bardzo dawna bowiem znajomi, i nie tylko oni, zwracali się do nas, pracowników instytutu, z prośbą o rozstrzygnięcie jakichś kwestii językowych. Często były to pytania o poprawną odmianę nazwisk. Wyjaśnialiśmy im zawilości językowe, ale coraz częściej towarzyszyła temu myśl, że dobrze byłoby nadać tym wyjaśnieniom bardziej uniwersalny charakter, aby skorzystać z nich mogli także inni, a nie tylko ci, którzy zapytali. Pomysł pogotowia przedstawiłam kolegom i koleżankom z instytutu w czerwcu 2017 r. Koniec lata i początek roku akademickiego poświęciliśmy na przygotowania, a w listopadzie ruszyliśmy.

**– Kto oprócz Pani tworzy zespół pogotowia?**

– Prof. Mariusz Rutkowski, dyrektor Instytutu Polonistyki i Logopedii UWM, prof. Alina Naruszewicz-Duchlińska, dr Iza Matusiak-Kempa oraz dwie doktorantki – mgr Katarzyna Witkowska, która dodatkowo odpowiada za obsługę techniczną i promocję, oraz mgr Joanna Wołoszyn.

**– Z jakim zainteresowaniem spotkało się Pogotowie Językowe?**

– Odpowiedzieliśmy dotąd na 60 pytań. Najwięcej ich było na początku, przez pierwsze 10 dni. Najwięcej pytań (15) dotyczy odmiany wyrazów, np. Plusk czy Plusek, hostii czy hostyi, nikielu czy niklu. 11 pytań dotyczyło składni, np. Prezydent Miasta Olsztyn czy Miasta Olsztyna, jedziemy do Kortowa czy na Kortowo, ubieramy kurtkę czy ubieramy się w kurtkę. 8 pytań wiązało się z zasadami ortografii, np. magister filologii angielskiej czy magister Filologii Angielskiej, wołowina wolno gotowana czy wolnogotowana. Trochę dziwi nas tylko jedno pytanie z zakresu interpunkcji, bo wiemy dobrze, jakie problemy mają ludzie z prawidłowym użyciem przecinka. Internauci często pytają nas o sprawy nieoczywiste, jak na przykład zapis wspomnianej wolno gotowanej wołowiny.

**– Czy to trudne pytania?**

– Zróżnicowane pod względem stopnia trudności. Niektóre wymagają posiłkowania się słownikami czy sięgnięcia po inne specjalistyczne opracowania. Sama intuicja językowa i wiedza, którą dysponujemy, może nieraz okazać się niewystarczająca. Czasami konsultujemy się ze sobą lub sprawdzamy, jak podobne kwestie rozstrzygają inni językoznawcy.

**– Kim są pytający?**

– Tego nie wiemy. Czasami na podstawie sformułowania pytania możemy się domyślać, że pyta nas o coś nauczyciel lub urzędnik.



Niektórzy wracają do nas z nowymi pytaniami. Część z pytających to ludzie dobrze orientujący się w zasadach normatywnych, mający ciekawe przemyślenia na temat języka.

**– Sześćdziesięciu pacjentów w ciągu 2 miesięcy i to w czasie świątecznym świadczy o tym, że pogotowie było potrzebne. Są państwo wolontariuszami, poświęcającymi swój czas dla innych. Jak długo to pogotowie będzie działać?**

– Nie zakładaliśmy żadnego przedziału czasowego. Będzie istnieć tak długo, jak długo będą pytający i ich refleksje o języku.

*Lech Kryszalowicz*

Aby skorzystać z pomocy Pogotowia Językowego Instytutu Polonistyki i Logopedii UWM, wystarczy przesłać swoje pytanie na jego adres: [pogotowie.jezkowe.olsztyn@gmail.com](mailto:pogotowie.jezkowe.olsztyn@gmail.com) lub wypełnić prosty formularz zamieszczony na stronie internetowej: <https://polonistyka-uwm.wixsite.com/pogotowie-jezykowe> lub w wyszukiwarce internetowej wpisać: [pogotowie.jezkowe.uwm](http://pogotowie.jezkowe.uwm).

Z okazji Dnia Języka Ojczystego przypadającego 21 lutego Instytut Polonistyki i Logopedii UWM zaprasza wszystkich chętnych na ostry dyżur Pogotowia Językowego na Wydziale Humanistycznym. Specjaliści z poradni przy stoisku niedaleko głównego wejścia do budynku Centrum Nauk Humanistycznych (ul. Obitza 1) będą tym razem udzielać porad językowych i wyjaśniać wątpliwości poprawnościowe od ręki.

Tego samego dnia instytut zaprasza także wszystkich chętnych do udziału w otwartym dyktandzie. Kto chce sprawdzić znajomość polskiej pisowni, niech spróbuje swoich sił w tradycyjnym już dyktandzie olsztyńskiej polonistyki.

Kolejnym wydarzeniem Dnia Języka Ojczystego będzie rozstrzygnięcie konkursu na film propagujący poprawne mówienie po polsku.

# Polszczyzna mielizna

## 500 procent cukru w cukrze

Lubimy słodkie. To pierwszy smak, który wysysamy z mlekiem matki. Po słodkości sięgamy w chwilach złych, aby podnieść poziom endorfin i pokrzepić zboląłą duszę. Naukowcy jednak ostrzegają, że cukier uzależnia i szkodzi, jak wszystko w nadmiarze. Zasada ta obowiązuje także w języku, a cukru w nim ostatnio za dużo. Chodzi o zdrobnienia, które oczywiście są potrzebne, bo używa się ich, gdy mówi się o rzeczach małych, zwraca się do dzieci i osób szczególnie bliskich, aby wyrazić swoją czułość, zmniejszyć dystans. Tymczasem zdrobnienia już dawno wyszły poza wymienione sytuacje i są nadużywane w języku codziennym, w rozmowach między nieznanymi sobie dorosłymi. Tak się jakoś stało, że chcemy wydawać się mniejsi, bardziej bezbronni, niż jesteśmy w rzeczywistości. Przecież gdy mówimy dziecięcym językiem i jesteśmy słodcy, to raczej nikt nas nie skrzywdzi. Wiadomo, na dzieci ręki się nie podnosi, a i trudniej się im odmawia, niż dorosłym.

Ponad dziesięć lat temu w jednym ze swoich radiowych felietonów Katarzyna Kłosińska mówiła o pieszczotliwej wymowie spółgłosek



miękkich. Wtedy jeszcze tego nie dostrzegałam tak wyraźnie, ale dzisiaj już pewnie około 70 procent dwudziestolatków nie mówi dość wyraźnie dź, ć, ś, ź. Zamiast nich artykułowane są dźwięki nie dość mocno dociśnięte, ledwie zmiękczone dz', c', s', z'. Moja koleżanka, która świetnie zna się na wymowie, nazywa to zjawisko umizgliwym seplenieniem. Przysłuchuję się tej nowej tendencji fonetycznej i całym poważnie przepytuję studentów z „dzień dobry”.

Samo słowo klucz tego tekstu, czyli słodki występuje dzisiaj w nowych kontekstach i cieszy się wysoką frekwencją. Zamiast powiedzieć miły, wdzięczny, uroczy, ładny, śliczny – mówimy słodki. Kolejne słowo wytrych (jak fajny i masakra), które mówi jednocześnie wiele i niewiele. Słodkie są zatem pieski i kotki, dla których w prasie dla dziewczynek proponuje się słodkie stylizacje. Same dziewczynki też mają być słodkie. Oczywiście ex definitione słodkie są bobaski. Gdy do nich lub o nich mówimy, mówimy o nóżkach, uszkach, oczkach i rączkach.

Ale już nie słodko, lecz mdło robi się i trochę groteskowo, gdy mężczyzna do mężczyzny mówi, żeby coś wziął do rączki (i nie chodzi o rączkę jakiegoś narzędzia, ale, dalibóg, idzie o część kończyny górnej). Rosły właściciel jednego z olsztyńskich, dobrze zaopatrzonych, zieleniaków sprzedaje mi marcheweczkę, pomidorki i pyta czy może być troszkę więcej tych ziemniaczków. Oczywiście nie odmówię, nie ukrzywdzę, wezmę, ile wrzuci (zje się). I gdy jestem w nastroju, żeby było już całkiem miło, blisko i przyjaźnie, proszę jeszcze o garstkę kiszzonej kapustki. Bo przecież i pan wie, i ja wiem, po co te warzywka, jabluszka, śliweczki, więc warto podtrzymać słodki nastrój. A że liczą się pieniądze, to drobiazg. Więc póki to działa, niech pan nadużywa... zdrobnień...

Iza Matusiak-Kempa

# Polityka kulturalna

## Orkiestra bez dyrygenta

Żyjemy w czasach profesjonalizmu i specjalizacji. Organizacja pracy oparta na jakości i względach merytorycznych prowadzi do zawodowej stabilizacji. Procesy te wydają się nieuchronną konsekwencją optymalnej organizacji i dążenia do jakości. Niejako wbrew tej tendencji w okresie ostatnich kilkunastu lat coraz bardziej widoczne są działania odwrotne. Przykładem może być emancypacja muzyków i sekcji orkiestrowych. Śledząc

rozwój zespołów orkiestrowych i umacnianie pozycji dyrygenta, mogło się wydawać, że prowadzenie orkiestry jest jednym z najbezpieczniejszych zawodów. Komplikacja struktur w muzyce XIX i XX stulecia w coraz większym stopniu uzależniała powodzenie orkiestrowych wykonań od pracy dyrygenta, który niczym wszechwiedzący narrator w powieści pełnił rolę stwórcy w powoływanym do istnienia świecie.

W ostatnich dekadach XX stulecia pojawiły się jednak nowe zjawiska. Zaczęło się od coraz wyraźniej zauważanej utraty autorytetu dyrygenta.



Powody buntów orkiestr przeciwko dyrygentom miały różne podłoże, zdarzały się jednak coraz częściej i niemal zawsze wiązały się z utratą zaufania. To symptomatyczne, bowiem właśnie wiarygodność była cechą decydującą o sukcesie w tej profesji. Z braku dowodów, że konkretna interpretacja dzieła jest najlepsza, orkiestry musiały akceptować koncepcje dyrygenta opierając się wyłącznie na zaufaniu. Można powiedzieć, że epoka wielkich dyrygentów, Bruno Waltera, Arturo Toscaniniego, Otto Klemperera czy Herberta von Karajana była epoką wiary w nieomylność ich artystycznego smaku. Stawiało to dyrygentów na pozycjach duchowych arystokratów. Analogiczną pozycję w europejskim kinie zajął reżyser.

Tymczasem seria coraz głośniejszych skandali obyczajowych i finansowych, brak jednoznacznych ocen, stały spadek społecznego zainteresowania twórczością symfoniczną, ograniczały margines dopuszczalnych swobód i w końcu orkiestry zaczynały się buntować przeciwko uzurpującym sobie nadludzkie prawa dyrygentom. W wielu przypadkach, na przykład w Olsztynie w roku 1980, czy w mediolańskiej La Scali w 2005 następował kilkunastomiesięczny lub nawet kilkuletni okres, kiedy orkiestry pracowały bez stałego dyrygenta, zatrudniając do prowadzenia artystów na zlecenie. Przełomem w procesie emancypacji orkiestr jest francuski zespół Les Dissonances pracujący od 2004 roku bez dyrygenta. Działający w Dijon zespół jest zjawiskiem wyjątkowym, pracuje bowiem bez dyrygenta, wykonując nawet najbardziej wymagające partytury neoromantyczne i dwudziestowieczne. Wymaga to oczywiście niezwyklej świadomości instrumentalistów, ale efekt pracy zespołowej jest oszałamiający.

Krzysztof D. Szatrawski

# Czerwona apaszka

## Na słodko

Standardowo już na początku roku podejmujemy różne zobowiązania... i mamy nadzieję ich dotrzymać w ciągu kolejnych dwunastu miesięcy. Według badań CEBOS-u od lat w pierwszej piątce utrzymują się postanowienia, aby schudnąć i zdrowiej się odżywiać. Im ktoś młodszy, tym takie plany są... nieobliczalne. Można założyć wszystko, co możliwe i jeżeli nawet nic z tego nie wyjdzie, to nie ma problemu, zaraz będzie następny rok! Natomiast wraz z upływem lat planujemy precyzyjniej, uwzględniając realne możliwości, moglibyśmy nawet powiedzieć, że coraz mniej fantazjujemy.



Wśród priorytetów na 2018 rok znalazła się ponownie utrata wagi (30%), zdobycie większych pieniędzy i stabilna praca. Jednak, co ciekawe, w 2015 r. tylko około 4% badanych było zainteresowanych wprowadzeniem zasad zdrowego odżywiania. Natomiast wśród corocznych postanowień na nowy rok jedno zawiera w sobie wszystkie te składowe - „skoncentrowanie się na sobie”. W tym kontekście cukier przepada więc z kretesem. Jest po prostu zły, choć jednak nie wszyscy są o tym przekonani do końca, co niniejszym zaświadcza uroczna rozmowa telefoniczna, jaką babcia przeprowadziła z wnuczką i którą mi opowiedziała:

- Jasiu, co robicie z Anią? – pyta babcia.
- Jemy owocki – odpowiada wnusio.
- A który z owoców lubisz najbardziej?
- Czekoladkę!

Walcząc z cukrem rodzice małych dzieci chcą często wyeliminować go z ich menu w ogóle. Część maluchów nawet nie zna jego smaku. Faktycznie jednak cukier jest we wszystkim – w szynce, parówkach, płatkach, chlebie (bywa), w konserwach, jogurtach, ale też w dietetycznych batonach. Po prostu trzeba czytać etykiety, bo pan cukier to także pan syrop z agawy, fruktozowy, glukozowy lub glukozowo-fruktozowy, jest też pani dekstroza, glukoza, laktoza, melasa. A jednak kawiarnie czy cukiernie całkiem dobrze funkcjonują, powstają też nowe, a na półkach supermarketów pyszną się góry słodczy. Jest więc odbiorca czy nie? A co z zawodem cukiernika? Czy ma on sens?

Okazuje się, że zawód ten na przestrzeni wieków utrzymuje mniej więcej ten sam status. Od XII w. piekarze i cukiernicy tworzyli cechy. Te pierwsze powstały w Poznaniu i Krakowie, a wiemy to np. na podstawie dokumentu lokacyjnego z 1257 r. Cukiernik (zwłaszcza mistrz) zawsze znajdzie pracę. A ponadto zawód ten ujmowany jest w kategoriach rzemieślniczo-artystycznych, twórczych. Od cukiernika nierzadko wymaga się kreatywności, ale i on sam musi się ciągle kształcić. Możliwości artystyczne (połączone niemal zawsze ze smakowymi) wydaje się, że są nieograniczone. A pomysłowość i wykonanie są mistrzostwem w niejednym przypadku. Francuski szef kuchni Cédric Grolet tworzy z kremowej masy oraz słodkiego ciasta kolorowe kostki Rubika. I można je nie tylko podziwiać. Został on uznany za jednego z najlepszych cukierników w Europie w 2016 r. Może więc zatem, by zawód ten nie upadł w jakiejś nieokreślonej przyszłości, warto na początku roku rozgrzeszyć się ze wszystkich słodkości i powiedzieć sobie za Nigellą Lawson: „W życiu pada wiele pytań, na które tylko czekolada przynosi odpowiedź”.

Maria Fafińska

# Okiem medioznawcy

## To za szybko!

Należę do entuzjastów techniki, choć nie zawsze ona przychodzi na czas. Często jest tak, że pomysły wyklują się w umysłach geniuszy, tylko gorzej jest z implementacją, bo właśnie technologia nie nadąża, albo świat jeszcze nie gotowy.



Doskonałym przykładem są dotykowe telefony komórkowe, które każdy z nas posiada, a jeszcze kilkanaście lat temu, gdy zmieniałem aparat, pani w salonie powtarzała „guziki to guziki” i wciskała klikalną Nokię. Pierwsze takie dotykowe urządzenie to personalny komunikator IBM Simon z 1992 roku. Jednak musieliśmy czekać 15 lat na iPhone'a, który rozpropagował fakt wodzenia palcem po ekranie.

Nie po ekranie, a po oczach chciał nam dać Google Glass – rewolucyjne okulary, które miały wspomóc nas w codziennych czynnościach i wpisywać się w tzw. „przetwarzanie bez granic”

czyli urządzenia, z których obecności czy zasad działania przeciętny użytkownik nie zdaje sobie sprawy. Wprowadzone na rynek w 2013 roku pięknie upadły, ze względu na obawy związane z prywatnością i bezpieczeństwem. Dopiero teraz powstają urządzenia, które wyglądają jak tradycyjne okulary (w przeciwieństwie do Google Glass, które przypominały celownik snajperski cyborga z filmu SF) i być może zaimplementują coraz popularniejszą technologię rozszerzonej rzeczywistości.

Trzecim przykładem są samochody elektryczne, które dzięki genialnym strategiom technologiczno-inżynierskim i marketingowym Elona Muska zaczynają być popularne. A auta na baterię zaczęto budować już w połowie XIX wieku! Jednak żeby stały się u nas w Polsce powszechne, jeszcze trochę czasu upłynie, bo ustawodawcy muszą wprowadzić finansowe zachęty dla posiadaczy takich ekologicznych pojazdów, oraz rozbudować niłą sieć punktów ładowania.

Jak pokazują powyższe przykłady, to albo społeczeństwo, albo technologia jest niegotowa na szeroką adopcję, jednak w pewnym momencie opór zostaje przełamany i jesteśmy zalewani technologią, przed którą jeszcze kilka chwil wcześniej się broniliśmy. Rozejrzyjmy się dookoła, spójrzmy na młodsze pokolenie, co ich zajmuje, jak się komunikują i przy pomocy jakich aplikacji, bo to tam znajduje się odpowiedź na pytanie, jak będzie wyglądał nasz świat już jutro. A zmieni się na pewno. Wkroczyliśmy w przyszłość. Facebook pracuje nad interfejsem mózg-maszyna – posty będziemy mogli wrzucać prosto z głowy. Ciekawe tylko, kiedy będą te felietony słał prosto z mojej głowy na łamy „Wiadomości Uniwersyteckich”? Ej, ja chyba już to robię!)

Szymon Żyliński

# Europa w blasku i cieniu

## Spoglądanie w gwiazdy grozi popadaniem w absurdy

Podczas krótkiego pobytu w Polsce prezydenta Trumpa padało słowo „Trójmorze” jako nowa formuła polskiej polityki. Przypomniało mi się to podczas konferencji, kiedy to jeden z referatów nosił tytuł „Czy powrót do idei Międzymorza stanowi gwarancję bezpieczeństwa dla Europy Środkowej i Wschodniej?”. Referent przypomniał, iż koncepcję taką lansował Piłsudski, że nawiązuje do idei jagiellońskiej. Była ona bliska ś. p. Lechowi Kaczyńskiemu i jest jednym z priorytetów obecnego prezydenta.



O sile bloku kilkunastu państw ma świadczyć to, iż obejmują łącznie ok. 28% powierzchni Unii Europejskiej i stanowią ponad 1/5 jej ludności. Autor referatu nie krył się z tym, że koncepcja ta miałaby nas nie tylko chronić przed imperialnymi zakusami Kremla, ale być także przeciwwagą dla potęgi gospodarczej i politycznej Niemiec.

Ten ostatni argument zwykle nie bywa wprost podnoszony, ale wydaje się, iż można go odczytywać „między wierszami”. Oto prezydent USA, z rezerwą przyjmowany we wpływowch stolicach europejskich – nie skrywa bowiem swej niechęci wobec Unii Europejskiej – przybył do kraju, w którym dotąd wszyscy jego poprzednicy witani byli bardzo gorąco. Tego się i spodziewał, wiedząc, iż obecne władze z nim sympatyzują, a ponadto zwoziły do stolicy tysiące swoich sympatyków.

Odniosłem wtedy wrażenie, iż ten przyjazd do Polski stanowi dyplomatyczną rozgrywkę ponad naszymi głowami – ze „starą” Europą, czy z Kremlem. Polska bowiem od dwóch prawie lat pograża się w coraz większej izolacji – potrzeba pielęgnowania mrzonek i iluzji sukcesów jest zatem coraz większa. Wracam do tych spraw, gdyż były poruszane w expose premiera Morawieckiego.

Czy Trójmorze nie jest zatem kolejną taką iluzją?

a) argument 28% udziału w powierzchni całej Unii, gdyby brać go na serio, to europejską potęgą powinna być Dania – Grenlandia, wchodząca w jej część jako autonomiczne zamorskie terytorium, jest dwukrotnie większa (ponad 2,1 mln. km<sup>2</sup>), niż Francja i Niemcy razem wzięte;

b) argument liczebności ludności – państwa te łącznie mają ok. 113 mln ludności, z tym że ok. 1/3 z tego przypada na samą tylko Polskę – w regionie dominują państwa niewielkie. Dla porównania – liczba ludności samych tylko Niemiec wraz z Francją wynosi ok. 147 mln. Czy nie jest tak, iż potencjał gospodarczy Trójmorza jest tylko częścią tego, jakim dysponują Niemcy?

c) a dlaczegoż posługujące się euro republiki bałtyckie miałyby zamiast Unii wybierać hegemonię konfliktogennej Polski?;

d) nie jest jasne dlaczego to Stany Zjednoczone a nie Unia miałyby być lepszymi rzecznikami polskich interesów. Przecież mocarstwo to coraz bardziej zwraca się ku Pacyfikowi a jego rola w świecie maleje (Unia często dorównuje USA i ma ponad 50% więcej obywateli).

Tytuł niniejszego felietonu jest trawestacją łacińskiego powiedzenia „per aspera ad astra” – spoglądanie tylko w gwiazdy odrywa od rzeczywistości, wiedzie do absurdów. A takich w polskiej polityce znajdujemy pod dostatkiem, gdyż strategicznymi naszymi partnerami miały być kolejno: Wielka Brytania, Węgry, czy wręcz (wymyślony tylko) San Escobar. A Chorwacja, jeden z rzeczników tej koncepcji, liczy niewiele ponad cztery miliony ludności – dziewięciokrotnie mniej niż Polska!

Benon Gaziński

# Wokół paragrafu

## Moje przygody z NCN

Jak większość naszych Czytelników doskonale wie, życie pracownika nauki będzie w znacznym stopniu wyznaczone torem, jednak coraz częściej o karierze, sukcesach i przede wszystkim pieniądzu decyduje tajemnicza instytucja, która ocenia co jest naukowe, a co nie jest. Decyduje czy pomysły badawcze są trafione, czy błędne. Decyduje o poprawności metodologicznej, merytorycznej, technicznej, budżetowej a być może politycznej i nawet moralnej. Z tych też względów NCN stanowi nowy, potężny ośrodek władzy w naukowym świecie.



Takie myśli towarzyszyły mi, gdy wspólnie z koleżankami i kolegami z Katedry Kryminologii próbowaliśmy zrozumieć uzasadnienie decyzji NCN, która – tradycyjnie – była decyzją negatywną. Analiza treści uzasadnienia to być może określenie na wyrost, gdyż eksperci – recenzenci w kilku gładkich, ogólnikowych zdaniach tłumaczyli mętnie powody, dla których projekt naukowy nie zasługuje na poparcie, a tym bardziej na finansowanie.

Nie wnikając zbyt głęboko w naszą wewnętrzną ocenę argumentów przedstawionych przez ekspertów NCN zaczęliśmy dyskusję, że być może najlepszym pomysłem na grant byłaby idea przebadania samego NCN. W ten sposób spełnialibyśmy przesłankę jakościową i być może nawet przesłankę międzynarodową. Ot tak, to byłoby dobre – myślałem. Na przykład: „Wpływ struktur biurokratycznych na wzrost potencjału innowacyjnego młodszej kadry naukowej”. Albo: „Mechanizmy oceny wniosków grantowych jako przejaw efektywności procesów decyzyjnych”.

Można się z tego śmiać lub drwić, ale jakoś wciąż nie mogę zrozumieć jaki jest związek biurokracji ze swobodą badań naukowych. Łatwo można wskazać przykład, że taki Kopernik czy Einstein nie mieliby w naszym systemie żadnych szans. Niewiele publikowali, o punktach szkoda gadać. Nie reprezentowali wpływowych uniwersytetów z listy A. Mieli natomiast intuicję, pasję, nie licząc talentu rzecz jasna.

Piotr Chlebowicz

# Biuro ds. Nauki informuje

## Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wzroszego

### ✓ DIALOG

Program DIALOG obejmuje dofinansowanie działań w trzech obszarach: „Doskonałość naukowa”, „Nauka dla innowacyjności”, „Humanistyka dla rozwoju”.

Jego celem jest wsparcie działań, służących budowaniu współpracy i trwałych relacji między podmiotami działającymi w obszarze nauki a podmiotami działającymi w sferze społeczno-gospodarczej.

W ramach tego programu, w danym roku kalendarzowym, z jednego Wydziału można złożyć nie więcej niż 2 wnioski o finansowanie.

Wnioski należy składać do Biura ds. Nauki. Nabór wniosków: w trybie ciągłym do dnia 30.06.2019 r.

### KONKURSY NARODOWEGO PROGRAMU ROZWOJU HUMANISTYKI – 2018 R.

#### ✓ DZIEDZICTWO NARODOWE

Przedmiotem konkursu jest opracowanie unikatowego zasobu źródłowego, istotnego dla polskiego dziedzictwa kulturowego, służącego jego ochronie, upowszechnianiu oraz włączeniu do żywej tradycji kultury narodowej. W ramach modułu „Dziedzictwo narodowe” będą obowiązywały następujące obszary priorytetowe:

- \* Dziedzictwo kulturowe, językowe i historyczne o charakterze etnicznym i regionalnym;
- \* Polska i Polacy wobec totalitaryzmów XX wieku;
- \* Kontynuowanie fundamentalnych prac dokumentacyjnych, słownikowych i bibliograficznych;
- \* Kontynuowanie edycji krytycznych pism uznanych autorów.

Nabór wniosków w Biurze ds. Nauki prowadzony będzie do 23.02.2018 r.

#### ✓ UNIWERSALIA 2.1

Przedmiotem konkursu jest finansowanie przekładów na języki kongresowe najważniejszych osiągnięć polskiej humanistyki, obejmujących zarówno dawne, jak i nowe osiągnięcia nauk humanistycznych, w celu włączenia ich do międzynarodowego obiegu naukowego.

Wnioski należy składać do Biura ds. Nauki do 23.02.2018 roku.

#### ✓ UNIWERSALIA 2.2

Przedmiotem konkursu jest finansowanie oryginalnych projektów badawczych realizowanych w Polsce, obejmujących naukowe wydania krytyczne (przekłady na język polski wraz z naukowym opracowaniem edytorskim, w tym filologicznym, bibliograficznym, historycznym, interpretacyjnym, etc.) najważniejszych dzieł należących do kultury światowej w celu włączenia ich w obieg polskiej humanistyki naukowej.

Wnioski należy składać do Biura ds. Nauki do 23.02.2018 roku.

## Fundacja na rzecz Nauki Polskiej

✓ **MONOGRAFIE** – celem programu jest finansowanie publikacji oryginalnych prac z zakresu nauk humanistycznych i społecznych oraz ich tłumaczeń.

Wnioski należy składać do Biura ds. Nauki. Nabór wniosków prowadzony jest w trybie ciągłym.

## Narodowe Centrum Badań i Rozwoju

✓ **LIDER** – jest programem skierowanym do młodych naukowców, którzy w roku ubiegania się o przyznanie środków finansowych kończą nie więcej niż 35 lat oraz ukończyli studia II stopnia, lub posiadają stopień naukowy doktora uzyskany nie wcześniej niż 7 lat przed rokiem wystąpienia z wnioskiem o przyznanie środków finansowych. Jego celem jest poszerzenie kompetencji młodych naukowców w samodzielnym planowaniu prac badawczych oraz zarządzaniu własnym zespołem badawczym, podczas realizacji projektów badawczych.

Nabór wniosków w Biurze ds. Nauki prowadzony będzie do 12.03.2018 r.

## Narodowe Centrum Nauki

✓ **ETIUDA 6** – jest konkursem skierowanym do osób na początku kariery naukowej, przygotowujących swoją rozprawę doktorską. Młodzi badacze mogą otrzymać stypendium w wysokości 4500 zł miesięcznie na okres od 6 do 12 miesięcy, podczas których mogą skupić się na przygotowywaniu swojej dysertacji doktorskiej. Oprócz tego w ramach grantu mogą sfinansować trwający od 3 do 6 miesięcy staż w ośrodku naukowym.

**SONATINA 2** – to konkurs skierowany do osób, które stopień naukowy doktora uzyskały maksymalnie 3 lata przed rokiem złożenia wniosku lub które uzyskają go do końca czerwca 2018 r. Konkurs ma na celu umożliwienie zatrudnienia młodych uczonych w polskich jednostkach naukowych w roli kierowników własnych projektów badawczych. Oprócz tego beneficjenci programu mają możliwość odbycia stażu zagranicznego w wybranej przez siebie instytucji.

Nabór wniosków w Biurze ds. Nauki będzie prowadzony do 12.03.2018 r.

**PRZYPOMINAMY, ŻE ZGODNIE Z ZALECENIAMI NCN, KAŻDY PROJEKT BADAWCZY Z UDZIAŁEM LUDZI POWINIEN BYĆ ZAOPINIOWANY PRZEZ UCZELNIANĄ KOMISJĘ DS. ETYKI BADAŃ NAUKOWYCH.**

**ZAKRES DZIAŁANIA KOMISJI OBEJMUJE NIEINWAZYJNE BADANIA EMPIRYCZNE Z UDZIAŁEM LUDZI, KTÓRE NIE PROWADZĄ DO INGERENCJI W ORGANIZM BADANEGO, W TYM DO POBIERANIA PŁYNÓW USTROJOWYCH, PODAWANIA LEKÓW I WSZELKICH SUBSTANCJI UZNAWANYCH ZA SZKODLIWE LUB ZMIENIAJĄCE STAN PSYCHICZNY (TZW. PSYCHOAKTYWNYCH, W TYM ALKOHOLU NIEZALEŻNIE OD DAWEK), ITP.**

**REGULAMIN DZIAŁANIA KOMISJI ZNAJDUJE SIĘ NA STRONACH: [HTTP://WWW.UWM.EDU.PL/BADANIA/KOMISJA-ETYKI](http://www.uwm.edu.pl/badania/komisja-etyki)**

Szczegółowe informacje na temat konkursów oraz pomoc w przygotowaniu wniosków można uzyskać w Biurze ds. Nauki,

Rektorat pokój 206, 207, 200,

tel. 523-38-20, 523-37-16, 523 35 52,

e-mail: [bn@uwm.edu.pl](mailto:bn@uwm.edu.pl); [www.uwm.edu.pl/badania](http://www.uwm.edu.pl/badania)

# Regionalny Punkt Kontaktowy Programów Badawczych UE (RPK) <http://www.uwm.edu.pl/rpk>



## Wybrane konkursy w programie Horyzont 2020

### Bezpieczna, czysta i efektywna energia

**Identyfikator tematu – H2020-JTI-FCH-2018-1**

**Identyfikator konkursu – FCH-02-7-2018**

**Okres realizacji –** maksymalnie 4 lata

**Termin składania wniosków –** 24.04.2018 r.

**Strona internetowa konkursu:** <http://tiny.pl/g463b>

**Adresaci –** konsorcja międzynarodowe w zależności od typu projektu składające się minimum 3 partnerów 3 różnych państw członkowskich UE lub stowarzyszonych z programem Horyzont 2020

**Dziedzina badań –** Wydajne i zoptymalizowane pod względem kosztów wytwarzanie biogazu przez wysokotemperaturowe ogniwa paliwowe

#### **Cel**

Celem projektu jest zaprojektowanie i wykonanie zintegrowanej architektury systemów ogni paliwowych zasilanych biogazem przy minimalnym wstępnym przetwarzaniu gazu. Aspekty niskiego kosztu usuwania zanieczyszczeń i termicznej integracji systemu w celu zwiększenia wydajności systemu poprzez wykorzystanie nieodłącznego CO<sup>2</sup> z biogazu powinny być w centrum zainteresowania projektu. Należy także zbadać strategie operacyjne umożliwiające systemowi stosowanie gazów rozcieńczonych.

Wnioski składane w ramach tego tematu powinny koncentrować się na koncepcyjnym i szczegółowym projekcie systemu HTFC-CHP zoptymalizowanego do pracy z paliwem surowym pochodzącym z biomasy w rzeczywistym środowisku, przetwarzania różnych rodzajów surowców biogazowych, radzenia sobie z fluktuacjami składu gazu i zanieczyszczeniami. W projekcie wstępne przetwarzanie paliwa gazowego powinno być ograniczone do absolutnego minimum, łącząc potencjalnie przetwarzające katalizatory do usuwania zanieczyszczeń i wstępnego reformowania paliwa.

**Więcej informacji o kolejnych konkursach w następnym numerze Wiadomości Uniwersyteckich oraz na [www.facebook.com/RPKOlsztyn](http://www.facebook.com/RPKOlsztyn) oraz [www.uwm.edu.pl/rpk](http://www.uwm.edu.pl/rpk). Kontakt: [biurorpk@uwm.edu.pl](mailto:biurorpk@uwm.edu.pl).**

Regionalny Punkt Kontaktowy Programów Badawczych  
UE Biuro ds. Współpracy Międzynarodowej  
ul. Oczapowskiego 2, pok. 221, 10-719 Olsztyn; tel. 89  
523 34 67, fax 89 524 04 94; [www.uwm.edu.pl/rpk](http://www.uwm.edu.pl/rpk)

### Marie Skłodowska-Curie RESEARCH AND INNOVATION STAFF EXCHANGE (RISE)

**Identyfikator tematu – H2020-MSCA-RISE-2018**

**Identyfikator konkursu – MSCA-RISE-2018**

**Okres realizacji –** do 4 lat

**Termin składania wniosków –** 21.03.2018 r.

**Strona internetowa konkursu:** <http://tiny.pl/g4vhn>

**Adresaci konkursu –** interdyscyplinarne konsorcja międzynarodowe składające się minimum 3 partnerów 3 różnych państw członkowskich UE lub stowarzyszonych z programem Horyzont 2020

**Dziedzina badań –** dowolna

#### **Cel**

Wymiana pracowników zajmujących się badaniami i innowacjami (naukowcy, w tym doktoranci oraz kadra zarządzająca, administracyjna i techniczna) pracującymi w różnych krajach i sektorach ma na celu wymianę wiedzy i pomysłów przynoszących nowe rozwiązania, produkty i usługi oraz przyczyniających się tak do rozwoju innowacji, jak i zaawansowania poziomu europejskich badań oraz rozwoju kariery uczestniczących pracowników. Komplementarny maksymalnie 4-letni projekt badawczy i innowacyjny realizowany przez konsorcjum składające się z co najmniej 3 instytucji z 3 różnych krajów (w tym minimum 2 kraje członkowskie UE lub stowarzyszone H2020) jest oparty na oddelegowaniu pracowników na okres od 1 do 12 miesięcy do członków konsorcjum. Pracownik może być oddelegowany, jeśli pracował lub był związany z macierzystą instytucją wysyłającą co najmniej przez 1 miesiąc. Realizacja projektu, oprócz działań badawczych i innowacyjnych, powinna obejmować także organizację szkoleń i konferencji. Unijne fundusze wspierają projekty (1) wymiany międzysektorowej zarówno pomiędzy krajami członkowskimi i stowarzyszonymi, jak i z krajami trzecimi (ale nie w obrębie tego samego kraju); (2) wymiany pracowników sektora akademickiego, ale tylko pomiędzy Europą i krajami trzecimi oraz (3) kombinację obu powyższych możliwości.

**Wszystkie konkursy na projekty wraz z dokumentacją w programie Horyzont 2020**

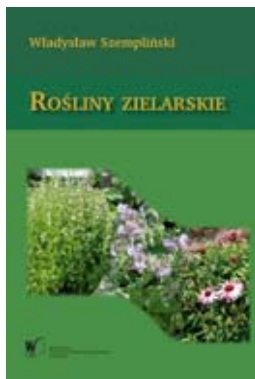
**można znaleźć na stronie:**

**<http://ec.europa.eu/research/participants/portal/desktop/en/opportunities/index.html> w zakładce „Calls”**

Władysław Szempliński, **Rośliny zielarskie, Olsztyn 2017**, ss. 380.

W skrypcie zebrano najważniejsze wiadomości dotyczące roślin zielarskich. Opis obejmuje taksony roślin wykorzystywane w uprawach polowych, jak też dziko rosnących. Gatunki zestawiono według podstawowego kryterium ich podziału, czyli rodzajów dostarczanego surowca zielarskiego. W ich charakterystyce podano ważniejsze cechy botaniczne roślin potrzebne do ich identyfikacji, dotyczące organów wegetatywnych (system korzeniowy, łodyga, liście) i generatywnych (kwiatostany, kwiaty, owoce, nasiona). Przy każdym gatunku dużo miejsca poświęcono cechom surowca zielarskiego i jego składowi chemicznemu, a także działaniu terapeutycznemu i zastosowaniu w leczeniu oraz możliwościom alternatywnego wykorzystania.

Ważnym uzupełnieniem wiedzy zawartej w opracowaniu są rozdziały omawiające podstawowe zasady uprawy roślin zielarskich. Więcej o tej książce piszemy na str. 14.



**Current Research in Mathematical and Computer Sciences**, pod red. Adama Lecka, s. 318

Na monografię składają się dwadzieścia trzy rozdziały w czterech częściach: historia matematyki, matematyka teoretyczna i stosowana, informatyka i dydaktyka matematyki. Wszystkie teksty ukazały się w języku angielskim i zostały zaopatrzone w krótkie streszczenia oraz bibliografię. W roku 2017 r. zmarli dwaj autorzy rozdziałów, wybitni matematycy: prof. Jaroslav Zemanek i prof. Yuri Zelinski.



Redakcja „Wiadomości Uniwersyteckich” uprzejmie przypomina, że informacje o obronach prac doktorskich i kolokwiach habilitacyjnych przyjmujemy wyłącznie drogą elektroniczną.

## doktoraty... habilitacje... doktoraty... habilitacje...

**Mgr Monika Krzywkowska.** Rozprawa doktorska: *Przygotowanie do małżeństwa w prawie polskim i kanonicznym*. Promotor: ks. prof. zw. dra hab. Ryszard Sztuchmiller. Recenzenci: dr hab. Anna Tunia, Ks. dr hab. Janusz Gręźlikowski.

Obrona odbyła się 28 września 2017 na Wydziale Prawa i Administracji.

**Mgr Anna Emilia Godlewska-Zaorska.** Rozprawa doktorska: *Tożsamość profesjonalna terapeutów zajęciowych*. Promotor: dr hab. Ewa Kantowicz, prof. nadzw. (UWM). Recenzenci: dr hab. Izabela Krasiejko, prof. nadzw. (Akademia im. Jana Długosza w Częstochowie), dr hab. Hanna Kędzierska, prof. nadzw. (UWM).

Publiczna obrona rozprawy doktorskiej odbyła się 6 grudnia 2017 r. na Wydziale Nauk Społecznych.

**Mgr Sergei Lunev.** Temat rozprawy doktorskiej: *Эволюция избирательной системы Российской Федерации в период с 1993 по 2013 гг. – контекст Калининградской области Российской Федерации*. Promotor: prof. dr hab. Arkadiusz Żukowski, prof. zw. (UWM). Promotor pomocniczy: dr Krzysztof Żęgota (UWM). Recenzenci: prof. dr hab. Alicja Stępień-Kuczyńska, prof. zw. (Uniwersytet Łódzki), prof. dr hab. Andrzej Czajowski (Uniwersytet Wrocławski).

Publiczna obrona pracy doktorskiej odbyła się na Wydziale Nauk Społecznych 12 grudnia 2017 r.

**Lek. Bułat Tuyakov.** Tytuł rozprawy: *Porównanie dwóch metod ciągłej blokady nerwu udowego za pomocą pompy elastomerowej po operacji protezy stawu kolanowego*. Promotor: prof. dr hab. n. med. Ewa Mayzner-Zawadzka (UWM). Promotor pomocniczy: dr n. med. Dariusz Onichimowski (UWM). Recenzenci: Prof. dr hab. n. med. Jan Dobrogowski Zakład Badania i Leczenia Bólu, Katedra Anestezjologii i Intensywnej Terapii, Uniwersytet Jagielloński – Collegium Medicum, Prof. dr hab. n. med. Hanna Misiotek Klinika Anestezjologii i Intensywnej Terapii, Śląski Uniwersytet Medyczny w Katowicach.

Obrona rozprawy doktorskiej odbyła się 13 grudnia 2017 r. na Wydziale Lekarskim.

**Lek. Dorota Wilamowska-Kokoszko.** Tytuł rozprawy: *Ocena ekspresji czynnika wzrostu komórek macierzystych (SCF) i jego receptora c-KIT w modulowaniu odpowiedzi immunologicznej u pacjentów z bielactwem nabytym*. Promotor: prof. dr hab.

n. med. Waldemar Placek (UWM). Recenzenci: Dr hab. n. med. Rafał Czajkowski, prof. UMK (Klinika Dermatologii, Chorób Przenoszonych Drogą Płciową i Immunodermatologii Collegium Medicum im. Ludwika Rydygiera w Bydgoszczy), Prof. dr hab. n. med. Jacek Szepietowski (Klinika Dermatologii, Wenerologii i Alergologii Uniwersytet Medyczny im. Piastów Śląskich we Wrocławiu).

Obrona rozprawy doktorskiej odbyła się 13 grudnia na Wydziale Lekarskim.

**Lek. Katarzyna Chuchla-Szczupacka.** Tytuł rozprawy: *Przydatność oceny przeciwciał IgE i podklas IgG w diagnostyce podnaskórkowych chorób pęcherzowych mediowanych IgG*. Promotor: prof. dr hab. n. med. Waldemar Placek (UWM). Recenzenci: Prof. dr hab. n. med. Elżbieta Waszczykowska – Klinika Dermatologii i Wenerologii Uniwersytetu Medycznego w Łodzi, Prof. dr hab. n. med. Katarzyna Woźniak – Klinika Dermatologii i Immunodermatologii, Warszawski Uniwersytet Medyczny. Obrona rozprawy doktorskiej odbyła się 13 grudnia na Wydziale Lekarskim.

**Lek. Dorota Mroczkowska.** Tytuł rozprawy: *Ocena skuteczności zastosowania elektroencefalograficznego sprzężenia zwrotnego w procesie rehabilitacji chorych po udarze niedokrwiennym mózgu*. Promotor: prof. dr hab. n. med. Jerzy Gielecki (UWM), Promotor pomocniczy: dr n. med. Joanna Białkowska (UWM); Recenzenci: prof. dr hab. n. med. Bogdan Ciszek – Zakład Anatomii Prawidłowej i Klinicznej, Centrum Biostruktury Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego, prof. dr hab. n. med. Wanda Stryła – Wydział Nauk o Zdrowiu Uniwersytetu Medycznego w Poznaniu, prof. dr hab. n. hum. Zbigniew Tarkowski – Zakład Patologii i Rehabilitacji Mowy Uniwersytetu Medycznego w Lublinie.

Obrona rozprawy doktorskiej odbyła się 9 stycznia na Wydziale Lekarskim.

**Lek. Monika Knysak.** Tytuł rozprawy: *Progresja przewlekłej choroby nerek: czynniki warunkujące jej wystąpienie i dynamikę*. Promotor: prof. dr hab. n. med. Tomasz Stompór (UWM), Recenzenci: dr hab. n. med. Ilona Kurnatowska, prof. nadzw. – Zakład Farmakologii Klinicznej, I Katedra Chorób Wewnętrznych, Uniwersytet Medyczny w Łodzi Prof. dr hab. med. Tomasz Liberek – Klinika Nefrologii, Transplantologii i Chorób Wewnętrznych Gdański Uniwersytet Medyczny.

Obrona rozprawy doktorskiej odbyła się 11 stycznia na Wydziale Lekarskim.





## Akademickie Mistrzostwa Polski 2017/18 rozpoczęte

**Pierwszą imprezą sportową Akademickich Mistrzostw Polski edycji 2017/18 były zmagania piłkarek nożnych w wersji halowej.**

Akademickie Mistrzostwa Polski w Futsalu kobiet- półfinał A odbył się w Szczecinie w dniach 18- 21 stycznia 2018. Reprezentacja UWM trafiła do grupy B z zespołami z Warszawy (Akademia Wychowania Fizycznego), Poznania (Politechnika Poznańska) oraz Szczecina (Zachodniopomorski Uniwersytet Techniczny). W pozostałych grupach było jeszcze 12 kobiecych reprezentacji z takich ośrodków akademickich, jak Szczecin, Gdańsk, Toruń, Poznań, Łódź, Warszawa i Leszno.

Drużyna UWM zawody rozpoczęła meczem z Politechniką Poznańską. Początek turnieju był niezwykle nerwowy i wyrównany, i do przerwy bezbramkowy. W drugiej połowie piłkarki UWM zagrały już zgodnie ze swoimi możliwościami i zwyciężyły 3:1. Mecz numer dwa, z AWF Warszawa, do samego końca obfitował w mocne starcia, nieodstawianie nóg i żółte kartki. Skończył się przegraną 2:3 (0: 2 do przerwy). Za to w trzecim meczu, z ZUT Szczecin, dziewcz-

czyny z UWM zwyciężyły bardzo wysoko 11:0 (do przerwy 5:0). Ostatecznie nasza drużyna zajęła drugie miejsce w grupie.

Mecz ćwierćfinałowy w składzie pomniejszonym o zawodniczki pauzujące za kartki UWM przegrał wyraźnie z UAM Poznań 0:6. Kolejny mecz o miejsce premiowane awansem do finałów Akademickich Mistrzostw Polski (czyli miejsca 5-6) zawodniczki UWM zagrały z Uniwersytetem Medycznym Łódź zwyciężając 4:2 (do przerwy 1:0). Ostatni mecz to pojedynek z Uniwersytetem Gdańskim rozstrzygnięty 2: 1 po rzutach karnych na korzyść gdańszczanek. Ostatecznie zespół UWM zajął 6. miejsce i po raz 2. będzie grać w finałach Akademickich Mistrzostw Polski .

Nasza drużyna wystąpiła w następującym składzie: Aleksandra Kojadyńska, Sylwia Benecka, Magda Żuchowska, Paulina Wasiluk, Klaudia Romanowska, Julia Klonowska, Aleksandra Nowek, Nina Michalska, Ola Tchórz, Monika Jasińska, Iwona Abramczyk, Marta Smolińska, Małgorzata Janicka oraz rezerwowe Kinga Seroka i Justyna Szczepańska. Zespół kierowany był przez Grzegorz Dubielskiego (Studium Wychowania Fizycznego i Sportu) oraz Ewę Kuliś. Za sprawy organizacyjne odpowiadał Sebastian Witczak (WPIA).

gd

## Studiujesz na UWM? Nurkujesz za darmo!

**Jeżeli chcesz spróbować nurkowania lub nurkujesz, a Twój znajomi zastanawiają się czy im się spodoba - zapraszamy do rejestracji na podwodne zajęcia ze Skorpeną.**

W piątki o godzinie 20:15 prowadzimy darmowe\* INTRA nurkowe (zajęcia w pełnym akwalungu) na Pływalni Uniwersyteckiej przy ul. Tuwima 9. Na zapisy na piątkowe nurkowania czekamy do środy do godziny 24:00.

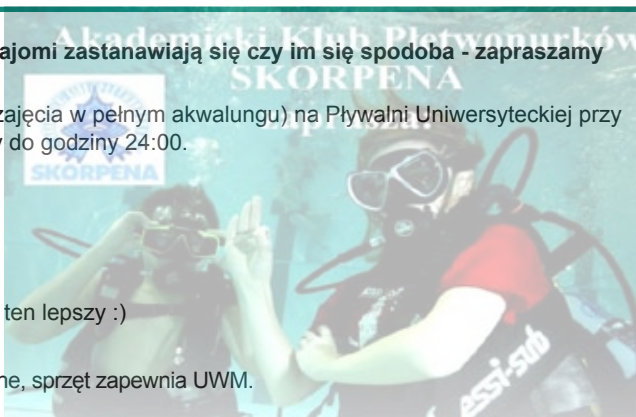
Co należy zrobić aby wziąć w nich udział?

1. Polub naszą stronę facebook.com/skorpena/
2. Udostępnij naszą galerię „Studiujesz? Za darmo nurkujesz!!”
3. Wypełnij formularz: <https://goo.gl/forms/DSHwFp43cUAZTTWd2>

Na każde spotkanie mamy ograniczoną liczbę miejsc. Kto pierwszy ten lepszy :)

Więcej informacji pod numerem telefonu 508 123 849

\* uczestnik ponosi jedynie koszt biletu basenowego. Zajęcia są bezpłatne, sprzęt zapewnia UWM.





## Mistrz świata przeszedł na UWM

**Konrad Bukowiecki - mistrz świata juniorów w pchnięciu kulą stał się zawodnikiem Klubu Sportowego AZS Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego. Zamienił Szczytno na Olsztyn.**

Konrad Bukowiecki jeszcze niedawno był zawodnikiem Policznego Klubu Sportowego Gwardia Szczytno działającego przy WSPol. w Szczytnie. Jak to się stało, że mistrz świata przeszedł do klubu uniwersyteckiego?

– Wystąpiliśmy z taką inicjatywą do Konrada i jego trenera, którym jest jego ojciec Ireneusz i ją przyjęli. Zaoferowaliśmy mu dobre warunki treningowe. Sprawą przejścia do Olsztyna Konrada Bukowieckiego był też zainteresowany prezydent Olsztyna, który zaoferował zawodnikowi stypendium – informuje Marek Roguski, kierownik klubu Sportowego AZS UWM.

– Z tą decyzją zmagalem się od paru lat. W moim rodzinnym mieście, czyli Szczytnie, nie uzyskuję stypendium. Nie uzyskiwałem go tak naprawdę nigdy, więc stwierdziłem, że czas najwyższy zmienić klub. Nie oszukujmy się – każdy z nas wykonuje pracę, żeby zarabiać pieniądze. A ja sport traktuję jako swoją pracę – powiedział Rادی UWM FM Konrad Bukowiecki. – Stwierdziłem, że jeżeli muszę zmienić miasto – to czemu mam też zmieniać województwo. Prezydent Grzymowicz wyszedł z inicjatywą, żebym przeszedł do Olsztyna. Dogadaliśmy się i myślę, że to będzie bardzo owocna współpraca – dodaje.

Konrad Bukowiecki (ur. 17 marca 1997 r. w Szczytnie) – polski lekkoatleta specjalizujący się w pchnięciu kulą oraz rzucie dyskiem.

W 2013 r. zajął w pchnięciu kulą 5. miejsce podczas mistrzostw świata juniorów młodszych oraz zdobył złoto w pchnięciu kulą i srebro w rzucie dyskiem olimpijskiego festiwalu młodzieży Europy. W lipcu 2014 r. został w Eugene mistrzem świata juniorów, a w sierpniu tego roku zdobył złoto igrzysk olimpijskich młodzieży.

W 2015 r. został mistrzem Europy juniorów podczas zawodów rozgrywanych w szwedzkiej Eskilstunie, bijąc rekord mistrzostw oraz rekord Polski do lat 20, wynikiem 22,62 m. W lipcu 2016 r. w Bydgoszczy został ponownie mistrzem świata juniorów, ustanawiając rekord świata do lat 20 wynikiem 23,34. Na igrzyskach olimpijskich w Rio de Janeiro zakwalifikował się do finału, w którym nie zaliczył żadnego ważnego pchnięcia. Uczestnik halowych mistrzostw Europy w Belgradzie (2017), w których wywalczył mistrzostwo. 13 lipca tegoż roku, podczas eliminacji do konkursu finałowego młodzieżowych mistrzostw Europy w Bydgoszczy wynikiem 21,26 m ustanowił rekord czempionatu, natomiast w trakcie rozgrywanego dzień później finału poprawił rezultat z eliminacji o 33 cm. Ósmy zawodnik światowego czempionatu z Londynu oraz srebrny medalista uniwersjady z Tajpej (2017).

Medalista mistrzostw Polski młodzików (także w rzucie dyskiem), kadetów oraz juniorów, rekordzista Polski w juniorskich kategoriach wiekowych. Złoty (2017), srebrny (2016) i brązowy (2015) medalista halowych mistrzostw kraju w kategorii seniorów. Złoty (2016) i brązowy (2015) medalista mistrzostw kraju na stadionie. Jest też aktualnym rekordzistą Polski w pchnięciu kulą – 21,97 m – Konrad Bukowiecki ustanowił podczas zeszłorocznych Halowych Mistrzostw Europy w Belgradzie. Kulomiot będzie za 2 lata będzie reprezentować AZS UWM Olsztyn podczas Letnich Igrzysk Olimpijskich w Tokio. Trenuje go ojciec – Ireneusz, w przeszłości wieloboista.

*lek, na podst. Wikipedii*



**NOC BIOLOGÓW**

12.01.  
2018



# dr Tomasz Wierzejski

